PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY

(*GEOPOLITICAL REVIEW*)

PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY

(*GEOPOLITICAL REVIEW*)

ROK (*YEAR*): **2015**

TOM (*VOLUME*): **11**

PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY (*GEOPOLITICAL REVIEW*)
tom 11: 2015 (vol. 11: 2015) **ISSN 2080-8836**

RADA NAUKOWA (*SCIENTIFIC BOARD*)
Gideon Biger (Tel Aviv University, Izrael), Georges G. Cravins (University of Wisconsin-La Crosse, USA), Bretislav Dancak (Uniwersytet Masaryka w Brnie, Czechy), Piotr Eberhardt (Polska Akademia Nauk) – przewodniczący, Vit Hloušek (Masaryk University, Brno, Czechy), Robert Ištok (Prešovská univerzita v Prešove, Słowacja), Rustis Kamuntavičius (Vytautas Magnus University, Kaunas, Lithuania), Wojciech Kazanecki (Dolnośląski Ośrodek Studiów Strategicznych), Zbigniew Lach (Akademia Obrony Narodowej), Jarosław Macała (Uniwersytet Zielonogórski), Tadeusz Marczak (Uniwersytet Wrocławski), John S. Micgiel (Columbia University, USA), Leszek Moczulski (Polska Akademia Nauk), Andrzej Nowak (Uniwersytet Jagielloński), Florent Parmentier (Sciences-Po, Paris, Francja), Jakub Potulski (Uniwersytet Gdański), Andrzej Pukszto (Vytautas Magnus University, Kowno, Litwa), Reinhard Rode (Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg, Niemcy), Julian Skrzyp (Akademia Obrony Narodowej), Shanmugam Pillai Subbiah (University of Madras, Indie), Grzegorz Tokarz (Uniwersytet Wrocławski), Jan Wendt (Uniwersytet Gdański), Hong-Key Yoon (University of Auckland, Nowa Zelandia), Radosław Zenderowski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)

REDAKCJA (*EDITORIAL BOARD*)
Redaktor naczelny (*Editor-in-Chief*): Leszek Sykulski
Sekretarz redakcji (*Assistant to the Editor*): Mateusz Wiliński

Redaktorzy tematyczni (*Thematic Editors*)
Grzegorz Baziur, Bartosz Gołąbek, Marcin Halicki, Mateusz Hudzikowski, Katarzyna Kącka, Sławomir Krakowczyk, Tadeusz Z. Leszczyński, Andrzej Piskozub, Mirosław Sułek, Katarzyna Szara, Piotr L. Wilczyński, Mateusz Wiliński, Andrzej Zapałowski

Redaktor statystyczny (*Statistics Editor*): Beata Stachowiak

Redaktorzy językowi (*Linguistic Editors*)
Karol Górski, Anna Haida, Magdalena Pluskota

Projekt okładki (*Cover Design*): Mateusz Lomber
Redakcja techniczna, korekta i adjustacja (*DTP*): Instytut Geopolityki

Strona internetowa, kontakt z redakcją (*Website, contact*)
www.przeglad.org, e-mail: redakcja@przeglad.org

KWARTALNIK RECENZOWANY
PEER-REVIEWED QUARTERLY JOURNAL (*DOUBLE-BLIND REVIEW PROCESS*)

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów. http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/. Wszystkie tomy czasopisma w wersji elektronicznej są w otwartym dostępie na stronie internetowej kwartalnika.

Wersją pierwotną „Przeglądu Geopolitycznego" jest wersja elektroniczna. Czasopismo ukazuje się w formie elektronicznej i drukowanej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (www.ptg.edu.pl).

Wydawca, adres redakcji (*Publisher, editorial adress*)
INSTYTUT GEOPOLITYKI
Aleja Pokoju 6/64
42-207 Częstochowa
http://www.geopolityka.czest.pl
Email: instytut@geopolityka.czest.pl

SPIS TREŚCI

I. ARTYKUŁY

Piotr Eberhardt
Mapa polityczna przyszłej środkowej Europy według Władimira Żyrinowskiego / **9**

Bogusław Kuźniar
Terrorystyczna działalność OUN – UPA i przesiedlenia ludności ukraińskiej w powiecie jarosławskim (1944-1947) / **21**

Wojciech Łysek
Krym w polityce mocarstw: pogranicze – konflikt – destabilizacja / **37**

Grzegorz Baziur
Między federalizmem a wspólnotą państwową: narody Austro-Węgier wobec rozpadu dualistycznej monarchii habsburskiej w latach 1918-1919 / **55**

Melania Ogrodniczuk
Zagraniczna polityka gospodarcza USA po II wojnie światowej – jedna z dróg budowania pozycji mocarstwowej / **79**

Leszek Sykulski
Rosyjska koncepcja wojen buntowniczych Jewgienija Messnera / **103**

II. MATERIAŁY I ANALIZY

Jan Majka, *Duginiada* / **113**

III. RECENZJE

Dominique Moïsi, *Geopolityka emocji*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 256. (**rec. Mateusz Hudzikowski**) / **121**

IV. SPRAWOZDANIA

Konrad Świder
Sprawozdanie z konferencji „Współczesna Ukraina – trwałość czy rozpad?" (Warszawa, 22 października 2014 roku) / **127**

* * *

Noty o Autorach / **131**
Zasady publikowania / **133**

TABLE OF CONTENTS

I. ARTICLES

Piotr Eberhardt
Political Map of Future Central Europe according to Vladimir Zhirinovsky **/ 9**

Bogusław Kuźniar
Terrorist Activities of OUN and UPA and Resettlement of the Ukrainian Population in Jarosław County (1944-1947) **/ 21**

Wojciech Łysek
Crimea in Great Powers' Foreign Policy: Borderland – Conflict – Destabilization **/ 37**

Grzegorz Baziur
Between Federalism and State Community: the Nations of the Austro-Hungarian Dual Monarchy to the Disintegration of the Habsburg in 1918-1919 / **55**

Melania Ogrodniczuk
US Foreign Policy After Second World War – One of the Way of Building Superpower Position **/ 79**

Leszek Sykulski
Evgeny Messner's Russian Concept of the Rebel War **/ 103**

II. MATERIALS&ANALYSIS

Jan Majka, *Duginiada* **/ 113**

III. REVIEWS

Dominique Moïsi, *Geopolityka emocji*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 256. (**Mateusz Hudzikowski**) **/ 121**

IV. CONFERENCE REPORTS

Konrad Świder
Conference report "Contemporary Ukraine – Stability or Disintegration?" (Warsaw, October 22, 2014) **/ 131**

* * *

Contributors **/ 131**
Guidelines for Authors **/ 133**

I. ARTYKUŁY (*ARTICLES*)

„PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY" 2015, TOM 11

Piotr EBERHARDT

MAPA POLITYCZNA PRZYSZŁEJ EUROPY ŚRODKOWEJ WEDŁUG WŁADIMIRA ŻYRINOWSKIEGO

Abstrakt
Artykuł poświęcony jest analizie mapy Europy Środkowo-Wschodniej autorstwa Władimira Żyrinowskiego, która ukazała się drukiem 29 stycznia 1994 r. na łamach paryskiego pisma „Le Monde". Obejmuje ona część kontynentu europejskiego. Na południu obejmuje Włochy i Grecje, na północy skrawki półwyspu skandynawskiego. Natomiast na wschodzie mapa zawiera dużą część Ukrainy i Białoruś, zaś na zachodzie zasadniczą część Niemiec. Można przyjąć, że obiektem analizy jest terytorium położone miedzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem. Na mapie tej zakreślono zgeneralizowanymi liniami przyszłe granice polityczne państw. Tego rodzaju rozbiorowe rozgraniczenie przechodzi przez centralną Polskę miedzy Zatoką Gdańską a Karpatami. Cała zachodnia część Polski t.zn. Pomorze, Wielkopolska i Śląsk zostają przyłączone do Niemiec. Do przyszłej Rzeszy Niemieckiej Żyrinowski włącza Austrie, Republikę Czeską i Słowenię. Pomimo jej kuriozalnego charakteru odzwierciedla ona sposób myślenia i poglądy licznej rzeszy geopolityków rosyjskich. Należy wspomnieć, że była również niezmiernie krytycznie oceniona przez bardziej światłych geografów i demografów rosyjskich. Pokazała jednak równocześnie, że w Rosji istnieje pokaźna i wpływowa grupa działaczy politycznych, którzy nie pogodzili się z upadkiem imperium sowieckiego i tworzą stale różnorodne scenariusze przyszłych zmian terytorialnych w Europie i odzyskania utraconych krajów i prowincji. Zdając sobie sprawę ze swych ograniczonych możliwości, ciągle liczą na wykorzystanie rewizjonizmu i rewanżyzmu niemieckiego.

Słowa kluczowe: Władimir Żyrinowski, Rosjam Europa Środkowa, mapa polityczna.

Władimir Żyrinowski jest niewątpliwie postacią polityczną barwną i ekstrawagancką. Jego niepoważne a często groteskowe publiczne wystąpienia są szeroko komentowane w środkach masowego przekazu zarówno w Rosji jak i na

całym świecie. Nie przeszkadza mu to być zaliczanym od ponad dwudziestu lat do czołowych przedstawicieli rosyjskiego establishmentu politycznego. Zajmuje nieprzerwanie stanowisko przewodniczącego Liberalno – Demokratycznej Partii Rosji. Pomimo europejsko brzmiącej nazwy jest to ugrupowanie nie uznające pryncypiów liberalnych i demokratycznych. Bliska jest tej partii ideologia nacjonalistyczna i ksenofobiczna, daleka od jakichkolwiek wartości humanistycznych i wolnościowych. System władzy w tej autorytarnej partii uprawiany jest w sposób wodzowski a na jej czele stoi nieprzerwanie Żyrinowski. On tą polityczną partię wykreował i jest jej animatorem i jedynym ideologiem[1]. Pomimo kabotyństwa Żyrinowski jest bezwątpienia politykiem utalentowanym, posiadającym znaczną wiedze faktograficzną i duże talenty manipulowania opinią publiczną. Wypowiada się w sposób arbitralny w każdej kwestii dotyczącej Rosji i świata. Zabierał głos również na temat Polski, zawsze w sposób nieprzyjazny a nawet wrogi. Wszelkie wypowiedzi mają charakter prowokacyjny i mają na celu zdezorientować i zdezinformować słuchacza. Stosuje zazwyczaj demagogiczną a często nawet bulwersującą argumentacje[2].

Występuje Żyrinowski jako orędownik i zwolennik mocarstwowej Rosji i jej imperialnych ambicji. W publicznych debatach , w których często występuję wyraża opinie ekstremalną. Są to działania celowo wyreżyserowane zmierzające do rozgłosu i popularności, chociaż jego temperament polityczny jest autentyczny. Dzięki temu osiąga sukces medialny , gdyż jego wypowiedzi są przytaczane a

[1] Władimir Żyrinowski urodził się 25 kwietnia 1946 r. w Ałma – Acie. Tam też ukończył szkołę średnią. Następnie studiował w latach 1964 – 1970 na Wydziale Języków Wschodnich w moskiewskim Uniwersytecie Państwowym im Łomonosowa. Specjalizował się w języku tureckim. W latach 1965 – 1967 był słuchaczem Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Marksizmu – Leninizmu, Dodatkowo zaocznie ukończył studia prawnicze, po których rozpoczął karierę naukową. Przez rok przebywał w Turcji, skąd został deportowany za propagandę komunistyczną. Obronił dysertacje doktorską na temat: „Przeszłość, współczesność i przyszłość narodu rosyjskiego". Uzyskał stanowisko docenta a następnie profesora na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Moskiewskiego. Opanował język angielski, francuski, niemiecki i turecki. Po zmianach ustrojowych i rozpadzie ZSRR rozpoczął aktywną działalność polityczną. Ubiegał się w 1993 r. o stanowisko prezydenta Federacji Rosyjskiej. Uzyskał wówczas trzecią lokatę po Jelcynie i Ryżkowie. Później ponawiał podobne próby. W ostatnich wyborach 4. III. 2012 Żyrinowski kandydując na funkcje prezydenta Federacji Rosyjskiej uzyskał czwartą lokatę (6,2 %) po Putinie (63,9 %), Ziganowie (17,2 %) i Prochorowie (7,7 %). Nieprzerwanie od 1993 r. był deputatem rosyjskiej Dumy a obecnie jest jej wiceprzewodniczącym.

[2] Trafnie charakteryzuje Żyrinowskiego polski badacz Roman Bäcker: „Pozornie Żyrinowski jest kłębowiskiem sprzeczności i nielogiczności, a całe jego życie oraz dokonania składają się na paradoksy. Z jednej strony jest on autorem wielu populistycznych i demagogicznych sformułowań, znany jest też z soczystego języka oraz wielorakich burd. Z drugiej strony przedstawia się on jako autor około setki książek, profesor, doktor (w polskiej hierarchii – doktor habilitowany) nauk filozoficznych, członek Akademii Nauk Społecznych (a więc akademik) i posiadający zaszczytny tytuł „Zasłużonego Prawnika Rosyjskiej Federacji" (Bäcker 2007 s. 119)

następnie komentowane w rosyjskiej a następnie światowej prasie i telewizji. Wykorzystuje hasła dość prymitywne ale nośne, trafiające do przekonania sfrustrowanego społeczeństwa, któremu trudno się pogodzić z utratą przez Rosje rangi supermocarstwa.

Bezkompromisowa i antyzachodnia a zwłaszcza antyamerykańska propaganda prowadzona przez Żyrinowskiego jest popularna, gdyż jest zgodna z niedawną polityką państwa sowieckiego. O skuteczności jego działań świadczą kolejne wybory , w których jego partia uzyskuje zazwyczaj trzecie miejsce w wyborach parlamentarnych. Nie ma ona szans zdobycia władzy i jest skazana na drugorzędność na ustabilizowanej scenie politycznej. Znajduje się ona stale w opozycji, ale ma to charakter werbalny. Wzywa do prowadzenia bardziej aktywnej i bezkompromisowej polityki zagranicznej oraz wytyka występujące afery korupcyjne oraz nepotyzm władzy. Czyni to w sposób bezosobowy nie atakując bezpośrednio prezydenta Putina. Tego rodzaju postawa opozycyjna jest tolerowana przez władze centralne i nie przynosi konsekwencji negatywnych dla Żyrinowskiego i jego zwolenników. Jest ona dla ekipy rządzącej w tym osobiście dla prezydenta Putina korzysta, gdyż nie ma charakteru systemowego i nie stanowi programowej alternatywy. Tego typu działalność pseudo opozycyjna wzmacnia pozycje Putina, który na tle nieodpowiedzialnego Żyrinowskiego prezentuje się jako polityk pragmatyczny, kompetentny i przewidywalny. Pomimo ograniczonych możliwości Żyrinowskiego nie można lekceważyć głoszonych przez niego opinii. Wypowiada sądy, które są zgodne z poglądami dużej części społeczeństwa rosyjskiego. Zwłaszcza tych, które dotyczą roli geopolitycznej Rosji i konieczności prowadzenia przez nią agresywnej polityki wobec bliższych i dalszych sąsiadów. Integruje Żyrinowski liczny elektorat wyborczy identyfikujący się z hasłami nacjonalistycznymi i imperialnymi. Jego skrajnie szowinistyczna argumentacja o potrzebie realizowania polityki konfrontacyjnej wobec Zachodu jest akceptowana przez wielu polityków rosyjskich. Liczne wypowiedzi Żyrinowskiego mają charakter rasistowski i antysemicki[3]. W związku z tym należy przypomnieć, że

[3] Stosunek Żyrinowskiego do kwestii żydowskiej był różny w ciągu jego życia i jest dość specyficzny. Jeszcze przed upadkiem ZSRR był jednym z inicjatorów powstania w 1988 r. organizacji Żydów rosyjskich „Shalom" a następnie działał krótko w Towarzystwie Kultury Żydowskiej. Następnie zmienił swoje poglądy i zaczął wygłaszać poglądy antysemickie. Wielokrotnie twierdził, że Żydzi doprowadzili Rosje do katastrofy, wywołując rewolucje bolszewicką i niszcząc jej tradycje narodowe i religijne, Ich eliminacja polityczna na wszelkich szczeblach sowieckiej władzy państwowej była nieodzowna a obecnie ich działalność jest dla państwa rosyjskiego szkodliwa i należy ją konsekwentnie zwalczać. Jako jeden z nielicznych deputowanych Dumy odmówił uczczenia minutą ciszy ofiar Holocaustu. Spotkało się to z ogólną dezaprobatą na świecie. Z drugiej zaś strony będąc w Izraelu na grobie swego ojca wypowiadał się nad wyraz pozytywnie o narodzie żydowskim i

rodzonym ojcem Władimira Żyrinowskiego był Wolf Ejdelsztejn, który nie ukrywał swej żydowskiej przynależności narodowej. Był on do 1939 r. obywatelem polskim , mieszkającym na Wołyniu, skąd został deportowany do Kazachstanu. Do tego genetycznego powinowactwa Żyrinowski zazwyczaj otwarcie się nie przyznaje. Znana jest powszechnie jego odpowiedź na pytanie o jego pochodzenie etniczne. Stwierdził w sposób wykrętny, że jego matka była rdzenną Rosjanką, zaś ojciec był prawnikiem. Można wnioskować , że „antysemityzm" Żyrinowskiego ma jedynie podłoże taktyczne i koniunkturalne. Odwołuje się do elektoratu skrajnie nacjonalistycznego, antysemickiego i ksenofobicznego wrogo nastawionego nie tylko do Żydów ale również do imigrantów z Kaukazu i Azji Środkowej. Jednoznaczne przyznanie się do pochodzenia z rodziny w połowie żydowskiej osłabiłoby jego wiarygodność osobistą i znaczenie polityczne.

W poglądach geopolitycznych Żyrinowskiego przewija się jedna zasadnicza idea a mianowicie , że Rosja musi być wielka terytorialnie, potężna militarnie i powinna wzbudzać respekt na arenie międzynarodowej. Głosi to przy każdej okazji nie stosując żadnych kamuflaży. Prasa światowa zaskoczona jego prowokacyjnymi wypowiedziami przytacza je dosłownie, traktując go jako polityka niezrównoważonego. Nie kwestionuje faktu, że za Żyrinowskim ukrywają się silni mocodawcy związani z kremlowską ekipą władzy oraz rosyjskim kompleksem militarnym. Żyrinowski wypowiada się otwarcie domagając się demontażu istniejącego porządku światowego, w tym weryfikacji dotychczasowych rozgraniczeń politycznych, w tym głównie granic Federacji Rosyjskiej. Żąda inkorporacji do państwa rosyjskiego Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, krajów bałtyckich. Zgłasza pretensje nawet do Alaski. Postuluje interwencje rosyjską na Bliskim Wschodzie i ograniczenie tam wpływów zachodnich. Grozi wielu sąsiadom w tym Japonii i Polsce. Solidaryzuje się z państwami arabskimi w ich polityce antyamerykańskiej. Nie boi się konfliktu atomowego przy realizowaniu swoich projektów geopolitycznych.

Komentarze prasy światowej ograniczają się wyłącznie do jego wypowiedzi medialnych. Nie wspomina się, że Żyrinowski jest autorem wielu książek i artykułów z zakresu geopolityki mniej lub bardziej naukowych. W nich jego opinie pozbawione są płytkiej demagogii. Nawiązuje do literatury przedmiotu i stara się uwzględniać dokonania geopolityczne rosyjskich i światowych klasyków myśli geopolitycznej. Nie są te opracowania zbyt wysokiego lotu, ale są w miarę

---

jego osiągnięciach twórczych.

poprawne a przyjęte hipotezy wyjściowe są uzasadnione logiczną i wybraną w sposób selektywny argumentacją rzeczową. Pomimo pewnej tendencyjności i jednostronności stanowić mogą materiał do dyskusji merytorycznej (Żyrinowski 1993, 1995, 1997, 1998, 2006, 2011, 2012).

Dokonania geopolityczne Żyrinowskiego dotyczące przeszłości, współczesności i przyszłości Rosji były już obiektem zainteresowania badaczy polskich. Miedzy innymi cały odrębny rozdział poświecił im historyk i politolog z ośrodka toruńskiego Roman Bäcker (2007 s. 119 – 129). Nie zachodzi potrzeba ich przypominania[4].

Ze względu na profil studiów oraz biegłą znajomość języka tureckiego główne zainteresowania Żyrinowskiego koncentrują się wokół problematyki azjatyckiej i Bliskiego Wschodu. Nie znaczy to, że pomija zagadnienia europejskie. Wszystko co dotyczy Rosji i jej sąsiadów jest obiektem jego fascynacji. Zwłaszcza ważne są dla niego stosunki rosyjsko-niemieckie. Uzasadnia, że konflikty miedzy obu państwami w XX wieku były nonsensowne. i należy doprowadzić do historycznej ugody miedzy narodem rosyjskim i niemieckim. W tej kwestii jego poglądy nie są w Rosji odosobnione. Podobne opinie głosi jeden z najbardziej znanych geopolityków rosyjskich Aleksander Dugin[5]. Według poglądów tego nurtu geopolitycznego należy zrekompensować straty terytorialne jakie poniosły Niemcy w czasie dwóch wojen światowych.. Beneficjentem ich była głównie Polska. Należy więc zmierzać do uszczuplenia terytorium Polski a następnie do jej zmarginalizowania a nawet likwidacji. Rosja i Niemcy powinny być gwarantem nowych porządków politycznych w Środkowej i Środkowo-Wschodniej Europie, czyli na obszarach położonych na pomoście czarnomorsko-bałtycko-adriatyckim. Należy doprowadzić do utworzenia nowej granicy geopolitycznej w Europie, oddzielającej strefę wpływów Rosji i Niemiec[6]. Wymaga to partnerskich i dobrosąsiedzkich stosunków miedzy tymi dwoma wielkimi państwami i narodami.

Politycy pokroju Żyrinowskiego czy Dugina są przeświadczeni, że trzeba maksymalnie zainteresować tym potencjalnym sojuszem nacjonalistyczne kręgi

[4] Przy rozpatrywaniu dorobku publikacyjnego pominięto w książce Bäckera interesujący esej Żyrinowskigo o podstawach i rozumieniu geopolityki. Ukazał się on w ramach niszowego wydawnictwa w Pskowie a następnie został zamieszczony w antologii światowej myśli geopolitycznej wydanej w Moskwie (Gieopolitika 2006 s.923 – 934).

[5] Opracowań na temat koncepcji prezentowanych przez Dugina jest w literaturze polskiej wiele. Miedzy innymi obszerny artykuł o dorobku pisarskim Dugina napisał autor niniejszego tekstu (Eberhardt 2010), który był kontynuacja artykułu o twórcach rosyjskiej geopolityki oraz historii rosyjskiego eurazjatyzmu (Eberhardt 2006 , 2005).

[6] Autorzy rosyjscy o tym nie wspominają, ale nasuwa się analogia do paktu zawartego miedzy Ribbentropem a Mołotowem. Nie są jednak w stanie zrozumieć, że świat jest już inny niż w 1939 r.

niemieckie. W tym celu należy im ofiarować odpowiednią rekompensatę na wschodzie kosztem Polski, która powinna być niewielka i posiadać satelicki status wobec Niemiec. Tego typu dywagacje przypominające wypowiedzi Mołotowa z października 1939 r. można zaliczyć do folkloru politycznego, ale niestety ukazują się na łamach czasopism rosyjskich. Nie można ich bagatelizować, gdyż są przedstawiane nie anonimowo lecz przez polityków zajmujących eksponowane stanowiska w rosyjskim aparacie władzy. W dodatku w kraju gdzie reminiscencje imperialne są atrakcyjne a współpraca rosyjsko-niemiecka ma swoje historyczne tradycje. Oddziaływają na społeczeństwo , które nie jest w stanie w pełni zrozumieć ich awanturnictwa i absurdalności.

Wśród badaczy rosyjskich preferujących przyszły geopolityczny sojusz rosyjsko-niemiecki znajduje się od wielu lat Żyrinowski. Wypowiadał się na ten temat wielokrotnie przed dziennikarzami zagranicznymi. Najbardziej spektakularnym efektem tego stanowiska była mapa wykreślona przez niego i przekazana osobiście dyplomacie szwedzkiemu do dowolnego wykorzystania. Trafiła ona później do Francji. Mapa ta ukazała się drukiem już stosunkowo dawno, gdyż opublikowano ją 29 stycznia 1994 r. na łamach paryskiego pisma „Le Monde". Wzbudziła wówczas krótkotrwały rozgłos i liczne rozbieżne komentarze. W późniejszym czasie jej wymowa geopolityczna uległa stopniowemu zatarciu. Pomimo, że dotyczyła w dużym stopniu Polski nie wzbudziła zainteresowania wśród polskich publicystów i badaczy zajmujących się stosunkami polsko – rosyjskimi. Przyjęto , że jest to bulwersujący wyczyn jednostkowy za którym nie kryją się poważniejsze siły polityczne[7].

Gdyby twórca mapy nie był wiceprzewodniczącym rosyjskiej Dumy sprawa nie byłaby godna uwagi. Jest jednak Żyrinowski ze względu na pełnioną funkcje jedną z najważniejszych osobistości politycznych współczesnej Rosji. Z tego powodu jestem przekonany ,że mapy tej nie można ignorować. Pomimo jej kuriozalnego charakteru odzwierciedla ona sposób myślenia i poglądy licznej rzeszy geopolityków rosyjskich. Należy jednak z uznaniem wspomnieć, że była również niezmiernie krytycznie oceniona przez bardziej światłych geografów i demografów rosyjskich. Na przykład umieszczono tą mapę w znanej monografii autorstwa Anatola Wiszniewskiego (1996 s. 398). Poddano ją miażdżącej krytyce jako przejaw nieodpowiedzialności i nawiązywania do najbardziej niechlubnych tradycji ekspansjonizmu rosyjskiego. Potraktowano ją jako wyrazisty objaw t.zw. trzeciego

[7] Przypuszczam, że jej reprodukcja nie ukazała się na łamach prasy polskiej, gdyż pomimo poszukiwań jej nie odnalazłem.

rosyjskiego imperializmu (po carskim i sowieckim). Autor wspomnianej rosyjskiej publikacji twierdził ,że nie można lekceważyć tego typu stanowiska prezentowanego przez oficjalnego przedstawiciela rosyjskiego parlamentu na forum zagranicznym. Zwłaszcza , że opinia ta została ujawniona w formie kartograficznej i uwiarygodniona własnoręcznym podpisem Żyrinowskiego.

Zamieszczona w niniejszym tekście reprodukcja oryginalnej mapy jest na tyle wyraźna a przy tym schematyczna, że nie wymaga obszernego wyjaśnienia. Może być prezentowana w podręcznikach geopolitycznych jako przykład groźnej tendencyjnej manipulacji kartograficznej i nawiązywania do zaborczych mrzonek przy tworzeniu abstrakcyjnych idei geopolitycznych nawiązujących do przeszłości. Jej walory poznawcze są niewielkie, ale w rozwoju myśli geopolitycznej może być odnotowana jako przykład kreowania w formie graficznej agresywnej wizji imperialnej i braku poszanowania zasad istniejącego prawa międzynarodowego. Nie ważne, że nawet częściowe możliwości realizacji tej koncepcji są nieprawdopodobne. Chodzi bowiem bardziej o jej złowrogą wymowę symboliczną, niż o jej sens polityczny, który w zasadzie dyskwalifikuje Żyrinowskiego jako czołowego przedstawiciela rosyjskiej elity przywódczej i naukowej. Tego typu ekspansywne koncepcje były kreowane zazwyczaj w systemach dyktatorskich, przy konstruowaniu scenariuszy przyszłych wojen i podziałów zdobyczy terytorialnych.

Mapa autorstwa Żyrinowskiego obejmuję część kontynentu europejskiego. Na południu obejmuje Włochy i Grecje, na północy skrawki półwyspu skandynawskiego. Natomiast na wschodzie mapa zawiera dużą część Ukrainy i Białoruś, zaś na zachodzie zasadniczą część Niemiec. Można przyjąć, że obiektem analizy jest terytorium położone miedzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem. Na mapie tej zakreślono zgeneralizowanymi liniami przyszłe granice polityczne państw. Tego rodzaju rozbiorowe rozgraniczenie przechodzi przez centralną Polskę miedzy Zatoką Gdańską a Karpatami. Cała zachodnia część Polski t.zn. Pomorze, Wielkopolska i Śląsk zostają przyłączone do Niemiec. Do przyszłej Rzeszy Niemieckiej Żyrinowski włącza Austrię, Republikę Czeską i Słowenię. Jest tak dobrotliwy dla Niemiec, że przekazuje temu państwu obwód kaliningradzki, czyli północną część byłych Prus Wschodnich. Do szczątkowej Polski dodaje obwód lwowski . Przesuwa więc Żyrinowski granice Niemiec daleko na wschód i południe. Proponowana granica wschodnia Niemiec jest bardziej korzystna dla tego państwa, niż ta która była w 1914 roku. Proponuje podobną ekspansje terytorialną Rosji, tyle że na zachód. Do imperium rosyjskiego ma powrócić Ukraina, Białoruś,

Mołdawia, Litwa, Łotwa i wschodnia Estonia. Nie jest w pełni zdecydowany co do przyszłości zachodniej Estonii oraz Słowacji, którą ostatecznie przyłącza do Rosji. Przyszłe państwo węgierskie zostaje powiększone o Siedmiogród. Zmniejszona Rumunia traci ponadto na rzecz Bułgarii południową Wołoszczyznę. Zakłada, że Bułgaria będzie lojalna wobec Rosji, gdyż uzyskuje od Żyrinowskiego w podarunku całą Macedonie, dostęp do Morza Egejskiego i południową granicę przesuniętą do Bosforu i Dardaneli. Obszar byłej Jugosławii ma być objęty kuratelą ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nie są ważne na tej szokującej mapie poszczególne rozgraniczenia. Były one przypuszczalnie wykreślone w pośpiechu, bez specjalnego zastanowienia się i wchodzenia w niuanse polityczne czy topograficzne. Można stwierdzić rozpatrując poszczególne linie graniczne, że Żyrinowski ujawnił ignorancje geograficzną. Przebieg zarysowanych granic jest zazwyczaj przypadkowy i trudno określić jakiekolwiek zasady delimitacyjne jakimi kierował się pomysłodawca. Przypuszczalnie sugerował się bardziej przesłankami historycznymi niż etnicznymi. Natomiast intencje generalne są klarowne i nie budzą żadnych wątpliwości. Chodziło mu o podzielenie całego rozpatrywanego terytorium na dwie strefy polityczne. Zachodnia część środkowej Europy ma być podporządkowana Niemcom, zaś wschodnia Rosji. Aby zachęcić Niemcy do tego aliansu jest nawet gotowy jak podkreślono zrezygnować z rosyjskiego obwodu kaliningradzkiego. Podobne propozycje były składane przez innych geopolityków rosyjskich, w tym Dugina (Eberhardt 2010 s. 232). Dla Polaków, których kraj był kilkakrotnie dzielony takie koncepcje rozbiorowe zawsze są niepokojące i złowieszcze, bez względu czy są formułowane w Niemczech czy w Rosji. Należy o nich informować i dyskredytować ich autorów. Adresatem, do którego kierowany był ten projekt, były Niemcy. Można sądzić, że Żyrinowski oczekiwał pozytywnego oddźwięku ze strony ekstremalnych ugrupowań niemieckich. Spotkał się jednak z całkowitym brakiem zainteresowania. Pomysłodawca i jego pomysł został uznany za tak anachroniczny w swym wymiarze ideowym i nie dopasowany do współczesnych realiów europejskich, że nawet go nie rozpatrywano. Projektodawca też nie gwarantował wiarygodności.

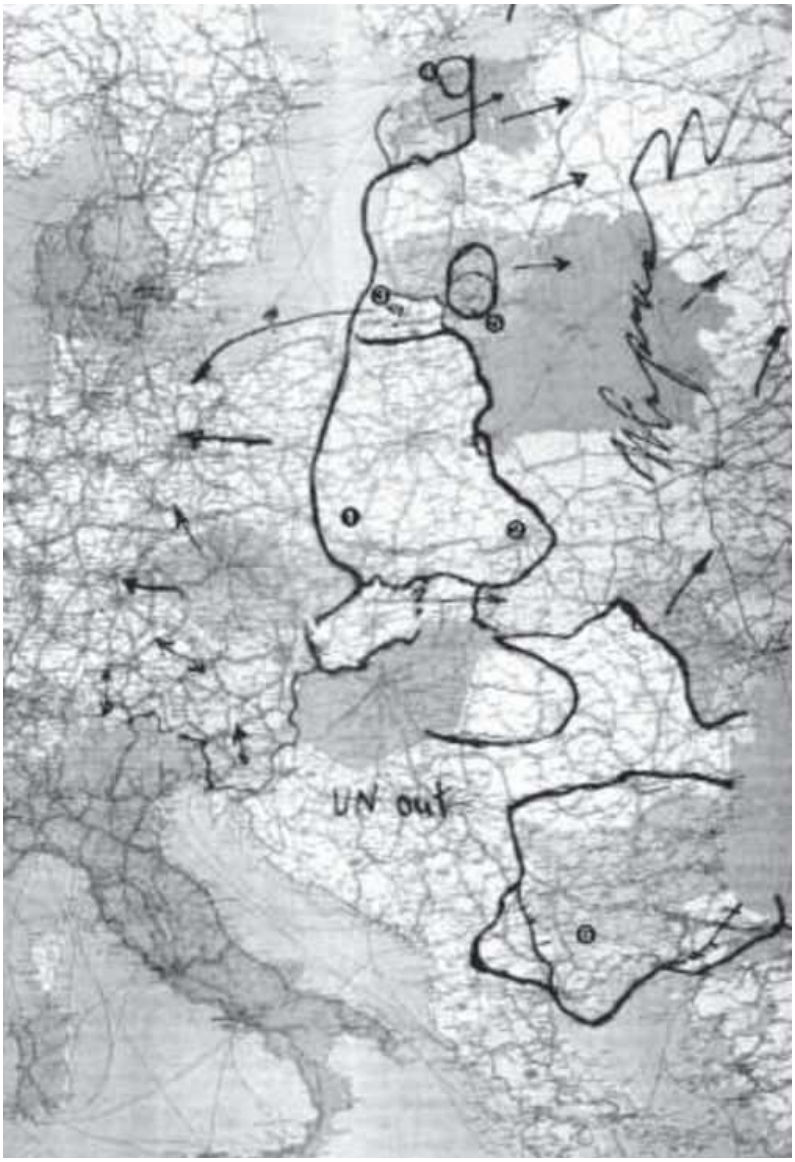

Ryc. 1. Mapa polityczna przyszłej Europy Środkowej wg Władimira Żyrinowskiego
Źródło: „Le Monde" – 29 stycznia 1994, Annatolij Wiszniewskij – Sierp i Rubl. Konserwatiwna modernizacija w SSSR. OGI. Moskwa 1998 s. 398.

Przypuszczalnie stanowiło to duży zawód dla Żyrinowskiego, który oczekiwał , że zbulwersuje media a następnie opinie publiczną i rozpocznie się debata o potrzebie ewentualnych zmian geopolitycznych w Europie. Na szczęście tak się nie stało a sama propozycja Żyrinowskiego jest mało ważnym politycznie, ale nadzwyczaj interesującym dokumentem dla badaczy zajmujących się różnorodnymi

koncepcjami czy wizjami geopolitycznymi. Pokazała równocześnie, że w Rosji istnieje pokaźna i wpływowa grupa działaczy politycznych, którzy nie pogodzili się z upadkiem imperium sowieckiego i tworzą stale różnorodne scenariusze przyszłych zmian terytorialnych w Europie i odzyskania utraconych krajów i prowincji. Zdając sobie sprawę ze swych ograniczonych możliwości, ciągle liczą na wykorzystanie rewizjonizmu i rewanżyzmu niemieckiego.

BIBLIOGRAFIA

1. Bäcker R., Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina. Toruń 2007
2. Dergaczew W., Gieopolitika. Moskwa 2004
3. Dugin A., Osnowy gieopolityki. Gieopolticzeskoje buduszczeje Rossii. Moskwa 1999
4. Eberhardt P., Rosyjski eurazjatyzm i jego konsekwencje geopolityczne. Przegląd Geograficzny T.77 z. 2 s.171 – 192. Warszawa 2005
5. Eberhardt P., Koncepcje geopolityczne Aleksandra Dugina [w;] Przegląd geograficzny T.82 z.2 s.221 -240. Warszawa 2010
6. Eberhardt P., Prekursorzy i twórcy rosyjskiej geopolityki [w:] Przegląd Geograficzny T. 78 z.4 s. 455-472. Warszawa 2006
7. Gieoplitika. Antologija. red. N. Aszenkampf, S. Pogorielskaja. Moskwa 2006
8. Gieopolitika., red. W. Michajłow. Moskwa 2007
9. Potulski J., Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Gdańsk 2010
10. Wiszniewskij A., Sierp i rubl. Konserwatiwnaja modernizacija w SSSR. Moskwa 1998
11. Żyrinowskij W., Posliednij brosok na jug. Moskwa 1993
12. Żyrinowskij W., Poslidnij udar po Rossiii. Moskwa 1995
13. Żyrinowskij W., Oczerki po gieopolitikie. Pskow 1997
14. Żyrinowskij W., Gieopolitika i russkij wapros. Moskwa 1998
15. Żyrinowskij W., Nasze ponimanije gieopolitiki [w:] Gieopolitika. Antologija. red N. Aszkenkamf, S. Pogorielskaja. s. 923-934. Moskwa 2006
16. Żyrinowskij W., Rossija – i dlja russkich toże. Moskwa 2011
17. Żyrinowskij W., Wasieckij N., Socjologija mirowoj politiki. Moskwa 2012

SUMMARY

Political Map of Future Central Europe according to Vladimir Zhirinovsky

Article analysis a map of Central and Eastern Europe by Vladimir Zhirinovsky, which was published on January 29, 1994 in “Le Monde”. It covers part of the European continent. In the south, covers Italy and as Greece, north of the

Scandinavian peninsula scraps. In contrast, in the East map contains a large part of Ukraine and Belarus, while in the West the essential part of Germany. It can be assumed that the object of analysis is the territory situated between the Baltic, the Black Sea and the Adriatic. On this map are defined lines of future political boundaries of states. This type of partitioning demarcation passes through central Poland between the Gulf of Gdansk and the Carpathians. The whole western part of the Poland, essentially Pomerania, Greater Poland and Silesia are connected to Germany. To the “future German Reich” Zhirinovsky adds Austria, the Czech Republic and Slovenia. Despite its bizarre nature, it reflects the way of thinking and ideas to a wide range of Russian geopoliticians. It should be mentioned that it was also extremely critically assessed by a more enlightened geographers and demographers Russian. But at the same time showed that in Russia there is a substantial and influential group of political activists, who have not come to terms with the collapse of the Soviet empire and create a permanently different scenarios for the future of territorial changes in Europe and to recover the lost country and province. Aware of his limited opportunities, are still counting on the use of German revisionism.

Key words: Russia, Central Europe, Vladimir Zhirinovsky, political map.

Bogusław KUŹNIAR

TERRORYSTYCZNA DZIAŁALNOŚĆ OUN-UPA I PRZESIEDLENIA LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ W POWIECIE JAROSŁAWSKIM (1944-1947)

Abstrakt
Głównym celem artykułu jest przedstawienie terrorystycznej działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii w oparciu o wiarygodne dokumenty, jak również omówienie związku między zbrodniami nacjonalistów ukraińskich a przesiedleniami ludności ukraińskiej na terenie powiatu jarosławskiego w latach 1944 – 1947.

Słowa kluczowe: OUN, UPA, terroryzm, przesiedlenia, powiat jarosławski.

Struktury OUN – UPA w powiecie jarosławskim

Nacjonalizm ukraiński ukształtował się w Małopolsce Wschodniej po zakończeniu I wojny światowej z niepowodzeniem dla ukraińskiej kwestii niepodległościowej. Terytorium to od wieków wspólnie zamieszkiwali Polacy i Rusini – Ukraińcy. W 1900 r. językiem polskim jako „towarzyskim" posługiwało się 64,8 %, a językiem ruskim 34 % ogółu mieszkańców powiatu jarosławskiego. Wyznania rzymskokatolickiego było 48,5 %, greckokatolickiego – 41%, a żydowskiego 11 % ogółu jego mieszkańców.[1] Według spisu powszechnego z 1921 r. powiat jarosławski zamieszkiwało 135 875 osób, z czego Polacy stanowili 65, 6 %.[2]

Terroryzm OUN – UPA wynika wprost z nazistowskiej ideologii wyłożonej w pracach dra Dmytra Doncowa (1883-1973), a przede wszystkim w jego głównej książce „Nacjonalizm" wydanej w 1926 r. Zgodnie z doktryną Doncowa w imię przyszłego utworzenia państwa ukraińskiego, dopuszczalne były okrutne metody działania, w tym morderstwa, rabunki i podpalenia. W rozbudzeniu nienawiści znacznej części ukraińskiej społeczności do Polaków i państwa polskiego niemały udział przypadł również duchownym greckokatolickim, dopuszczającym się m. in.

[1] Z. Podgórski, *Powiat jarosławski pod względem kulturalnym i oświatowym*, Kraków 1909, s. 2 i n.
[2] *Rocznik Statystki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923, s. 366.

uroczystego zasypywaniu ziemią kajdanów i łańcuchów, co miało symbolizować zakończenie ciemiężenia Ukraińców przez Polaków.[3] Do takich zdarzeń dochodziło w wielu miejscowościach powiatu jarosławskiego, np. w 1941 r. w Radawie usypano kopiec (kurhan) koło szkoły i umieszczono na nim krzyż z napisem: „Tu pochowano polskie kajdany", a w uroczystości brał udział pop z Cetuli.[4]

W latach 1944 – 1947 udział Ukraińców w zbrodniach na Polakach był powszechny. We wsiach opanowanych przez OUN, tworzono siatkę cywilną (kuszcze) wraz z bojówkami – *Samoobronnymi Kuszczowymi Widdiałami* (SKW), często współdziałającymi z bandami UPA w atakach na Polaków, bądź dopuszczającymi się zbrodni samodzielnie. W lipcu 1947 r. kuszcz „Wyhor" działał na terenie Sobiecina, Makowiska, Surochowa, Wysocka, Koniaczowa i Wietlina; „Medwid" w Cetuli, Buczynie i w rejonie Wiązownicy; „Sirego" w Radawie, Manasterzu, Nielepkowicach i w rejonie Wiązownicy; „Jarka" na terenie Ścieżki i Dybkowa.[5] Współdziałanie SKW i cywilnej ludności ukraińskiej bardzo utrudniało zwalczanie UPA w powiecie jarosławskim. W okresie kulminacji działalności SKW w 1945 r. liczebność oddziałów ukraińskiej „samoobrony" wynosiła przeciętnie po około 50 osób. W lipcu 1947 r. liczebność kuszczy wynosiła: „Wyhor" – 7 osób, „Medwid" – 20 osób, „Sirego" – 9 osób, „Jarka" – 10 osób.[6]

Dyscyplinę w UPA wymuszano terrorem, często mordowano nawet za najmniejsze uchybienie. Świadek Władysław Górnicki w śledztwie przeciwko twórcy i dowódcy jarosławsko – lubaczowskiego kurenia UPA, Iwanowi Szponatkowi, ps. „Zelizniak", 21 III 1959 r. zeznał, że po złapaniu przez bojówkę SB dezertera z UPA, Szpontak nakazał go powiesić w obecności wszystkich członków kurenia, zapowiadając, że każdego dezertera spotka ten sam los.[7] Polaka ujętego w 1946 r. w rejonie Łowczy – Nowego Sioła, „Zelizniak" pobił zaś do nieprzytomności, gdyż tenże nie potrafił wyjawić znaków w notesie, a następnie zamordował go, zgniatając mu szczękę butem.[8] Z zeznania złożonego 23 XI 1945 r. przez szeregowego członka UPA Aleksandra Petrygę wynika, że został on ukarany przez swojego dowódcę, po tym jak kłamliwie mu odpowiedział, że przeczytał materiał propagandowy, a następnie nie był w stanie zrelacjonować jego treści:

[3] S. Tuleja, *Święcenie noży*, „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej" 1995, nr 20, s. 20; Ł. Kuźmicz, *Zbrodnie bez kary*, Rzeszów 2006, s. 38.
[4] o. A. Sroka, *Radawa*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia" 1986, t. 11, s. 131.
[5] G. Pawlikowski, *Podziemie ukraińskie w powiecie jarosławskim (lipiec 1944 r. – marzec 1947 r.)*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia" 2004, t. 15, Jarosław 2004, s. 98-100.
[6] *Ibidem*, s. 100 – 101.
[7] IPN – Rz – 107/1614, k. 19 e.
[8] *Ibidem*, k. 19 g.

„dał mi 15-bazek na tyłek i zagroził, że w czasie nie przeczytania lub zniszczenia zostanę powieszony”.[9]

Przyjmuje się, że likwidacja UPA nastąpiła w październiku – listopadzie 1947 r. jako rezultat operacji wojskowej „Wisła”, która polegała na skierowaniu sił militarnych WP i KBW do realizacji przymusowych przesiedleń ludności ukraińskiej na tereny północne i zachodnie Polski.[10] Liczebność UPA w okresie poprzedzającym tą operację, według sprawozdania PUBP w Jarosławiu z 28 II 1947 r. była następująca:

- sotnia „Kruka” liczyła ponad 70 osób i prowadziła działalność w rejonie miejscowości: Miękisz Nowy, Miękisz Stary, Nowa Grobla, Łukawiec, Wielkie Oczy;
- sotnia „Kałynowycza” liczyła około 70 osób i prowadziła działalność rejonie miejscowości: Piwoda, Szmule, Krzywe, Czerniawka, Mołodycz, Cetula;
- sotnia „Tuczy” liczyła około 80 osób i prowadziła działalność w rejonie miejscowości: Ryszkowa Wola, Surmaczówka, Miłków, Wola Oleszycka, Sucha Wola.[11]

W historiografii utarty jest pogląd, przedstawiający dość rozbudowaną strukturę organizacyjną UPA, niemalże analogiczną do struktury armii, wg którego UPA posiadała sztab wojskowy z sześcioma oddziałami i dowództwo. W skład kurenia, największej samodzielnej jednostki taktycznej, wchodziły 3 – 4 sotnie. Mniejszymi jednostkami, wchodzącymi w skład sotni były: czoty, roje i łanki.[12] Obecnie jednak, w świetle wyników badań W. Poliszczuka, ujmowanie struktury OUN – UPA w tenże rozbudowany sposób, traci swoją aktualność. Poliszczuk stwierdza: „W UPA nie było dywizji, pułków, batalionów. Podstawową jednostką były podporządkowane prowidnykom OUN Bandery sotnie […], w UPA nie było struktur właściwych dla chociażby prymitywnej armii – nie było sztabów we właściwym tego słowa znaczeniu, nie było właściwych dla armii służb, nie było >szkół oficerskich< i >podoficerskich<. >Sztab< często znajdował się w przygodnej izbie, a cała jego dokumentacja mieściła się w raportówce >szefa

[9] IPN – Rz – 051/128, k. 34.
[10] B. Bobusia, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła” w świetle akt zespołu Głównego Pełnomocnika Rządu ds. Ewakuacji w Rzeszowie i wybranych akt PUR w Rzeszowie,* „Rocznik Historyczno – Archiwalny” 1994, t. 7-8, s. 215.
[11] IPN – Rz – 04/145, k. 28.
[12] Por. W. Z. Szota, A. B. Szcześniak *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973 s. 147-160.

sztabu<, >szkoły oficerskie< (przygotowywanie bojówkarzy do wydawania rozkazów) mieściły się w przygodnych stodołach […]".[13]

Taktyka UPA nie zakładała walki z uzbrojonym przeciwnikiem, a jedynie mordowanie ludności cywilnej: „zabieranie z mieszkań ich >wrogów< i skryte mordowanie w lasach przez uduszenie, przez utopienie, przez powieszenie, przez powieszenie w obejściu, na drzewach obok cerkwi, szkół; rozstrzeliwanie w mieszkaniach na oczach dzieci, które następnie też mordowano".[14]

Działacze OUN prowadzili w terenie działalność agitacyjną wśród upowców i ukraińskiej ludności cywilnej. Z zeznań aresztowanego w styczniu 1945 r. członka UPA Mikołaja Mielnika, wynika, że łącznik i instruktor niejaki „Stepowy" przynosił prasę, rozkazy oraz prowadził akcję w zakresie:

„1. Wszechstronna pomoc członkom UPA znajdującym się w lasach.

2. Organizacja na wsi punktu łączności.

3. O konspiracji i ukryciu od służby wojskowej członków UPA i budowaniu schronów.

4. Wyszukiwanie broni u ludności i oddawanie jej zbrojnym oddziałom UPA.

5. Wyjawiać osobników prowadzących aktywną robotę przeciwko UPA i wydawać ich zbrojnym oddziałom UPA.

6.Wyszukiwać pozostałe wojskowe części jak mundury, płaszcze itd. u cywilnej ludności i oddać to do dyspozycji UPA.

7. Dawać doniesienia co do zbiórki kontyngentu dla UPA, a tych co nie wykonają rozstrzelać.

8. Codziennie dawać sprawozdanie z nastroju i działalności na wsi.

9. Prowadzić ewidencję aresztowanych i zabitych członków UPA i zabrać u księdza spisy metrykalne, aby tym utrudnić pobór do wojska.

10. Bacznie śledzić za działalnością milicji i jej przesuwaniu się".[15]

Od wiosny 1945 r. propaganda OUN była ukierunkowana również na zniechęcenie Ukraińców do przesiedleń. Były to działania skuteczne, o czym świadczy raport PUBP w Jarosławiu z dnia 16 V 1945 r. o treści: „[…] UPA powiększa swoje szyki bojowe na rachunek miejscowej ludności, co daje do myślenia, że dopóki będzie ukraińska ludność zamieszkiwać w powiecie jarosławskim nie ustaną zabójstwa i grabieże spokojnej ludności i wrogie nacjonalne nastawienie.

[13] W. Poliszczuk, *Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003, s. 40.
[14] *Ibidem*, s. 40-41.
[15] IPN – Rz – 04/153, k. 3.

Banderowcy agitują ludność ukraińską, że granica z Polską będzie ustalona na rzece San. Zaagitowana ludność nie zgłasza się do wyjazdu […]".[16]

Nacjonalistyczni przywódcy, zdając sobie sprawę, że wysiedlenie ludności ukraińskiej, utrudni kontynuowanie działalności UPA, przystąpili do zdecydowanej działalności dywersyjnej, polegającej na przecinaniu drutów telefonicznych, tarasowaniu dróg obalonym pniami drzew oraz uszkadzaniu linii kolejowych. Dowódca sotni UPA z satysfakcją donosił: „Kolego Komendancie! […] Ruch kolejowy na szlaku Jarosław – Grobla wstrzymany, ponieważ udało się nam zniszczyć trzy mosty. W dniu 10 X 1945 r. wyminowano most pod Bobrówką. Poważnie został uszkodzony tak, że komisja uznała go jako nie nadający się do użytku. Puścili po nim parowóz i więcej nie jeżdżą. W dniu 13 X 1945 r. ściągnęliśmy trochę materiałów i powtórnie wyminowano ten most. Most był żelazo-betonowy - (silny) i został zniszczony. W czasie detonacji w Bobrówce wyleciały wszystkie okna. W dniu 14 X 1945 r. zniszczono minami dwa inne mosty na przestrzeni Bobrówka – Surochów i zniszczono też tory.

Wcześniej tj. w dniu 8 X 1945 r. na szlaku Grobla- Bobrówka przerąbano 60 m. podkładów i zniszczono tory. […] Od 9 X 1945 r. szlak kolejowy jest nieczynny co najmniej na dwa tygodnie. […] Mamy obecnie dużo pracy, ale w krótkim czasie wszystko będzie załatwione. […]
Pozdrawiam szczerze: >Bałaj<.
Postój, dnia 20 X 1945 r."[17]

O skali zniszczeń świadczy również pismo z 17 IX 1945 r., w którym wójt gminy Wiązownica informuje starostę jarosławskiego, że po 2,5 – miesięcznej przerwie powrócono do palenia polskich gospodarstw i mordowania ludności. W ciągu trzech dni, na terenie gminy Radawy, spaleniu uległy prawie wszystkie mosty, a w kilku miejscach ścięte drzewa tarasują drogi, czyniąc je nieprzejezdnymi.[18]

Dowody wybranych zbrodni nacjonalistów ukraińskich w powiecie jarosławskim w latach 1944-1947

Zbrodnie dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na terenie powiatu jarosławskiego w latach 1944-1947, skierowane były przede wszystkim przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu Polaków. Zagrożenie kolejnymi napadami band UPA,

[16] *Ibidem*, k. 19.
[17] IPN – Rz – 107/1614, k. 848-849.
[18] IPN – Rz – 051/128, k. 32.

zmuszało Polaków do opuszczenia swoich domów. Fala wypędzeń nastąpiła w kwietniu 1945 r. w związku z licznymi mordami i rabunkami. Dochodziło również do atakowania uciekającej cywilnej ludności, np. z pisma KPMO w Jarosławiu wynika, że 10 IV 1945 r. około godziny 15^{00}, uzbrojeni banderowcy zaatakowali grupkę Polaków uciekających z Mołodycza do Radawy, mordując 2 osoby.[19] W kwietniu 1945 r. UPA spaliła w Radawie młyn wodny z tartakiem i jazem, budynki mieszkalne, leśniczówkę, szkołę, budynek gminny oraz wojskowe domki wczasowe.[20] O tragizmie wydarzeń z tamtego okresu, świadczy sprawozdanie KPMO w Lubaczowie za okres 13 III 1945 r. – 3 IV 1945 r., wymieniające łącznie ponad 20 wystąpień zbrodniczych: napaści, podpaleń, rabunków, morderstw, zamachów na funkcjonariuszy SOK i milicji.[21]

W pierwszym roku po wyzwoleniu powiatu jarosławskiego spod okupacji niemieckiej, nowo ustanowione władze państwowe były zbyt słabe, żeby podjąć skuteczną walkę z OUN – UPA. W raporcie PUBP w Jarosławiu z 24 V 1945 r. stwierdza się „brak polskich instytucji władzy", w tym posterunków MO w Sieniawie, Radawie, Wietlinie, Łazach, Duńkowicach, Cieplicach, Surochowie, Bobrówce, Laszkach, Surmaczówce, Krasnem, Suchej Woli, Zaradawie, Mołodyczu, Piskorowicach.[22] Przyczyną tego stanu rzeczy w dużej mierze była działalność nacjonalistów ukraińskich, w tym „samoobrony", która nikogo nie wpuszczała, jak i nie wypuszcza z tych miejscowości, w których została zorganizowana (np. Łazy, Wietlin, Wysock, Zaleska Wola). Ze wspomnianego raportu wynika, że w Wietlinie znajduje się duży skład broni oraz punkt obserwacyjny na cerkwi, a w Łazach wszyscy mężczyźni w wieku 14 – 60 lat zostali zmobilizowani do „samoobrony" ukraińskiej.[23]

Działania przeciwko UPA prowadziła Milicja Obywatelska. Oprócz obsadzenia posterunków, oddziały MO udawały się również do wsi zamieszkiwanych przez Ukraińców, aby wezwać miejscową ludność do zaprzestania mordów i zagrozić odpowiedzialnością solidarną całej wsi w przypadku ich kontynuowania. W dniu 25 I 1945 r. oddział MO w sile 76 funkcjonariuszy udał się do opanowanych przez banderowców Chotyńca i Młynów. W drugiej z wymienionych miejscowości doszło kilka dni wcześniej do napadu na posterunek MO. W czasie pobytu

[19] APP, SPJ, sygn. 63, k. 288.
[20] o. A. Sroka, *op. cit.*, s. 131.
[21] IPN – Rz – 107/1614, k. 673.
[22] IPN – Rz – 04/153, k. 22 – 23.
[23] *Ibidem.*

milicjantów, mężczyźni schronili się w lesie, skąd dochodziły odgłosy strzałów, a kobiety okazały im wrogość.[24]

Ludność polska oczekiwała od władz państwowych likwidacji OUN – UPA. Postulat zaprowadzenia porządku i zapewnienia bezpieczeństwa, między innymi został sformułowany w liście mieszkańca Wielkich Oczu do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie z dnia 8 VI 1945 r., dodatkowo potwierdzonym przez wójta gminy, z którego wynika, że teren między Wielkimi Oczami a Radymnem jest wyjątkowo opanowany przez banderowców, którzy swoje siedziby mają w Młynach i innych okolicznych miejscowościach. Pisząc o morderstwach Polaków, autor listu stwierdza: „ Stan taki tolerowany być nie może, by tylu Polaków dobrych synów Ojczyzny ginęło z hajdamackich rąk w skrytobójczy sposób, a mimo raportów i danych przedkładanych, władze sprawę tolerowały".[25]

Licznym napadom banderowców na wsie powiatu jarosławskiego, towarzyszyły podpalenia. Dla przykładu, silna banda UPA 7 III 1946 r. napadła na Makowisko. Stacjonujący tam żołnierze zajęli pozycje obronne przy plebanii, ale nie zostali zaatakowani. Spalono wówczas pół wsi, głównie od strony Koniaczowa. Na prośbę miejscowych Ukraińców, oszczędzono domy rodzin mieszanych.[26] Atak na Sośnicę nastąpił w nocy z 5 na 6 maja 1946 r., a w jego trakcie spalono 280 budynków poukraińskich. Wśród 6 ofiar śmiertelnych, znalazła się 75 – letnia kobieta spalona żywcem.[27] Należy zwrócić uwagę, że te same miejscowości były napadane nawet kilkakrotnie. Laszki atakowane były co najmniej czterokrotnie (czerwiec 1944 r., lipiec 1944 r., 31 V 1945 r. i 7 II 1946 r.). Odparcie ataków kosztowało życie 15 mieszkańców i nie obyło się bez znacznych strat materialnych. Poważne zagrożenie występowało także w okolicy.[28] Majdan Sieniawski, pomimo silnej samoobrony, atakowany był aż 8 razy, rezultatem czego było 30 – 34 ofiar śmiertelnych.[29]

UPA dopuszczała się zamachów na posterunki MO, jak i na samych funkcjonariuszy, którzy strzegli ludność cywilną przed atakami. Dla przykładu, w nocy z 12 na 13 marca 1946 r. liczna grupa ukraińska zaatakowała posterunek MO w Laszkach, a na początku marca 1945 r. milicjantów w Radawie. Największe straty ze strony UPA milicja poniosła w nocy z 27 na 28 marca 1945 r.

[24] *Ibidem*, k. 5.
[25] IPN – Rz – 051/128, k. 28.
[26] Telefonogram KPMO w Jarosławiu z 8 III 1946 r., IPN – Rz – 107/1614, k. 516; Meldunek KMO w Laszkach z 8 III 1946 r., APP, SPJ, sygn. 45, k. 43.
[27] Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław 2006, s. 277.
[28] *Ibidem*, s. 262.
[29] *Ibidem*, *s*. 265.

Zlikwidowane zostały wówczas posterunki MO w Laszkach, Młynach i Zapałowie. Podczas tej akcji zaatakowane zostały również miejscowości: Śośnica, Święte, Ryszkowa Wola, Zaradawa, Nienowice, Manasterz, Wietlin, Nielepkowice.[30] Po wzmiankowanym napadzie przez dłuższy czas nie można było obsadzić posterunku MO w Młynach, gdyż ze względu na opanowanie wsi przez banderowców, milicjantom groziłoby wymordowanie.[31]

Równie zagrożeni ze strony UPA byli pracownicy leśni. Mordowanie i zastraszenie ich przez banderowców było motywowane znajomością terenu, która mogła zostać wykorzystana do zwalczania UPA i wykrywania w lasach jej bunkrów. Według dokumentów MO w powiecie jarosławskim doszło do następujących zbrodni:

- 28 XI 1944 r. Ukraińcy napadli na dom gajowego Jana Mączki, uprowadzili go do lasu i zamordowali.[32]
- 2 IV 1945 r. banderowcy napadli i ostrzelali dom gajowego Łukasza Serafina w Zapałowie. W ataku zginęło sześć osób przebywających u niego na świętach.[33]
- 16 IV 1945 r. uprowadzony przez banderowców, a następnie rozstrzelany został gajowy Józef Trytek, w czasie obchodu lasu Czerniawka.[34]

Pismo Nadleśnictwa Państwowego w Szówsku z 29 III 1945 r. do Dyrekcji Lasów Państwowych w Rzeszowie głosi, że bandy UPA „[…] są świetnie uzbrojone, zdarzają się takie grupy, które posiadają działka przeciwpancerne. Ponieważ posterunki M.O. ilościowo są niewielkie i słabo uzbrojone, ulegają przemocy, inne zaś uchodzą ze swych placówek. W związku z takim stanem bezpieczeństwa rodziny polskie wyjeżdżają. Personel leśny również nie może pozostać i pracować w takich warunkach. Do dnia dzisiejszego wyjechało, a raczej uciekło przed śmiercią: ob. leśniczy oraz 3-ch gajowych, którzy […] oświadczyli, że o pracy w terenie nie ma mowy, gdyż bandy ukraińskie mnożą się z każdym dniem. […].

Jeżeli odnośne Władze Bezpieczeństwie w najbliższym czasie nie użyją radykalniejszych środków w celu oczyszczenie terenu, praca zostanie zatrzymana,

[30] G. Pawlikowski, *op. cit*., s. 107.
[31] IPN – Rz – 04/153, k. 6.
[32] APP, SPJ, sygn. 63, k. 133a.
[33] *Ibidem*, k. 273.
[34] *Ibidem*, k. 287.

gdyż personel leśny będzie zmuszony szukać bezpieczeństwa w większych miastach".[35]

Z pisma Nadleśnictwa Państwowego w Sieniawie z 6 I 1946 r. wynika, że zniszczeniu uległo 26 służbowych osad leśnych, UPA pobiera pieniądze za ścinanie i wywożenie drzewa z lasów oraz obala ścięte drzewa, tak, że zatarasowana została 4 – kilometrowa droga Ścieżki – Chrapy. W wyniku tej sytuacji, 70 % gajowych opuściło swoje osady.[36]

Dla udokumentowania tragicznego losu rodzin leśników, można przytoczyć zeznanie złożone podczas rozprawy przeciwko I. Szpontakowi, przez świadka Władysława Rachwała, uczestnika ekshumacji zwłok dzieci leśniczego, a zarazem ówczesny milicjanta, który stwierdził, że dzieci te miały połamane kości rąk i nóg. Ponadto zeznał on, że banderowcy zamordowali również jego matkę Agnieszkę Rachwał, w ten sposób, że wlekli ją przywiązaną sznurem do szybko jadącej furmanki.[37]

Spośród ludności cywilnej zamordowanej przez banderowców, występowały osoby współpracujące w zwalczaniu UPA. Pismo Zarządu Gminy Wiązownica z 28 III 1946 r. głosi: „[…] w nocy z dn. 26 na 27 III br. banderowcy uprowadzili w las z Nielepkowic Jana Szumigraja, Polaka rolnika, lat 40, który dotąd nie wrócił. W nocy zaś z dnia 27 na 28 III br. banderowcy zastrzelili w Szówsku w domu Michała Kruby, Jana Tyrana, Polaka, uchodźcę z Radawy. Uprowadzonemu Janowi Szumigrajowi banderowiec Terebieniec z Radawy zarzucił udzielenie wyjaśnień partyzantom grupy Radwana, którzy zamordowali jego matkę, zaś zastrzelony Jan Tyran z Radawy był nieprzejednanym wrogiem banderowców i ich tropił i donosił".[38]

Mordowanie Polaków przez banderowców częstokroć przebiegało w strasznych torturach. W uzasadnieniu wyroku wymierzającego Iwanowi Szpontakowi karę śmierci, Sąd Wojewódzki w Rzeszowie wskazał na zeznania świadków, zgodnie podkreślających szczególnie wyrafinowane okrucieństwo stosowane przez bandy UPA wobec ujętych ludzi: „rzucanie do ognia majora sowieckiego Cekina, grzebanie żywcem poranionych ludzi w Gorajcu, rżnięcie piłą i okręcanie drutem kolczastym mordowanych ludzi, łamanie rąk i nóg kołami i to nawet dzieciom, wbijanie do uszu drewnianych kołków".[39]

[35] IPN – Rz – 051/128, k. 14.
[36] APP, SPJ, sygn. 45, k. 28-29.
[37] IPN – Rz – 107/1614, k. 1535.
[38] APP, SPJ, sygn. 45, k. 52.
[39] IPN – Rz – 107/1614, k. 1611.

Banderowcy eksterminowali także Ukraińców nie współpracujących z nimi i nie wykonujących ich poleceń. Powodem była m. in. zmiana wyznania z greckokatolickiego na rzymsko-katolickie, do czego dochodziło w razie zawarcia małżeństwa przez nupturientów innego wyznania (narodowości), jak również w celu uniknięcia przesiedlenia. Z powodu chęci wyjścia za mąż za Polaka, 31 I 1946 r. w Dybkowie powieszona przez UPA została 21 – letnia Ukrainka Milania Gagusz.[40] Innym dowodem jest protokół sporządzony przez Zarząd Gromady Czerce w dniu 15 I 1946 r. stwierdzający, że dnia 14 I 1946 r. „uzbrojona banda ukraińska aresztowała obyw. Króla Mikołaja", gdyż przeszedł z wyznania greckokatolickiego na rzymsko – katolickie. „Obyw. Króla Mikołaja powieszono na drzewie. Powieszonemu przyczepiono na piersiach kartkę z napisem >zdrajca swojego narodu<, po rusku, drukowane na maszynie".[41]

Pismo Zarządu Gminy w Wiązownicy z 8 I 1946 r. głosi: „[…] banderowcy publicznie rozstrzelali dnia 6 I 1946 r. w Radawie przy udziale licznie zebranej publiczności, Włodzimierza Galucha, lat 21, Ukraińca, banderowca, zamieszkałego w Radawie, za dokonanie kilku kradzieży.

Skazany stojąc z zawiązanymi oczami przed publicznością musiał wygłosić wszystkie swe kradzieże, po czym wykonujący wyrok banderowiec ogłaszając wyrok słowami: >tak armia ukraińska karze za kradzieże<, zastrzelił skazanego".[42]

Kolejny dowód zbrodni banderowców na Ukraińcach stanowi notatka z archiwum OUN o zamordowaniu członka UPA: „Powstańczy Sąd Polowy w składzie:

1/ >Surma< – dowódca plutonu

2/ >Myron< – d-ca drużyny

3/ >Czujko< – strzelec,

Uznaje b. strzelca >Fuksa< winnym o to, że w dniu 11 V 1945 r. dopuścił się dezercji ze swojej jednostki i za to s k a z u j e go na karę śmierci przez powieszenie. Wykonanie wyroku nastąpi w dniu 3 I 1946 r. godz. 14.30 w obecności swojej jednostki.

Wyrok wykonali strzelec >Szczupak<, drugi strzelec >Cichy<, trzeci strzelec >Zorian<.

1 Sędzia >Surma< 2 Sędzia >Myron< 3 Sędzia >Czujko<".[43]

---

[40] W. Sobocki, *Pomordowani przez NKWD, Niemców i UPA (lista 1)*, „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej" 1992, nr 2 (4), s. 12.

[41] APP, SPJ, sygn. 46, k. 24. Tekst dokumentu cytowany po dokonaniu korekty językowej.

[42] APP, SPJ, sygn. 45, k. 7.

[43] IPN – Rz – 107/1614, k. 984.

Liczne dokumenty archiwalne stwierdzają, że nacjonaliści ukraińscy zaopatrywali się na drodze rabunku ludności cywilnej. Raport dowódcy sotni wylicza zrabowanie 26 V 1946 r. od mieszkańców Dybkowa: 6 krów dojnych, 2 jałówek, 3 cielaków, 6 koni, dwóch rowerów, 1 karabinu ruskiego, 15 szt. amunicji oraz płaszcza wojskowego.[44] Tak przestępstwo relacjonuje Zarząd Gromady Dybków w piśmie z 27 V 1946 r.: „Donoszę że, w dniu 25 V 1946 r. o godzinie 23.30 przybyła banda ukraińska w sile około 400-tu ludzi do grom. Dybków i zarządziła od gromady kontyngentu mięsnego w ilości 18 szt. krów i 5 koni. Odmówiłem bandzie dnia tego kontyngentu, motywując tym, że gromada zdała już wyznaczony kontyngent mięsny dla Państwa Polskiego. Jestem sołtysem i służę dla jednego Rządu a nie dla dwóch i kategorycznie podkreślam, że kontyngentu drugiego nie wyznaczę. Na to banda ukraińska, w której rozpoznałem jednego Ukraińca z Dybkowa, niejakiego Dyncowa Stefana, pobiła mię w dotkliwy sposób i zabrała siłą z gromady: 9 krów, 7 koni, 2 świnie i 2 wozy, oraz odzież i obówie. Po zabraniu inwentarza żywego, banda ukraińska podpaliła 3 gospodarstwa poukraińskie, zamieszkałe przez Polaków, w wyniku czego pożar zniszczył doszczętnie 13 najlepszych gospodarstw (33 budynki) z czego zostało spalonych 8 gospodarstw polskich a 5 gospodarstw poukraińskich zamieszkałych przez Polaków. Moje gospodarstwo i syna zostało zniszczone doszczętnie”.[45]

Przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenu powiatu jarosławskiego

Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, polsko – ukraińska umowa międzynarodowa z 9 IX 1944 r. dawała im prawo do dobrowolnego opuszczenia Polski i osiedlenia się na Ukrainie.[46] Jej szczegółową interpretację zawierała tajna instrukcja wykonawcza przekazana stronie polskiej 22 IX 1944 r. Po przetłumaczeniu okazała się ona niewystarczająca, dlatego opracowano dodatkową instrukcję uzupełniającą dla wewnętrznego użytku służbowego przedstawicieli PKWN ds. ewakuacji. Osoby chętne do opuszczenia Polski otrzymywały ulgi w podatkach, świadczeniach w naturze i opłatach ubezpieczeniowych.[47] Z możliwości dobrowolnej repatriacji, szczególnie w przypadku miejscowości stanowiących duże

[44] IPN – Rz – 052/377, k. 1050.
[45] APP, SPJ, sygn. 45, k. 62.
[46] *Układ między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRR i obywateli polskich z terytorium USRR do Polski*, [w:] *Repatriacja czy deportacja? Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 1, red. E. Misiło, Warszawa 1996, s. 30-38.
[47] G. Pawlikowski, K. Bujak, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z powiatu jarosławskiego do USRR*, „Roczniki Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” 2004, t. 15, s. 77.

skupiska Ukraińców, nie korzystano jednak masowo. Głównymi przyczynami była niechęć do opuszczenia swojego terytorium oraz skuteczna działalność propagandowa i militarna OUN – UPA.

Wiosną 1945 r. najczęściej wraz z transportami Polaków, z terytorium USRR zaczęli powracać nielegalnie wcześniejsi przesiedleńcy ukraińscy, przynosząc niekorzystne wieści dotyczące zubożenia powojennego, spalonych gospodarstw, braku narzędzi rolniczych oraz represji politycznych na Ukrainie.[48] W tym stanie rzeczy, pomimo różnych form oddziaływania administracyjnego, w połowie 1945 r. gwałtownie zmalała liczba osób chętnych do dobrowolnego opuszczenia Polski. We wrześniu 1945 r. skierowano wojsko do zabezpieczenia akcji przesiedlania Ukraińców, początkowo z powiatów: leskiego, lubaczowskiego, przemyskiego i sanockiego.[49]

Umowa polsko – ukraińska z 9 IX 1944 r. przewidywała zbieranie zgłoszeń od ludności chętnej na repatriację między 15 IX do 15 X 1944 r. oraz wyjazd w okresie od 15 X 1944 r. do 1 II 1945 r. Terminy te okazały się niewystarczające, toteż podpisano dwa protokoły dodatkowe wydłużające okres rejestracji: w Kijowie 20 IX 1944 r. i w Warszawie 14 XII 1945 r. Zakończenie zapisów przewidziano w nich kolejno na: 31 XII 1944 r. i 15 I 1946 r. W drugim z wymienionych protokołów ustalono termin zakończenia przesiedlenia na 15 VI 1946 r. Protokół końcowy podpisany został w dniu 6 V 1947 r., a następnego dnia rządy RP i USRR wydały wspólny komunikat o zakończeniu wymiany ludności.[50] W okresie od 15 X 1944 roku do 2 VIII 1946 roku w ramach układu przesiedlono do USRR około 482 tys. osób, zaś z USRR przybyło około 788 tys. obywateli polskich.[51]

Operacja wojskowa „Wisła" miała na celu przymusowe przesiedlenie ludności ukraińskiej zamieszkującej południowe i wschodnie tereny Polski i likwidację działającej tam OUN – UPA. Podstawę podjęcia działań stanowiły: zarządzenie Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa dla Grupy Operacyjnej „Wisła" z dnia 17 IV 1947 r.[52] oraz uchwała Prezydium Rady Ministrów w sprawie akcji „Wisła" z dnia 24 IV 1947 r.[53] Akty te zakładały skierowanie sił militarnych WP i KBW do realizacji przymusowych przesiedleń, walk z UPA oraz wyznaczały ministerstwa odpowiedzialne m in. za zabezpieczenie łączności oraz transportu kolejowego w

[48] *Ibidem*, s. 75.
[49] *Akcja „Wisła". Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993, s. 15.
[6] *Repatriacja czy…*, *op. cit.*, t. 1, s. 8-10.
[51] *Akcja „Wisła"*, *op. cit.*, s. 17. Niestety autor nie podaje szacunkowej liczby ukraińskich przesiedleńców, którzy następnie nielegalnie powrócili do Polski.
[52] *Ibidem*, s. 98-100.
[53] *Ibidem*, s. 169-170.

celu przewożenia ludności i jej dobytku. Powołano GO „Wisła", na czele której stanął gen. brygady Stefan Mossor, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP.[54] Początek działań wyznaczono na 25 kwietnia. W celu realizacji powierzonych zadań, w terenie powołane zostały punkty rejestracyjno - załadowcze, rejestrujące osoby przeznaczone do wywiezienia i ich mienie oraz zapewniające wojskową ochronę.[55]

GO „Wisła" wyznaczono obszary działania: „S" – Sanok, „R" – Rzeszów, „L" – Lublin, „G" – Gorlice. Projekt organizacji GO „Wisła" (z 16 IV 1947 r.) stanowił: „W pierwszej fazie skoncentrować gros sił i środków na całkowitą ewakuację rejonu Sanoka, obramowując tę akcję równoczesną ewakuacją rejonów przyległych od zachodu i północy; W drugiej fazie zaproponować ewakuację rejonu Przemyśl – Lubaczów i rejonu zawartego między Wisłokiem a Nowym Sączem".[56]

Rzeczywisty przebieg akcji odbiegał od zaplanowanego. W etapie pierwszym działania objęły powiaty: sanocki, leski, przemyski i część powiatu lubaczowskiego. W ciągu sześciu tygodni przesiedlono około 50 tys. osób. W drugim etapie akcja prowadzona była nadal w powiecie lubaczowskim i przemyskim oraz w powiatach: jasielskim, gorlickim, nowotarskim, hrubieszowski i tomaszowskim. Powiat jarosławski znalazł się dodatkowo w obszarze działań prowadzonych w etapie drugim. Trzeci etap trwał od końca czerwca do końca lipca, z województwa rzeszowskiego objęte zostały po raz drugi powiaty leski i sanocki. W dniu 31 VII 1947 r. zlikwidowano urząd głównego pełnomocnika i rozwiązano GO „Wisła". Niewielkie akcje przesiedleńcze i przeciwko pozostałościom UPA trwały jeszcze do wiosny 1948 r.[57] Według zestawień rozmieszczenia transportów z wysiedloną ludnością, przygotowanych przez Sztab Generalny WP, w ramach akcji „Wisła" przesiedlono 140 575 Ukraińców.[58]

W oparciu o dekret PKWN o spisie ludności i gospodarstw rolnych na wyzwolonych terenach z dnia 1 XII 1944 r.[59], dokonano spisu ludności w oparciu o kryterium narodowości. W powiecie jarosławskim największy odsetek ludności ukraińskiej występował w gminach położonych na lewym brzegu rzeki San. Nacjonaliści ukraińscy uważali te tereny za przynależne wyłącznie Ukraińcom. W gminie Młyny Ukraińcy stanowili 94,9% ogółu mieszkańców, a w gminie Laszki

[54] B. Bobusia, *op. cit.*, s. 215.
[55] *Ibidem.*
[56] E. Prus, *Operacja „Wisła". Fakty, fikcje, refleksje*, Wrocław 1994, s. 47.
[57] B. Bobusia, *op. cit*., s. 215-218.
[58] *Akcja „Wisła"*, *op. cit.*, s. 443-448.
[59] Dz. U. z 1944 r., nr 15, poz. 80.

wskaźnik ten wynosił 88%. Znikomy odsetek Ukraińców (poniżej 10%) występował w gminach wiejskich położonych w zachodniej części powiatu jarosławskiego: Pruchniku, Chłopicach, Roźwienicy. W miastach liczebnie przeważali Polacy, w Jarosławiu Ukraińcy stanowili tylko 12,7 % ogółu mieszkańców.

Ukraińcy byli bardziej skłonni do wyjazdu z gmin o małym ich udziale procentowym: Radymna, Jarosławia, Roźwienicy, Chłopic, Sieniawy, Wiązownicy. Natomiast w gminach o większościowym udziale ludności ukraińskiej: Laszkach, Muninie, Radawie, Młynach, zainteresowanie przesiedleniem było znikome. Działo się tak przede wszystkim na skutek intensywnej działalności OUN – UPA – SKW. Gmina Adamówka, gdzie skala przesiedleń była duża, stanowiła zaś silny punkt działalności polskich oddziałów partyzanckich.

Tabela 1. Ludność polska i ukraińska powiatu jarosławskiego w grudniu 1944 r. Źródło: AP w Rzeszowie, UWR, sygn. 464, k. 32; G. Pawlikowski, K. Bujak, *op. cit.*

Gmina	Ogółem (Polacy, Ukraińcy, Żydzi, inni)	Polacy	Ukraińcy
Jarosław – miasto	23818	20700	3036
Jarosław – wieś	11667	10831	816
Adamówka	9433	3683	5750
Chłopice	12292	11254	1038
Laszki	12776	2569	10204
Młyny	5061	259	4802
Munina	8915	4504	4406
Pruchnik	15798	14728	1060
Radawa	6207	1829	4378
Radymno – miasto	3087	2226	847
Radymno – wieś	12633	4881	7750
Roźwienica	8386	7548	834
Sieniawa – miasto	1113	1009	104
Sieniawa – wieś	7809	2622	5187
Wiązownica	5674	4735	939
Razem:	144669	93378	51155

Przesiedlenia z powiatu jarosławskiego do USRR w początkowym okresie (od października 1944 r. do marca 1945 r.) miały niewielką skalę, a w zimie z 1944 na 1945 r. w zasadzie ustały, głównie z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych i braku środków transportu. W okresie od 1 IV 1944 r. do 1 V 1945 r. powiat jarosławski opuściło 9016 osób, a łącznie do 1 V 1945 r. przesiedlonych do USRR zostało 10 076 ukraińskich mieszkańców powiatu (2151 rodzin). Od początku obowiązywania umowy do 15 IX 1945 r. przesiedlono z powiatu jarosławskiego do USRR razem 14 591 osób (3635 rodzin).[60] Dla porównania, nieznacznie mniejsza była liczba Ukraińców przesiedlonych z powiatu jarosławskiego w takcie operacji „Wisła" w 1947 r. – wynosiła ona 14 122 osoby.[61] W sprawozdaniu z przebiegu przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR za okres od 15 X 1944 do 5 VII 1946 r. podano liczbę 32 144 osób (8 137 rodzin) „ewakuowanych" z powiatu jarosławskiego.[62]

Podsumowanie

Zbrodnicze działania OUN, UPA, SKW i *Służby Bezpeky* OUN (zabójstwa, podpalenia, rabunki, uprowadzenia, tortury) na terenie powiatu jarosławskiego uderzały w ludność cywilną oraz w funkcjonariuszy państwowych służących jako żołnierze, milicjanci, leśnicy czy urzędnicy. Walka z terroryzmem nacjonalistów ukraińskich była więc kluczowym obowiązkiem państwa, realizowanym w pierwszym rzędzie przez wojsko i milicję. W artykule omówiono też formalnie dobrowolne przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR w latach 1944 – 1946, a potem przymusowe na tereny północne i zachodnie Polski, wykazując, że operacja „Wisła" stanowiła konsekwencję terrorystycznej działalności OUN – UPA w latach 1944 – 1947 oraz, że była ona podyktowana koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w powiecie jarosławskim.

SUMMARY

Terrorist Activities of OUN and UPA and Resettlement of the Ukrainian Population in Jarosław County (1944-1947)

Criminal activities of the Organisation of Ukrainian Nationalists and Ukrainian Insurgent Army in Jarosław County (murder, arson, robbery, abduction, torture)

[60] G. Pawlikowski, K. Bujak, *op. cit*., s. 81-82.
[61] *Akcja „Wisła"*, *op. cit*., s. 409.
[62] *Repatriacja czy deportacja? Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 2, red. E. Misiło, Warszawa 1999, s. 358-359.

struck at civilians and government workers serving as soldiers, police officers, foresters or civil servants. Fight against that terrorism was therefore a key duty of the Polish state, carried out primarily by the military and police. The article also discusses formally voluntary resettlement of the Ukrainian population to the USSR in the years 1944 – 1946, and then forced resettlement to the northern and western areas of Poland. It is demonstrated that Operation "Wisła" was a direct consequence of the terrorist activities of OUN and UPA in the years 1944 – 1947, and it was carried out in order to ensure public safety in Jarosław County.

Key words: OUN, UPA, terrorism, resettlements, Jarosław County.

Wojciech ŁYSEK

KRYM W POLITYCE MOCARSTW: POGRANICZE – KONFLIKT – DESTABILIZACJA

Abstrakt
Położenie Krymu na pograniczu cywilizacji, kultur, religii, gdzie mieszkają przedstawiciele różnych grup etnicznych w połączeniu z położeniem półwyspu na pograniczu „euroazjatyckich Bałkanów", który to obszar charakteryzuje się nie tylko niestabilnością, lecz także słabością organizmów państwowych dodatkowo komplikuje już i tak niełatwą sytuację. Mamy do czynienia z zachodzącymi na siebie warstwami, które komplikują wszelkie rozsądne rozwiązania. Burzliwa historia splatająca losy wielu narodów, istotna rola półwyspu ze względów strategicznych, szczególnie w kontekście Floty Czarnomorskiej, autonomiczne ciągotki miejscowych władz i niepewna pozycja w polityce, gospodarce i życiu społecznym krymskich Tatarów tworzą wybuchową mieszankę.

Słowa kluczowe: Krym, Ukraina, mocarstwa, pogranicza.

Zróżnicowanie a bezpieczeństwo

Półwysep krymski stał się obiektem kolonizacji w VIII w. p.n.e. Jej pozostałościami są wciąż istniejące miasta: Teodozja, Chersonez[1] oraz Symferopol, którego nazwę tłumaczy się ze starogreckiego jako: „miasto węzeł, skrzyżowanie"[2]. Nazwa nadana przez Greków nosi znamiona profetycznej, gdyż dziś Krym stanowi mieszankę kultur, ludów i religii[3], a także węzeł niedających się rozwiązać problemów. Słusznym jest nazwanie terytorium półwyspu pograniczem. W starożytności bowiem termin ten wiązano z kresami zamieszkanego świata.

[1] Teodozja była kolonią stworzoną ok. 600 r. p.n.e. przez mieszkańców Miletu, a koloniści z Heraklei założyli Chersonez. Za: S. Chazbijewicz, *Awdet czyli powrót. Walka polityczna Tatarów krymskich o zachowanie tożsamości narodowej i niepodległości państwa po II wojnie światowej*, Olsztyn 2001, s. 16.
[2] J. Kraśniewski, *Podróże. Krym*, <www.psz.pl/content/view/5261>, 10 lipca 2007 r. (dostęp 25 lutego 2008).
[3] Zgodnie z informacją zawartą w „Tygodniku Forum" (*Krym dla Tatarów*, 2006, nr 21, s. 22) Krym zamieszkuje obecnie około stu narodowości, w tym prócz Rosjan, Ukraińców i Tatarów także: Gruzini, Turcy, Białorusini, Bułgarzy i inni.

Współcześnie zaś pogranicze to obszar zorientowany na zewnątrz i podlegający siłom odśrodkowym[4].

Spoglądając szerzej cały obszar Ukrainy stanowi teren graniczny. Pozostałością takiego usytuowania są wciąż obecne, mimo burzliwej historii, ślady kultury prawosławnej zachodniego chrześcijaństwa, a na półwyspie krymskim również islamu. Używając odmiennej taksonomii, odnoszącej się do form zorganizowania przestrzeni, państwo ukraińskie składa się z historycznych obszarów: post-rosyjsko – imperialnych, post-komunistycznych, a nawet post-starowęgierskich[5].

Zróżnicowanie etniczne i kulturowe południowego wybrzeża Morza Czarnego nie zanikło. Świadczy o tym fakt, iż omawiane obszary wchodzą w skład geopolitycznie płynnego obszaru środkowej Eurazji. Region ten o kształcie elipsy rozciąga się od Krymu nad Morzem Czarnym wzdłuż nowej południowej granicy Rosji aż do chińskiej prowincji Sinciang, skręca w dół do Oceanu Indyjskiego, podąża na zachód ku Morzu Czerwonemu, na północ w kierunku Morza Śródziemnego i z powrotem w stronę Krymu. Zamieszkuje go około czterystu milionów ludzi w dwudziestu pięciu państwach. Prawie każde z nich stanowi złożoną mozaikę etniczną i religijną.

Zbigniew Brzeziński na łamach „Wielkiej szachownicy" określił omawiany obszar terminem „euroazjatyckich Bałkanów". W przeciwieństwie do tych położonych w południowo-wschodniej Europie są większe, ludniejsze i bardziej różnorodne pod względem etnicznym i religijnym. A przez to rozgrywające się na tej przestrzeni wydarzenia mają dużo większą siłę oddziaływania. Euroazjatyckie Bałkany przypominają autentyczne Bałkany leżące między Adriatykiem a Morzem Egejskim i Czarnym Europie. Ich organizmy polityczne nie tylko są niestabilne, lecz wprost kuszą swych potężniejszych sąsiadów do ingerencji. *Klasyczna próżnia polityczna, działająca jak pompa ssąca, usprawiedliwia określenie „euroazjatyckie Bałkany"*. Ponadto „euroazjatyckie Bałkany" mają istotne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa i ambicji przynajmniej trzech najbliższych i najpotężniejszych sąsiadów: Rosji, Turcji i Iranu. Każdemu z trzech głównych, bezpośrednio zaangażowanych współzawodników dodaje bodźca nie tylko perspektywa przyszłych korzyści geopolitycznych i gospodarczych, lecz również silne tradycje historyczne. Każdy w jakimś okresie dominował nad regionem, dlatego też spogląda podejrzliwie na konkurentów. Choć bezpośredni konflikt wydaje się mało prawdopodobny, to mająca miejsce rywalizacja może pogrążyć

[4] Z. Rykiel, *Podstawy geografii politycznej*, Warszawa 2006, s.120.
[5] L. Kuczma, *Ukraina to nie Rosja*, Kraków 2004, s. 29-30.

region w chaosie. Szczególnie iż w ograniczonym stopniu współzawodniczą na omawianym terytorium także inne państwa: Ukraina, Pakistan, Indie oraz jedyny dzisiaj aktor globalny – Stany Zjednoczone[6].

Sentyment i dominacja

Sewastopol stanowi dla rosyjskiej tożsamości symbol potrójny. Dwa razy miasto to stało się przedmiotem niezwykle krwawego i bohaterskiego, wielomiesięcznego oblężenia. Miało to miejsce podczas wojny krymskiej oraz w czasie II wojny światowej. Pierwsza bohaterska obrona Sewastopola rozegrała się między październikiem 1854 r. a 8 wrześniem 1855 r.[7], gdy Sewastopol został zdobyty przez wojska francuskie. O zaciekłości walk, wynikającej z emocjonalnego podejścia Rosjan świadczy list dowodzącego obroną miasta Michaiła Gorczakowa do cara Aleksandra II. Generał stwierdza w nim, iż: *wojska Waszej Cesarskiej Mości broniły Sewastopola do ostatka, nie było jednak możliwości trzymać się w nim dłużej z powodu piekielnego ognia […]. Wrogowie znajdą w Sewastopolu tylko obryzgane krwią ruiny*[8]. Do dziś obrona tego miasta to jeden z narodowych mitów w rosyjskiej świadomości.

Należy pamiętać, iż zanim półwysep wszedł w skład Rosji to już posiadał istotne znaczenie w świadomości mieszkańców Rusi. Zgodnie z legendą, to właśnie tędy przybyło chrześcijaństwo[9]. Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, znajduje uzasadnienie, rzucone w przypływie emocji, stwierdzenie rosyjskiego parlamentarzysty, iż Federacja Rosyjska angażuje się w odzyskanie Krymu, występując w ten sposób *w obronie honoru narodu rosyjskiego*[10].

Półwysep krymski stał się integralną częścią Imperium Rosyjskiego w 1774 roku. Wówczas po siedemdziesięciu latach wojen wyparto z tego obszaru Turków. Przywódcą zwycięskich wojsk był faworyt carycy – Grigorij Potiomkin. Głównie dzięki jego talentowi Rosja zwyciężyła Imperium Osmańskim w zakończonym

[6] Por. Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, Warszawa 1998, s. 52, 124-125, 136-137.
[7] Data podana wg kalendarza gregoriańskiego. W Rosji uznaje się, iż Sewastopol upadł 27 sierpnia.
[8] L. Bazylow i P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 239.
[9] N. Ascherson, *Morze Czarne*, Poznań 2002, s. 54.
[10] Cyt. za: J. Kozakiewicz, *Rosja w polityce niepodległej Ukrainy*, Warszawa 1999, s. 159 p 113. Wypowiedź stanowi fragment wypowiedzi z debaty, która miała miejsce 23 stycznia 1992 r. na temat podziału Floty Czarnomorskiej i przyszłości Krymu. Dyskusja pełna była dramatycznych wystąpień. Symbolem stało się stwierdzenie o „trzeciej obronie" Sewastopola. Sesja plenarna rosyjskiego parlamentu z 23 stycznia to doskonały dowód na potwierdzenie tezy o dominującym emocjonalnym podejściu w relacjach między Ukrainą a Rosją.

pokojem w Kuczuk-Kinardżi w 1774 r. konflikcie. Na mocy porozumienia Chanat Krymski uzyskał formalną niepodległość z Szachinem Girejem jako władcą. Wtedy też powstała Flota Czarnomorska. Dziewięć lat później, chan został porwany, a półwysep zaanektowany bezpośrednio do Rosji[11].

To wówczas padły niezwykle ważne słowa na temat znaczenia stacjonującej floty. Caryca Katarzyna II w 1790 r. stwierdziła, iż : *(...) Flota Czarnomorska jest dziełem naszych rąk, tym samym jest bliska naszemu sercu*[12]. Aspekt emocjonalny jest o tyle istotny, iż jak zauważył Karl Haushofer: *ci* (Rosjanie – W. Ł.) *potrafią, jak ostatnio Związek Radziecki, ogłosić kraje zdobyte dopiero przed wiekiem za świętą, nienaruszalną, ziemię rosyjską*[13].

Potwierdzą tę opinię także inni. Ewa Thompson zajmująca się badaniem zależności między rosyjską literaturą a kolonizacją prowadzoną przez władców Rosji stwierdza, iż w przeciwieństwie do europejskich metropolii *Moskwa i państwo po niej dziedziczące – <<rossijskaja imperia>>. w miarę jak jego obszar się powiększał, takie terytoria jak Dagestan, Estonia, Ukraina czy Tatarstan zaczynano nazywać Rosją, lekceważąc ich własne realia demograficzne i historyczne*[14]. Nawet sami Rosjanie przyznają, iż mimo kładzenia nacisku na element kobiecy. *„Rosja" pojawia się w dyskursie najczęściej jako byt kobiecy – <<matuszka Rosija>> czy Rodina. (...) co interesujące, ten żeński aspekt tożsamości rosyjskiej nie złagodził agresywności rosyjskiego nacjonalizmu.* W efekcie, *jak zauważyła Galina Starowojtowa, rosyjska tożsamość narodowa jest ściśle związana z terytorialnością, a wszystkie podbite tereny natychmiast zostają uznane za Rosję*[15].

Poza argumentem o charakterze sentymentalnym warto wyjaśnić dlaczego jeszcze Rosja tak zdecydowanie ingeruje w sytuację wewnętrzną na Krymie i relacje między Kijowem a Symferopolem. Przekazany Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej półwysep w 300-lecie Unii Perejasławskiej (1954 r.) już wówczas stanowił pod względem podziału administracyjnego obszar szczególny. W

[11] Zob. więcej: S. S. Montefiore, *Potiomkin. Książe książąt*, Warszawa 2000, s. 88-108 i 287-307.
[12] Cyt. za: J. T. Alexander, *Catherine the Great: Life and Legend*, New York 1989, s. 285.
[13] Cyt. za: K. Haushofer, *Geograficzne zasady polityki zewnętrznej* [w:] *Przestrzeń i polityka*, pod red. A. Wolff-Powęskiej i E. Schulza, Poznań 2000. s. 373.
[14] Cyt. za: E. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Kraków 2000, s.26.
[15] *Ibidem*, s. 14.

1948 r. władze komunistyczne nadały Sewastopolowi status autonomiczny, co skutkowało bezpośrednim podporządkowaniem go Moskwie[16].

Zgodnie z opinią strony rosyjskiej skutkowało to tym, iż uznać można półwysep za część Ukrainy, ale główny port Floty Czarnomorskiej wciąż wchodził w skład Rosji. Spór co do przyszłości okrętów na Krymie rozstrzygnięto 28 maja 1997 r., kiedy premierzy Rosji i Ukrainy podpisali stosowne dokumenty regulujące podział floty, status Sewastopola i bazowanie okrętów rosyjskich[17]. Tym samym Moskwa przyznała, że Sewastopol *de iure* należy do Ukrainy[18].

W okresie przejściowym po rozpadzie Związku Radzieckiego, gdy nie podpisano jeszcze żadnej umowy, Federacja Rosyjska utraciła wiele elementów dotychczasowego położenia. Niekontrolowanie Krymu i podział Floty Czarnomorskiej wykluczyło Rosję z grona potęg morskich[19]. Stąd uregulowane umową z 1997 r. stacjonowanie rosyjskich okrętów na Krymie jest takie istotne. Szczególnie, że naniesienie na mapę baz rosyjskich zarysowuje granicę nieistniejącego Związku Radzieckiego. W ten oto sposób posiadające realnie małą wartość obiekty, symbolizują dominację Federacji Rosyjskiej w regionie[20].

Przyczyn odepchnięcia Rosji od Morza Czarnego, w opinii Zbigniewa Brzezińskiego, należy upatrywać nie tylko w proklamowaniu niepodległości przez Ukrainę, *lecz także w tym, że od niedawna niepodległe państwa kaukaskie umożliwiły Turcji odzyskanie utraconych wpływów na tym obszarze*[21]. Nie możliwe było więc wypełnienie zadań dla Floty Czarnomorskiej z okresu zimnej wojny, gdy okręty miały sforsować cieśniny i zniszczyć siły Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) na Morzu Śródziemnym[22].

Wraz z rozpadem Związku Radzieckiego flota ta straciła na znaczeniu – przynajmniej pod kątem bojowym. Rosyjskie bazy straciły wojskowe znaczenie, gdyż można z nich przeprowadzać wyłącznie lokalne operacje przeciwko niewielkim oddziałom bojowników, zachowały jednak swą rolę geopolityczną[23]. Bazy rosyjskie mają także znaczenie polityczne, gdyż świadczą o wpływach

[16] T. A. Olszański, *Trud niepodległości. Ukraina na przełomie tysiącleci*, Kraków 2003, s. 120.
[17] Por. P. Jendroszczyk, *Rosyjska baza w Sewastopolu*, „Rzeczpospolita", 30 maja 1997.
[18] A. Bryc, *Rosja w XX wieku. Gracz światowy Czu koniec gry?*, Warszawa 2008, s. 44.
[19] *Ibidem*, s. 6.
[20] J. Olchowski, *Kulturowo-cywilizacyjna tożsamość Ukrainy* [w:] *Ukraina w stosunkach międzynarodowych*, pod red. T. Kapuśniaka i M. Pietrasia, Lublin 2007, s. 24-25 p 42.
[21] Z. Brzeziński, *op. cit.*, s. 94.
[22] Por. *Nowa wojna krymska*, „Tygodnik Forum", 2006, nr 2, s. 7–8.
[23] *Bez celu do celu*, „Tygodnik Forum", 2007, nr 30, s. 12–16.

Federacji na tym obszarze[24]. Ponadto militarna obecność rosyjska na Krymie to skuteczne narzędzie wpływu Moskwy na stabilność wewnętrzną i sytuację polityczną na Ukrainie[25]. Wydarzenia z początku 2014 r. są tylko jednoznacznym potwierdzeniem tej tezy.

W zaprezentowanych czynnikach należy upatrywać pełnych emocji reakcji rosyjskich decydentów w przypadku zagrożenia interesów Rosji na Krymie. Zjawisko to ma zresztą długą historię. Dość wspomnieć, iż w trakcie debaty w Rosyjskiej Rady Najwyższej na specjalnej sesji poświęconej półwyspowi krymskiemu 21 maja 1992 r. dywagowano nad ważnością aktu z 1954 r. o przekazaniu Krymu radzieckiej Ukrainie. Podczas obrad podjęto decyzję o niezgodnym z prawem i od początku nieważnym dokumencie wydanym przez Nikitę Chruszczowa[26]. Atmosferę dyskusji oddają słowa, jakie usłyszał wówczas od Siergieja Baburina ambasador Ukrainy w Moskwie. Jeden z rzeczników „odwiecznie rosyjskiego Krymu" groził Ukrainie wybuchem wojny, jeśli Krym nie trafi do Rosji[27].

Zaangażowanie Zachodu na Krymie

Podobnie skrajne reakcje wśród Rosjan budzi także choćby najmniejsza i tymczasowa obecność innego mocarstwa. Znalazło to swój objaw w postawie mającej ambiwalentny stosunek do Zachodu rosyjskiej większości na Krymie. Stąd mające miejsce w 2006 r. liczne protesty komunistów, postępowych socjalistów, a później także przedstawicieli Partii Regionów, przeciw ćwiczeniom NATO pod kryptonimem „Sea-Breeze-2006". Niezadowolenie Rosjan przejawiło się także w specjalnej uchwale krymskiego parlamentu, który ogłosił półwysep strefą wolną od Sojuszu Północnoatlantyckiego i wyraził swój sprzeciw wobec planowanych manewrów.

Nie było to pierwsze tego typu zachowanie. We wrześniu 1997 r. Duma ogłosiła, że Krym stanowi terytorium *święte dla każdego Rosjanina*. Oświadczenie wydano przy okazji ćwiczeń o kryptonimie „Bryza Morska 97", które podobnie jak manewry w 2006 r. odbywały się w ramach Partnerstwa dla Pokoju. Rosyjscy

[24] *Ibidem*, s. 14.
[25] A. Kozłowska, P. Bajor, *Ukraina „ma" południe. Czarnomorska polityka państwa ukraińskiego* [w:] *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa krajów Wspólnoty Niepodległych Państw*, pod red. W. Baluka, Wrocław 2008, s. 142-143.
[26] M. Zieniewicz, *Tendencje separatystyczne na Krymie w latach 1989-1995*, Warszawa 2004, s. 46.
[27] J. Kozakiewicz, *op. cit.*, s. 168.

deputowani potępili szczególnie Gruzję i Ukrainę za udział w tych ćwiczeniach, określając je jako *gest wrogi wobec Rosji*[28].

Nie koniecznie jednak obecność amerykańskich żołnierzy musi być interpretowana w kategorii zagrożenia Rosji. W opinii rosyjskich analityków zainteresowanie Zachodu nie wynika z geostrategicznego konfliktu z Moskwą. Według Fiodora Łukjanowa: *główny wektor rozwoju aliansu to poszerzenie na wschód i południowy wschód, jak najbliżej teatru wojny i złóż ropy na Bliskim Wschodzie. Ukraina jest idealnym punktem przerzutowym. Obie strony są więc zainteresowane*[29]. Czy tak rzeczywiście jest? Jak dowodzą wydarzenia ostatnich kilkunastu lat rzeczywiście obserwujemy wzrost aktywności NATO na Bliskim Wschodzie.

Jednak rzeczywistego zainteresowania Sojuszu a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych obszarem Morza Czarnego należy doszukiwać się w czymś więcej niż tylko dynamicznymi zmianami na Bliskim Wschodzie. W tym kontekście należy położyć nacisk na takie patologiczne zjawiska jak: przestępczość zorganizowana, przemyt ludzi, broni i narkotyków czy pranie brudnych pieniędzy. Wszystkie te praktyki wiąże się z szeroko występującym w krajach muzułmańskich terroryzmem mającym swoje zakorzenienie w islamskim fundamentalizmie. Tym też kierują się europejskie stolice oraz Waszyngton kierując swoje zainteresowanie na wybrzeża Morza Czarnego, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy[30].

Jeśli zaś chodzi o aspekt rosyjskiej działalności w regionie, to Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić na bierne obserwowanie wypadków. Rację miał więc Sherman Garnett, który stwierdził, iż amerykańskie interesy związane są ze *stabilnością i integralnością terytorialną samej Ukrainy, ewolucją rosyjskiej polityki, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej, oraz stosunkami łączącymi Rosję i Ukrainę – dwa najważniejsze kraje, wchodzące kiedyś w skład ZSRR*[31].

Słabszy partner Rosji

W często przywoływanych opiniach stwierdza się, iż Ukraina dzieli się na dwie części. Przed siedmiu laty zaprzeczył temu Witalij Portnikow. Według niego

[28]Por. J. L. Black, *Russia Faces NATO Expansion: Bearing Gifts of Bearing Arms?*, Lanham 2000, s. 187.
[29]Cyt. za: *NATO u bram* , „Tygodnik Forum", 2006, nr 5, s. 13–15.
[30] M. Olchawa, *Imperialna rozgrywka. Ukraina w geopolitycznej strategii Stanów Zjednoczonych*, Kraków 2009, s. 133-134.
[31] Cyt. za: S. W. Garnett, *U.S. National-Security Interests in Crimea* [w:] *Crimea: Dynamic, Challenges, and Prospects*, pod red M. Drohobycky, Lanham 1995, s. 195.

funkcjonują na tym obszarze trzy cywilizacje: zachodnioukraińska (grekokatolicka) – związana z Zachodem, prawosławna – zawieszona między Bizancjum a Moskwą, rozciągająca się od zachodniej Ukrainy po zrusyfikowane Zagłębie Donieckie, oraz „amerykańska" cywilizacja osadników, którzy ledwie dwieście lat temu zasiedlili południowe stepy a także wybrzeża Morza Czarnego i Azowskiego. Poza tym w Zagłębiu Donieckim, na tatarskim Krymie, w Odessie, na Bukowinie i Zakarpaciu sytuują się specyficzne kultury lokalne[32].

Opinię ukraińskiego publicysty o odmiennościach lokalnych potwierdzają fakty o symbolicznym charakterze. W roku rozpadu Związku Radzieckiego, położona we wschodniej części Krymu miejscowość Kercz była od pięćdziesięciu lat zamknięta dla cudzoziemców. Przyczyną tego stanu rzeczy była zlokalizowana tam baza okrętów podwodnych. Sytuacja wydawała się już wówczas absurdalna, gdyż w latach 80-tych już istniały możliwości drobiazgowego rejestrowania obrazu poprzez amerykańskie satelity. W 1992 r., gdy niepodległa Ukraina przejęła kontrolę nad miastem zrezygnowano z wcześniejszych środków ostrożności. Jedynie w Sewastopolu, zdominowanym przez Rosjan, gdzie mieści się siedziba Floty Czarnomorskiej, nie zlikwidowano punktów kontrolnych przy drogach dojazdowych[33].

Dokonany powyżej pobieżny opis sytuacji na Krymie prowadzi nas do jednej pewnej konkluzji. Rosja bez względu na panujący ustrój posiadała na półwyspie poważne wpływy. Ukraińskie elity wyrażały wprawdzie zainteresowanie tym regionem, ale aż do 1954 r. musiały ustępować przed silniejszym. Warto zwrócić w tym kontekście uwagę na dwa wydarzenia. Po pierwsze, w lutym 1918 r. minister spraw zagranicznych Ukraińskiej Republiki Ludowej oświadczył, iż Krym jest nieodłączną częścią Ukrainy. Nigdy wcześniej Ukraińcy nie zgłaszali pretensji ani nie posiadali w ramach swojej struktury państwowej władzy zwierzchniej nad półwyspem. Niedługo po tym oświadczeniu, Christian Rakowski, sprawującego rządy na Ukrainie w latach 20-tych XX w., z ramienia bolszewików, czynił starania o przyłączenie Krymu do Ukraińskiej SRR. Jego próby skazane były na niepowodzenie, gdyż sprawowanie kontroli nad półwyspem ma istotne znaczenie dla kontrolowania Morza Czarnego, a także umożliwia wpływanie na sytuację na Ukrainie[34].

[32] W. Portnikow, *Wielokraj*, „Polityka", 26 maja 2007, nr 21, s. 54-56.
[33] N. Ascherson, *op.cit*, s. 231.
[34] J. Kozakiewicz, *op. cit.*, s. 125–126.

Również dziś możemy zaobserwować wagę kontrolowania półwyspu dla oddziaływania na decyzje polityczne w Kijowie. W interesujący sposób opisał sytuację w tym zakresie Bohdan Osadczuk, stwierdzając, iż Krym odgrywa podobną rolę w stosunku do Ukrainy, jak obwód kaliningradzki, trzymający w szachu Litwę[35].

Nie zmienił sytuacji podpisany 28 maja 1997 r. traktat o przyjaźni, współpracy i partnerstwie między Federacją Rosyjską i Ukrainą. Władze w Kijowie musiały zgodzić się na podział floty, status Sewastopola i bazowanie przez kolejne lata okrętów rosyjskich[36]. Rosja miała dzierżawić port wojskowy w Sewastopolu przez dwadzieścia lat, regulując swoje zobowiązania dostawami gazu dla energochłonnej ukraińskiej gospodarki[37].

Pod koniec kwietniu 2010 r. podpisano nowe porozumienie – tzw. „umowy charkowskie", w kwestii przyszłości Floty Czarnomorskiej. Ponownie Moskwa wykorzystała posiadany instrument w postaci dostaw energetycznego surowca. Tak należy rozumieć zapis o przedłużeniu obecności Floty Czarnomorskiej na Krymie aż do 2042 r. w zamian za 30% upust na dostawy rosyjskiego gazu[38].

Choć dla wielu obserwatorów tzw. umowy charkowskiej stanowiły zaskoczenie, to przy dokładniejszym zapoznaniem się z tematem istniały przesłanki by przewidzieć taki rozwój wydarzeń. Już w lipcu 2007 r. były dowódca Floty Czarnomorskiej stwierdził, że rosyjskie okręty będą stacjonować w Sewastopolu po 2017 roku. Oczywiście ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy – Wołodymir Ohryzko wydał oświadczenie, iż rosyjskie okręty po wygaśnięciu umowy będą musiały opuścić Krym[39]. Z dzisiejszej perspektywy widzimy jednak, iż to rosyjskie stanowisko przeważyło, co jednoznacznie świadczy o tym, które państwo dyktuje warunki w relacjach Kijowa z Moskwą.

Przy okazji wspomnieć wypada, iż rosyjska obecność na półwyspie to nie tylko porty dla rosyjskich okrętów. Otóż Ukraina pod koniec lat 90-tych XX w. zgodziła się na umieszczenie na Krymie bazy lotniczej, w tym samolotów Su-24 zdolnych do

---

[35] Por. B. Osadczuk, *Kronika ukraińska* [w:] B. Osadczuk, *Ukraina, Polska, świat. Wybór reportaży i artykułów*, Sejny 2002, s. 70.
[36] P. Jendroszczyk, *op. cit.*, „Rzeczpospolita", 30 maja 1997.
[37] Por. A. Bryc, *Rosja w XX wieku. Gracz…*, *op. cit.*, s. 44.
[38] R. Oliphant, *A Dubious Victory*, <www.russiaprofile.org/international/a1271961520.html>, 1 maja 2010 r. (dostęp 10 czerwca 2010).
[39] *Ukrainian Official Says Russian Navy Has to Leave Crimea After 2017*, <www.rferl.org./newsline/2007/07/250707.asp> ,25 lipca 2007 r. (dostęp: 10 września 2009).

przenoszenia broni jądrowej. W 2001 r. zaś utworzyła wspólne z Rosją centrum kontroli ruchu okrętów obu krajów. Wspomniane wydarzenia z ostatnich kilkunastu lat potwierdzają tylko słabość ukraińskiego państwa względem silniejszego rosyjskiego partnera. Po części wynikało to z prowadzonej przez Leonida Kuczmę „polityki wielowektorowości", która pod koniec jego rządu wobec nieprzestrzegania praw człowieka zakończyła się fiaskiem. W efekcie prezydent Ukrainy związał się mocniej z Moskwą, a ta wykorzystała okazję dla odzyskania wpływów[40].

Wyraźna słabość ukraińskiego partnera w relacjach z Federacją Rosyjską, potwierdza jedynie poważne bolączki z jakimi przez ponad dwadzieścia lat istnienia musieli radzić sobie rządzący w Kijowie. W tym kontekście wypada wspomnieć o niskim poziomie stabilności politycznej, deficycie demokracji, nie w pełni rozwiniętych instytucjach i posiadającym ograniczone możliwości społeczeństwie obywatelskim. Wszystkie te elementy wraz z ograniczonymi prawami Ukrainy na Krymie, uniemożliwiają skuteczną integrację ze strukturami świata zachodniego.

Słabość kijowskich elit była szczególnie dostrzegana na Krymie. Istniejące na półwyspie tendencje separatystyczne mieszkających tam Rosjan zderzały się z interesami ludności autochtonicznej – Tatarami krymskimi. W 1999 r. nie uwzględniono tej części ludności półwyspu w programie prywatyzacyjnym i działaniach na rzecz rozwiązania problemów z zatrudnieniem. W efekcie doszło do protestów. Tatarzy domagali się uznania Kurułtaju i Medżlisu Narodu Tatarów Krymskich za *organy, reprezentujące Tatarów Krymskich* oraz przyznania im reprezentacji we wszystkich organach władzy nie tylko Krymu, ale i Ukrainy. Wydarzenia te możemy uznać za początek odwracania się społeczności tatarskiej od Kijowa[41]. Tym bardziej niepokojący, gdy weźmiemy pod uwagę, iż Medżlis był jedyną liczącą się proukraińską organizacją na Krymie.

Sytuacja już od dawna była więc skomplikowana. Rosjanie zamieszkujący Krym mają bowiem ambiwalentny stosunek do niepodległej Ukrainy. Tutejsi Ukraińcy pozostają natomiast upośledzoną mniejszością. Wystarczy wspomnieć o braku ukraińskich instytucji kulturalnych i oświatowych w autonomicznej republice.

Wydaje się, iż zagrożenie dostrzegał pełniący funkcję prezydenta po „pomarańczowej rewolucji" Wiktor Juszczenko. Świadczy o tym plan jego autorstwa z 2005 r., uregulowania konfliktu w Naddniestrzu, którego istota polega

[40] Zob. więcej: V. Chaly, *Ukraina i Rosja stan obecny i perspektywy stosunków dwustronnych* [w:] *Ukraina między Rosją a Zachodem*, pod red. M. Zamarlik, Kraków 2001, s. 30-33.
[41] T.A. Olszański, *op. cit.*, s. 168–169.

na zanegowaniu integralności terytorialnej Mołdawii. Stawienie czoła temu konkretnie wyzwaniu stanowiło próbę rozwiązania jednego z najpoważniejszych problemów post-radzieckich państw położonych na wybrzeżu Morza Czarnego. Podobnie należy interpretować mniej znaną inicjatywę stworzenia sił pokojowych GUAM[42]. Zgodnie z zamierzeniami takie jednostki miały przeprowadzać operacje pokojowe w regionie, w oparciu o mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ. W ten sposób istniałaby szansa ograniczenia wojskowej obecności Rosji w basenie Morza Czarnego[43].

Wobec takiego rozkładu sił na półwyspie musi zaskakiwać brak silnego poparcia Kijowa dla Tatarów. Zamiast tego można było obserwować wypowiedzi świadczące o przewadze w przestrzeni medialnej głosów zupełnie odmiennej orientacji geopolitycznej. Wystarczy przywołać wypowiedź przewodniczącego krymskiego parlamentu i ówczesnego lidera krymskich komunistów – Leonida Gracza. W 2001 r. ten polityk stwierdził, że *Turcja od dawna sporządza mapy, gdzie Krym przedstawiany jest w tureckich kolorach narodowych*[44]. Wypowiedź tą można zaklasyfikować do prorosyjskich, gdyż współgra ona z interesami Rosji, która obawia się zaangażowania dużo silniejszego gracza na półwyspie – Turcji[45].

Konkurencyjny ośrodek siły

Zwrócenie uwagi na muzułmanów zamieszkujący Krym nastąpiło zwłaszcza po spektakularnych zamachach we wrześniu 2001 r., w Nowym Jorku. Wspominana w pierwszym rozdziale tzw. „kwestia tatarska" oznaczała przez lata 90-te, problemy związane z powrotem prawowitych mieszkańców półwyspu z wygnania. Na przełomie XX i XXI w. dołączyło do niej zagadnienie łączące się z regionalnym bezpieczeństwem. Składało się na nie: stosunki mniejszości tatarskiej z państwem ukraińskim i lokalnymi władzami, czy też ogólnie stosunki etniczne na Krymie. Pozycja ludności tatarskiej rzutowała również na relacje Ukrainy z Rosją i Turcją. Tatarów często traktowano w tym swoistym trójkącie jako instrument dla własnej realistycznej polityki[46].

---

[42] Grupa zrzeszająca Gruzję, Ukrainę, Azerbejdżan i Mołdawię. Właściwa pełna nazwa to: Organizacja na Rzecz Demokracji i Rozwoju, powstała 10 października 1997 r. podczas szczytu Rady Europy w Strasburgu. W latach 1999-2002 członkiem organizacji był także Uzbekistan.

[43] A. Kozłowska, P. Bajor, *Ukraina „ma" południe…., op. cit.*, s. 130-131.

[44] Cyt. za: K. Zasztowt, *Stosunki Ukrainy z Turcją* [w:] *Ukraina…*, pod red. T. Kapuśniaka i M. Pietrasia, Lublin 2007, s. 284 p 25.

[45] A. Wilson, *Ukraińcy*, Warszawa 2002, s. 318.

[46] J. Kozakiewicz, *op. cit*, s. 135.

Po 11 września 2001 r. prawowici mieszkańcy półwyspu krymskiego stali się źródłem obaw, rozbudzanych przez Rosję i jej zwolenników. Otóż rosyjskie środki przekazu, jak również moskiewskie elity polityczne zaczęły szerzyć poglądy o rzekomym zagrożeniu zmianą struktury etnicznej na Krymie oraz islamskim fundamentalizmie łączącym się z terroryzmem. Należy jednak wyjaśnić, że muzułmanie zamieszkujący wybrzeże Morza Czarnego reprezentują liberalny odłam islamu.

Już od wielu lat dostrzegano niebezpieczeństwo wzrostu wpływów fundamentalistów w społeczeństwie tatarskim, co łączono niejednokrotnie z możliwością pojawienia się żądań wprowadzania autonomii narodowej[47]. Taki scenariusz może znaleźć wsparcie Turcji, która wg informacji Krymskiego Ośrodka Studiów Humanistycznych: wspiera Tatarów poprzez zapraszanie ich na coroczne spotkania mające na celu integrację narodów turkojęzycznych. Jak twierdzą tureccy badacze, populacja zamieszkałych w Turcji Tatarów liczy obecnie około 2 do 3 milionów osób[48].

Radykalizacja rdzennej ludności krymskiej rzeczywiście może mieć miejsce. Źródeł procesu należy jednak doszukiwać w obserwowanej od dawna niekonsekwentnej polityce Kijowa. Jej najbardziej drastycznym przykładem stanowi pozostawienie ludności tatarskiej na łaskę prorosyjskiej administracji lokalnej, a nawet wspomaganie tej ostatniej w opóźnianiu procesu repatriacyjnego[49]. Taki scenariusz jest szczególnie prawdopodobny w świetle wydarzeń z lutego 2014 r., gdy nastąpiła eskalacja żądań rosyjskiej ludności zamieszkującej półwysep krymski.

Autonomia czy powrót do Rosji

Obserwowane w ostatnim czasie zamieszki między rosyjską ludnością a Ukraińcami to fragment długiego procesu. Wybuch sprzecznych interesów między Rosją i Ukrainą wystąpił po raz pierwszy jeszcze na przełomie lat 80-tych i 90-tych XX wiek. Wiązało się to z rozpadem Związku Radzieckiego. Mieszkańcy Krymu, w większości o radzieckiej mentalności, identyfikowali się z ojczyzną jakim było dla nich supermocarstwo. Pogłębiał to fakt, iż osiedlający się na półwyspie Rosjanie to zasłużeni zwolennicy supermocarstwa. Wśród rosyjskich mieszkańców znaczący procent stanowią byli działacze partii komunistycznej, wybitni artyści oraz

[47] T. A. Olszański, *op. cit.*, s. 169.
[48] *Krym dla Tatarów*, „Tygodnik Forum", 2006, nr 21, s. 20-22.
[49] J. Kozakiewicz, *op. cit.*, s. 143.

emerytowani wojskowych. Przekładało się to na skład lokalnych krymskich władz. W ich skład wchodzili przedstawiciele elit komunistycznych. W tym kontekście nie stanowi zaskoczenia postawa miejscowych elit w sytuacji rozpadania się radzieckiego państwa. Z pewnością trudno było ludziom głęboko zakorzenionym w tamtym ustroju pogodzić się z rozpadem Związku Radzieckiego. Dlatego podjęto agitację za reaktywowaniem krymskiej autonomii w formie tej sprzed 1944 roku.

Pierwszym objawem niesubordynacji wobec władz w Kijowie zaobserwowano w sierpniu 1989 r., gdy odbyło się nadzwyczajne plenum miejskiego komitetu partyjnego w Sewastopolu. Podobne spotkania odbyły się następnie w Symferopolu i w Teodozji. Wówczas po raz pierwszy publicznie padła propozycja zorganizowania referendum na temat powstania Krymskiej Autonomicznej SRR. Początkowo najwyższe władze partyjne zaaprobowały te wydarzenia. Sytuację zaogniła uchwalona przez Radę Najwyższą Ukraińskiej SRR deklaracja „O suwerenności państwowej" z lipca 1990 roku[50]. Zapowiedziane głosowanie miało miejsce 20 stycznia 1991 r.. Jej przedmiotem była przynależność państwowa półwyspu. Frekwencja wyniosła 81% uprawnionych, z których ponad 90% opowiedziało się za autonomią w składzie odnowionego Związku Radzieckiego[51]. Wobec dynamicznego rozwoju wydarzeń i kruszenia struktur państwa radzieckiego, do czego przyczynił się m. in. pucz z sierpnia 1991 roku, Krym pozostał ostatecznie w składzie niepodległej Ukrainy.

Istnieją więc pewne analogie do obecnych wydarzeń. Istotnym rozróżnieniem jest pełna dominacja militarna Moskwy na Krymie. Według zaplanowanego na 16 marca plebiscytu, wyznaczonego na 16 marca, mieszkańcy półwyspu wypowiedzą się czy chcą przyłączenia Autonomicznej Republiki Krymu do Federacji Rosyjskiej bądź powrotu do konstytucji z 1992 roku, która zakłada znaczną autonomię Krymu. Wątpliwe by jak przed ponad dwudziestu laty głosowanie nie wpłynęło na status państwowy półwyspu. Biorąc pod uwagę obecne uwarunkowania, skłaniające nas ku stwierdzeniu, iż wynik jest przesądzony należy rozważyć konsekwencje opowiedzenia się Krymczan po stronie Rosji. Jedynym problemem w tej kwestii może być niewystarczająco frekwencja. Zgoda na przyłączenie do Federacji Rosyjskiej nie musi jednak oznaczać *de iure* anektowania Krymu[52].

[50] *Ibidem*, s.148-150.
[51] Por. M. Zieniewicz, *op. cit.*, s. 37.
[52] *Gdzie Kijów, gdzie Krym. Rozmowa Tomasza Kobylańskiego z Rafałem Kęskiem*, <www.new.org.pl/1706,post.html> 7 marca 2014 (dostęp 8 marca 2014).

Kosowo czy Osetia?

Groźba powstania nowego „para-państwa" w przestrzeni poradzieckiej jest dość spora. Rolę takiego symbolu już od wielu lat w odniesieniu do Krymu pełni Kosowo. Początkowo przed takim scenariuszem ostrzegali Rosjanie, zwłaszcza po 2001 roku. W roli separatystów przedstawiali muzułmańską społeczność, ich zdaniem nazbyt wzmocnionej w celu zneutralizowania Rosjan przez Kijów. Dodatkowo szermowano argumentem o niezwykle wysokim przyroście naturalnym wśród Tatarów i co raz powszechniejszym wykupywaniu domów i ziemi przez tą mniejszość. Wyrazicielem takich obaw był pełniący w 2006 r. funkcję zastępcy przewodniczącego komitetu Dumy Państwowej ds. relacji z Rosjanami mieszkającymi na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw, Konstantin Zatulin. Twierdził on, iż *zgłaszane przez Tatarów postulaty z każdym rokiem są coraz bardziej ekspansywne. Jestem przekonany, że na Ukrainie dojrzewa nowe Kosowo*[53].

Podobnie destrukcyjną rolę Krymu zauważali eksperci z Europy Zachodniej i ze Stanów Zjednoczonych. Dostrzegali oni prócz szeroko już komentowanych linii podziału Ukrainy na część zachodnią i wschodnią, pokrywającą się z dawną granicą Austro-Węgier i Rosji oraz linią oddzielającą katolicki (grekokatolicki) zachód, od prawosławnego wschodu, także inne. Zakładano już na początku lat 90-tych XX w., iż zdominowany przez Rosjan Krym będzie pierwszym regionem, który oderwie się od Ukrainy. W opinii analityków tą drogą podążyć miały Donbas i Odessa[54].

Po zakończonym fiaskiem szczycie NATO w Bukareszcie i będącej jego następstwem wojnie pięciodniowej na Kaukazie, doszukiwano się analogii między Osetią Południową a Krymem. W przestrzeni medialnej krążył ponury żart o tym co będzie robiła 58. Armia (ta która walczyła w Osetii Południowej w sierpniu 2008 r. – p.m.). *Otóż dostała ona urlop na Krymie*[55]. Do inwazji nie doszło, mimo, iż nawet szanowany RAND Corporation na swojej stronie internetowej wydał dokument zawierający przybliżony opis inwazji Rosji na Krym[56].

---

[53] Cyt. za: *Krym dla…*, *op. cit.*, s. 22.

[54] R. Szporluk, *Zachodni wymiar kształtowania się współczesnej Ukrainy*, Warszawa 2004, s. 29-30.

[55] A. Bryc, *Polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej*, wystąpienie promujące książkę pt.: „Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?", Kraków 20 maja 2009, stenogram w posiadaniu autora.

[56] P. D. Miller, *I predicted Russia's Invasion of Ukraine*, <www.rand.org/commentary/2014/03/07/FP.html>, 7 marca 2014 r. (dostęp: 10 marca 2014).

Za taką długoterminową strategią świadczyły trzy elementy. Po pierwsze, podsycanie wewnętrznej destabilizacji, m. in. poprzez próbę dzielenia Tatarów na środowiska pro-ukraińskie i prorosyjskie. Po drugie, powoływanie się na „obronę" rosyjskich obywateli. Taki przepis znajduje się w konstytucji Federacji Rosyjskiej. Ostatnią konieczną częścią dopełniającą opisaną strategię, która dokonała się na naszych oczach, był właściwie wykalkulowany moment – swoista „iskra" w postaci sytuacji rewolucyjnej na Ukrainie[57].

Analitycy zajmujący się kwestią krymską w swoich badaniach nie zapomnieli także o uzasadnieniu wkroczenia sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej, czyli o prowokacji. Z dzisiejszej perspektywy, zadziwiająco trafną wizję, miejmy nadzieję, że tylko co do pierwszej fazy, przedstawił Leon Aron z American Enterprise Institute. Opisał on interwencję rosyjską następująco: *Potencjalnie śmiały scenariusz mógłby zostać zrealizowany poprzez zastosowanie prowokacji, przeprowadzonej przez uzbrojonych rosyjskich nacjonalistów, wspieranych finansowo przez Moskwę (lub rosyjskie siły specjalne, Specnaz, pozujące na irredentystów). Następnie ogłosiliby oni rosyjską suwerenność nad mniejszym miastem [...] lub odcinkiem śródlądowego terytorium. W odpowiedzi, stacjonujące poza Sewastopolem, ukraińskie siły zbrojne na Krymie, zapewne wszczęłyby kontratak*[58].

Prognoza

Uzasadnione jest porównanie skomplikowanych relacji na Krymie do węzła. Położenie na pograniczu cywilizacji, kultur, religii, gdzie mieszkają przedstawiciele różnych grup etnicznych w połączeniu z położeniem półwyspu na pograniczu „euroazjatyckich Bałkanów", który to obszar charakteryzuje się nie tylko niestabilnością, lecz także słabością organizmów państwowych dodatkowo komplikuje już i tak niełatwą sytuację.

Mamy do czynienia z zachodzącymi na siebie warstwami, które komplikują wszelkie rozsądne rozwiązania. Burzliwa historia splatająca losy wielu narodów, istotna rola półwyspu ze względów strategicznych, szczególnie w kontekście Floty Czarnomorskiej, autonomiczne ciągotki miejscowych władz i niepewna pozycja w

[57] Por. M. Olchawa, *op. cit.*, s. 154-155.
[58] Cyt. za: A. Krushelnycky, *Fears That Crimea Could Be Next Flashpoint for Conflict with Russia*, <www.rferl.org/content/Crimea_Flashpoint_For_Conflict_With_Russia/1193380.html>, 24 sierpnia 2008 r. (dostęp: 30 października 2009).

polityce, gospodarce i życiu społecznym krymskich Tatarów tworzą wybuchową mieszankę.

Wspomniany na początku artykułu stwierdzenie o „próżni politycznej" koresponduje z publicystycznym określeniem „czarnej dziury". Termin ten jest używany w międzynarodowym dyskursie, w zakresie stosunków międzynarodowych, od lat 90-tych XX w., gdy rozpadł Związek Radziecki. Określa on obszar, gdzie nie sięga efektywna władza państwowa. Źródła tego pojęcia sięgają jednak niezwiązanej z polityką dziedziny wiedzy, jaką jest astronomia. W stosunkach międzynarodowych obszary określane jako „czarne dziury" nie są ani państwami, ani zbuntowanymi prowincjami. Wyłoniły się one w wyniku niedokończonych wojen, a rządzą nimi samozwańcze władze. Modelowymi przykładami omawianego terminu są wspomniane już Kosowo i Osetia Południowa. Wywierają one destabilizujący wpływ na otaczające je terytoria, wpływając jednocześnie na światowy układ sił[59].

Dużo większą wartość poznawczą niesie równoważny wobec „czarnej dziury", termin o charakterze politologicznym „quasi-państwo"[60]. Jeden z licznych badaczy zajmujących się tą tematyką, autor pierwszej spójnej koncepcji „quasi-państwa", Scott Pegg charakteryzuje taką jednostkę geopolityczną jako zorganizowane przywództwo polityczne, które doszło do władzy w pewnym stopniu dzięki własnym możliwościom, posiada poparcie ludności, osiągnęło dostateczną zdolność świadczenia usług publicznych dla danej populacji na określonym terytorium i sprawuje *de facto* efektywną kontrolę przez minimum dwa lata. Jednocześnie pozostaje bezprawnym bytem w opinii „społeczności międzynarodowej"[61].

Obserwując ostatnie wydarzenia na Krymie można postawić hipotezę, iż tamtejsze władze stworzą taki właśnie organizm państwowy. Z wymienionych cech charakteryzujących wydaje się na chwilę obecną, iż poza sprawowaniem

[59] Zob. więcej: *Mapa czarnych dziur*, „Tygodnik Forum", nr 6, 2007, s. 14–20. W odniesieniu zaś do obszaru poradzieckiego zob. więcej: K. Strachota, *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny. Perspektywy uregulowania*, „Prace OSW", nr 9, Warszawa 2003.

[60] Często można spotkać się także z mającymi synonimiczne znaczenie terminami: „państwo w państwie", państwo de facto, państwo separatystyczne, pseudopaństwo. Użyte w tekście pojęcie „quasi państwo" nie dyskwalifikuje pozostałych. Często badacze stosują zamiennie dwóch lub więcej określeń. Nie wszystkie są powszechnie akceptowane, szczególnie te nacechowane negatywnie. Zob. więcej: V. Chirikba, *Geopolitical Aspects of the Abkhazian Statehood: Some Results and Perspectives*, „Iran and the Caucasus" 2004, nr 2, s. 341-342; P. Kolstø, *The Sustainability and Future of Unrecognized Quasi-States*, „Journal of Peace Research" 2006, nr 6, s. 725.

[61] S. Pegg, *International Society and the „De Facto" State*, Aldershot 1998, s. 26 i n.

efektywnej kontroli przez okres dwóch lat, spełniają pozostałe warunki. Warto mieć również na uwadze, iż w przeciwieństwie do innych „quasi-państw" mamy nie dwie strony (państwo macierzyste i elity quasi-państwa), ale także trzecią siłę – krymskich Tatarów, mogącą w nieznanym nam stopniu liczyć na przejawiającą tendencje mocarstwowe Turcję.

Stąd istotniejsze niż cechy opisujące „pseudopaństwo" mają determinanty przetrwania takiego podmiotu. Warto zwrócić w kontekście wydarzeń z lutego i marca 2014 r. uwagę na takie wyzwania stojące przed separatystami jak: zdolność pozyskiwania środków finansowych, zgodne dążenie elit do realizacji celu politycznego. Nie mniej ważne będą kwestie związane z determinantami zewnętrznymi. W tym przede wszystkim z niskim potencjałem Ukrainy, wsparcie patrona (tj. Federacji Rosyjskiej), czy skutecznością zaangażowania „społeczności międzynarodowej"[62].

SUMMARY
Crimea in Great Powers' Foreign Policy: Borderland – Conflict – Destabilization

In this paper author introduce the Black Sea region's various actors opinions of Crimea. He concentrate attention to Russia, Ukraine, Turkey and the United States. Author also raise the Crimea's issue in Russians history. The text explains also importance of this area in "grand cheassboard" theory. To this purpose elaborate the instruments impact held by Turkey and the situation of the Crimean Tatars. Author also discuss about the value of Crimea for Kiev. Besides, there were analyzed factors which destabilizing situation in the Crimea in the long term, and that could lead to the emergence of *para-state* in penisual. At the end the author summarizes the topics discussed which were discussed and presents possible scenarios of the situation development.

Key words: Crimea, Ukraine, powers, borderland.

[62] Pełne omówienie determinantów przetrwania na przykładzie Mołdawskiej Republiki Naddniestrza w: M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska. Determinanty przetrwania*, Toruń 2010.

Grzegorz BAZIUR

MIĘDZY FEDERALIZMEM A WSPÓLNOTĄ PAŃSTWOWĄ: NARODY AUSTRO-WĘGIER WOBEC ROZPADU DUALISTYCZNEJ MONARCHII HABSBURSKIEJ W LATACH 1918-1919

Abstrakt
Artykuł pt. „Między federalizmem a wspólnotą państwową: narody Austro-Węgier wobec rozpadu dualistycznej monarchii habsburskiej w latach 1918-1919" dotyczy rozpadu Austro-Węgier w 1918 r. W tekście omówiono sytuację monarchii habsburskiej po śmierci cesarza Franciszka Józefa I w 1916 r. i polityczne koncepcje jego następcy, Karola I (Karola IV – jako króla Węgier). Autor opisał koncepcje wschodniej Szwajcarii autorstwa ministra do spraw narodowości, Oskára Jászi`ego i jeg próby ratowania państwa jesienią 1918 r. poprzez podjęcie rokowań w sprawie Siedmiogrodu z Rumunami w Aradzie oraz rozmów ze Słowakami w sprawie pozostania Słowacji w granicach Węgier. Wspomniano też o manifeście Karola I, którego celem było zachowanie państwa możliwie na zasadzie federacji krajów w granicach z 1914 r. – z wyjątkiem Polski. W dalszej części tekstu Autor opisał okoliczności powstania Czechosłowacji w październiku 1918 r. i bardzo złożoną sytuację na Słowacji, istniejącą w trakcie zajmowania jej obszaru przez wojska Republiki Czechosłowackiej. Tekst artykułu kończy krótkie podsumowanie z nawiązaniem do dramatu CSR w latach 1938-1939, jako konsekwencji błędnej polityki narodowościowej kolejnych rządów Czechosłowacji, wynikającej z przyjętej w 1920 r. koncepcji czechosłowakizmu, która była formą państwowej asymilacji licznych mniejszości narodowych, zamieszkujących CSR.

Słowa kluczowe: Austro-Węgry, Czechosłowacja, Węgry, Słowacja, Siedmiogród, wschodnia Szawjcaria, federalizm, helwetyzacja.

Niniejszy tekst, zatytułowany *Między federalizmem a niepodległością: narody Austro-Węgier wobec rozpadu dualistycznej monarchii habsburskiej w latach 1918-1919* traktuje na temat sytuacji społeczno-politycznej w państwie Habsburgów, istniejącej jesienią 1918 r. Od sierpnia 1914 r. Austro-Węgry uczestniczyły w wojnie po stronie Niemiec, a jesienią 1918 r. poniosły klęskę militarno-geopolityczną w Wielkiej Wojnie i nastąpił ich rozpad.

Na temat skutków geopolitycznych, wojskowych i społeczno-gospodarczych pierwszej wojny światowej, w tym rozpadu Austro-Węgier ukazała się ogromna

ilość opracowań. Warto przytoczyć przynajmniej niektóre z nich, traktujące o rozpadzie Austro-Węgier w 1918 roku. Spośród polskich autorów na temat historii i rozpadu Austro-Węgier pisali m.in.: Henryk Batowski, Janusz Pajewski, Wacław Felczak, zaś o okolicznościach powstania Czechosłowacji Roman Heck i Marian Orzechowski oraz Jan Kalvoda, a Józef Ciągwa opisał aspekty prawne relacji czesko-słowackich i ustroju państwa[1]. Z nowszych prac należy wymienić takich autorów, jak Tadeusz Kopyś, Grzegorz Chmielewski i Lech Kościelak[2]. Należy też odnotować liczne prace dotyczące Słowacji, relacji słowacko-węgierskich i słowacko-czeskich i ich znaczenia dla powstania w 1918 r. Czechosłowacji autorstwa Júliusa Mésároša, Vavro Šrobara i Dušana Kováča[3]. Są to niektóre z cytowanych pozycji – pozostałe umieszczono w odsyłaczach.

Kiedy 21 listopada 1916 r., po prawie 70 latach panowania zmarł cesarz Austrii i król Węgier Franciszek Józef I Habsburg[4], a jego następną został cesarz Karol I (jako król Węgier Karol IV[5] wiele czynników wskazywało, że Austro-Węgry zbliżały się do końca swojego istnienia. Państwo Habsburgów, którego wojska od sierpnia 1914 r. walczyły w pierwszej wojnie światowej po stronie Niemiec powoli zaczynało „pękać w szwach". W latach 1917-1918 koszty wojny coraz bardziej odczuwały narodowości zamieszkujące CK monarchię, rodziny poległych żołnierzy i gospodarka kraju[6]. Nie pomogły też mocno spóźnione próby rozwiązania kwestii wewnętrznych monarchii przez jej federalizację, które były wysuwane od początku

[1] H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914-1918 (sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne),* Warszawa-Wrocław 1965; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918,* Warszawa 2005; W. Felczak, *Historia Węgier,* Warszawa-Wrocław 1983; R. Heck, M. Orzechowski, *Historia Czechosłowacji,* Kraków-Wrocław 1969; J. Kalvoda, *Geneze Československa,* Praha 1998; zob. też: J. Ciągwa, *Prawna pozycja narodu* słowackiego *w ostatnim* pięćdziesięcioleciu, Prace Prawnicze, nr 1, Katowice 1969.

[2] T. Kopyś, *Kwestia narodowościowa na ziemiach Korony Świętego Stefana w latach 1867-1918,* Kraków 2001; por. eadem, *Rokowania węgiersko-rumuńskie w Aradzie,* w: *Wielokulturowość, tożsamość narodowa, mniejszości na Węgrzech i w Polsce. Język-literatura-kultura,* red. E. Fórián, Debreczyn 2004; G. Chmielewski, *Geneza państwa i naczelnych instytucji państwowych Republiki Słowackiej,* Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne, Uniwersytet Warszawski - www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/34841/002.pdf [dostęp: 19 kwietnia 2013]; L. Kościelak, *Historia Słowacji,* Wrocław 2010.

[3] J. Mésároš, *Deformations inthe interpretations of Censuses In Recent Magyar-Slovak Controversies,* w: *Slovaks & Magyars. Slovak-Magyar Relations I Central Europe*, Londyn 1995; *Nacjonalismus je slepỳ,* w: V. Šrobar, *Boj o nový život: výber programových, poučných i polemických článkov,* Praha 1920; D. Kováč, *Kronika Slovenska* t. 1, Bratislava 1998.

[4] Franciszek Józef I (1830-1916) – był synem arcyksięcia Franciszka Karola i księżniczki Zofii z Wittelsbachów, a w latach 1848-1916 cesarz austriacki i król węgierski – zob. S. Grodziski, *Franciszek Józef I,* Wrocław-Warszawa 1990.

[5] Karol I Habsburg (1887-1922) – ostatni cesarz Austrii i król Węgier jako Karol IV. – zob. G. Kucharczyk, *Ostatni cesarz: bł. Karol I Habsburg,* Poznań 2004.

[6] Zob. publikacje H. Batowskiego, J. Pajewskiego, W. Felczaka i innych autorów opisujących historię pierwszej wojny światowej lat 1914-1918.

1918 r. przez wielu polityków. Pierwszą z nich wysunął wiosną 1918 r. ówczesny minister do spraw narodowości w latach 1917-1918, Oszkár Jászi, który był autorem memoriału z wiosny 1918 r., zatytułowanego *„Przyszłość Monarchii i Zjednoczone Państwa Dunajskie”*. Jászi proponował w nim rozbicie Austro-Węgier na pięć państw: Węgry – bez Chorwacji i Słowenii, Austrię, kraje Korony Św. Wacława (Czechy i Morawy), Polskę oraz Istrię pod administracją Chorwatów. W przypadku Polski myślał o obszarach b. zaboru rosyjskiego. Projekt był oparty na koncepcji konfederacji Ludwika Kossutha z 1849 r., który zakładał, że małe narody naddunajskie i szerzej – środkowoeuropejskie, jak np. Węgrzy czy Polacy nie potrafią obronić swojej samodzielności. W wypadku Polski, O. Jászi uważał, że jeżeli Niemcy będą zaprzestaną germanizacji Polaków i wprowadzą system demokratyczny, to Polacy zrezygnują z terenów zaboru pruskiego, dlatego też wstąpienie Polski do proponowanej jesienią 1918 r. przez niego Federacji Naddunajskiej uważał za racjonalne rozwiązanie, które przyczyniłoby się do rozwoju społeczeństwa polskiego[7].

Jako minister do spraw narodowości, Oskár Jászi proponował również stworzenie na obszarze Królestwa Węgier państwa kantonalnego według wzorów szwajcarskich, określając tę koncepcję jako *wschodnią Szwajcarię.* Na temat przybliżonych, terytorialnych kształtów całej koncepcji wspomina jedynie prasa z końca 1918 r. Jednak ze względu na *politykę faktów dokonanych,* którą przy poparciu Ententy, zwłaszcza Francji realizowały rządy w Bukareszcie i Pradze cała koncepcja pozostała w fazie projektu, który ostatecznie 2 grudnia 1918 r. trafił ad acta archiwum w Budapeszcie[8]. Według projektu cały obszar Węgier w granicach z 1914 r. miał być podzielony na 14 kantonów językowych i były to następujące tereny:

- węgierski (Pozsony i terytoria położone na zachód od Budapesztu wraz z Esztergom i Komárom) ze stolicą w Pozsony (Bratysława);
- słowacki w zachodniej części Słowacji z komitatami Árva, Liptò, Zòlyom);

[7] Zob. O. Jászi, *Magyarország jövője és a Dunai Egyesült Államok (Przyszłość Węgier i Zjednoczone Państwa Dunajskie),* Budapest 1918, T. 6 – cyt. za: K. Szokolay, *Wewnętrzne konflikty odnowy społecznej i narodowej myśli politycznej na Węgrzech w latach 1917-1919,* w: *Węgrzy, Polacy a ich sąsiedzi,* red. I. D. Molnár, Warszawa 1990, s. 101-102. Na temat działalności i poglądów politycznych O. Jászi`ego pisze też Tadeusz Kopyś który w dogłębny sposób analizuje jego poglądy – zob. T. Kopyś, *Oszkár Jászi. Z dziejów idei federalizmu w Europie Środkowej w latach 1900-1920,* Kraków 2006, s. 71-76.

[8] Z. K. Lengiel, *Kaleti Svájc és Erdély 1918-1919-ben. A nagyromán államesme maglar alternaiváink tőrténetéhez,* “Regio” 1992/1, s. 77-79 – cyt. za: T. Kopyś, op. cit., s. 93.

- węgierski, położony na pograniczu węgiersko-słowackim z Szepes, Abaúj, Gőmőr, Zemplén, Sáros) ze stolicą w Kassa (Koszyce);

- rusiński (ukraiński) z miastami: Ung, Bereg, Ugocsa, Máramaros;

- rumuńsko-saski w okolicach Szilágy, Szolnok, Doboka, Beszterce-Naszód, ewentualnie północno-wschodnia część Kolozs) ze stolicą w Dés;

- węgierski (Maros-Torda, Csik, Háromszék, Brassó, Udvarhely) ze stolicą w Marosvásárhely lub Kolozsvár;

- saski (Kis- i Nagykűkűlő, Fogaras, Szeben, Alsó-Fejér) ze stolica w Nagyszeben;

- rumuński (Hunyad, Krassó-Szőrény, część wschodnia komitatu Arad i południowa Bihar ze stolicą w mieście Déva;

- mieszany serbsko-niemiecki (Temes, Torontál, Bács-Bodrog) ze stolicą w Temesvár (Timişoara);

- węgierski (Csongrád, Békés, zachodnia część komitatu Arad i Bihar, oraz północno-wschodnia Bács-Bodrog) ze stolicą w Szeged;

- węgierski (Hajdu, Szolnok, Szabolcs, Szatmár, większa część komitatu Bihar) ze stolicą w Debrecen;

- węgierski (komitaty Pest, Fejér, Nógrád, Heves) ze stolicą w Budapeszcie;

- mieszany węgiersko-niemiecki (komitaty: Vas, Veszprém, Győr, Moson, Sopron) ze stolicą w Győr;

- węgierski (komitaty: Baranya, Somogy, Zala, Toina) ze stolicą w Pécs[9].

Polityczny sens idei O. Jászi uzasadniał następująco: *„Węgierski rząd nie chce nowych „środkowoeuropejskich Bałkanów", z wojnami celnymi i wyścigiem zbrojeń, lecz proponuje potężną i pokojową „wschodnią Szwajcarię", do której weszłyby Czechy, Polska, Rumunia i Jugosławia"*[10]. Poza tym na intensywność prac nad urzeczywistnieniem tej idei wpłynęły też rokowania rumuńsko-węgierskie prowadzone w Aradzie w dniach 13-14 listopada 1918 r. a dotyczące powojennej przynależności terytorialno-państwowej Siedmiogrodu. W stosunku do jego obszaru roszczenia wysuwała Rumunia, pomimo, że w chwili zakończenia wojny, zarówno centralne, jak i lokalne władze węgierskie starały się wykazać dobrą wolę wobec ludności rumuńskiej w Siedmiogrodzie.

1-2 listopada 1918 r. rząd Królestwa Węgierskiego polecił posłom rumuńskim w Sejmie węgierskim, aby zajęli się sprawami utrzymania porządku w Siedmiogrodzie. W odpowiedzi Rumuni siedmiogrodzcy zaczęli organizować Rady

[9] Ibidem, s. 93-94.
[10] Ibidem, s. 92.

Narodowe i ponownie otwierać zlikwidowane przez władze węgierskie w okresie madziaryzacji szkoły rumuńskie, a miejscowe władze podjęły starania na rzecz wzajemnego pojednania obu grup narodowych[11].

Tymczasem władze pokonanej w maju 1918 r. Rumunii postanowiły „politycznie pomścić" tę klęskę i zawarty wówczas separatystyczny pokój bukaresztański, dlatego też – zachęcone poparciem USA – wynegocjowały w Belgradzie linię graniczną na rzece Maruszy (Maros), co doprowadziło do zajęcia bez oporu ze strony wojsk węgierskich obszaru Siedmiogrodu. Jeszcze przed rozpoczęciem rokowań z Węgrami rząd rumuński rozpoczął tajne kroki w celu oderwania Siedmiogrodu od Węgier. 10 listopada 1918 r. Mihali i Vaida-Voevod wysłali delegację do Jasów z prośbą o zajęcie całej prowincji. Delegaci wyrażali opinię całej Centralnej Rumuńskiej Rady Narodowej i obawę przed groźbą bolszewizmu ze strony rewolucyjnych Węgier[12]. Sytuacja była na tyle poważna, że po 9 listopada 1918 r. politycy rumuńscy z Siedmiogrodu, przy poparciu rządu rumuńskiego, zażądali ultymatywnie od władz zgody na objęcie władzy w 22 komitatach Siedmiogrodu w obawie przed groźbą anarchizacji życia społecznego, co wiązało się z trwającą na Węgrzech rewolucją astrów, z terminem 72 godzin, tj. 12 listopada 1918 r.[13].

W warunkach nacisku politycznego i dyplomatycznego Rumunii, 13 i 14 listopada toczyły się w Aradzie rokowania węgiersko-rumuńskie, dotyczące przynależności prawno-państwowej obszaru Siedmiogrodu. Ze strony rządu węgierskiego prowadził je minister do spraw narodowości, Oszkár Jászi, który uznał ultimatum, wysunięte w warunkach powojennej anarchii i rozkładu państwa za polityczny absurd. Przyznał wprawdzie, że dotychczasowy podział administracyjny prowincji był krzywdzący dla narodu rumuńskiego, ale jednocześnie zaproponował podział Siedmiogrodu na małe okręgi narodowościowe, których władze – na wzór kantonów szwajcarskich – zarządzałyby określonymi ustawowo sprawami: było to 11-punktowe *prowizorium,* które miało obowiązywać do zwołania konferencji pokojowej[14].

---

[11] Zob. Idem, *Rokowania węgiersko-rumuńskie w Aradzie,* w: *Wielokulturowość, tożsamość narodowa, mniejszości na Węgrzech i w Polsce. Język-literatura-kultura,* red. E. Fórián, Debreczyn 2004, s. 345-346.

[12] Ibidem.

[13] Były to następujące komitaty: Torontál, Temes, Krassó-Szőrény, Arad, Bihar, Szatmár, Máramaros, Beszterce-Naszód, Szolnok-Doboka, Szigály, Kolozs, Maros-Torda, Torda-Aranyos, Alsó-Fehér, Kiskűkűllő, Hunyad, Szeben, Brassó, Fogaras, Háromszék, Udvarhely i Csík – zob. T. Kopyś, *Rokowania węgiersko-rumuńskie…*, op. cit., s. 347.

[14] Ibidem, s. 354; por. J. Demel, *Historia Rumunii,* Warszawa-Wrocław 1986, s. 357.

W trakcie rokowań w Aradzie delegacja węgierska proponowała również powołanie obszarów autonomicznych jedynie w oparciu o dane etniczne w poszczególnych gminach. Linia, oddzielająca Siedmiogród od Węgier, począwszy od Banatu wydzielała Orsovę i oddawała pod zarząd węgierski. Potem przecinała komitaty Temes i Arad w okolicach Radna i Nagyhalmágy[15]. W okolicach miasta Gyulá skręcała do Tenke i powiatu Cséffa. Potem granica pomiędzy terytoriami autonomicznymi przebiegała od Nagyvárad do Élesd w samym komitacie Szatmár, zajmując dla Węgrów powiat Erdőd. Na północy Máramarossziget przypadałoby Węgrom. Tereny Szeklerów i Węgrów miały przejść pod władzę autonomii węgierskiej (Háromszék, Brassó, Udvarhely, Nagy- i Kűskűkullő, część komitatu Maros-Torda, środkowa część komitatu Kolozs z miastem Kolozsvár). Wykrojenie z obszaru Siedmiogrodu węgierskich terytoriów Szélyfőld, Kolozsvár, Bánffyhunyad, Vajdahynyad, Resicá, Nagysármas, Déva i trzech terytoriów rumuńskich wydawało się ograniczeniem kompetencji Rumuńskiej Rady Narodowej. Wówczas Jászi wyszedł z nową propozycją, aby tereny z większością rumuńską przekazać pod zarząd Radzie Rumuńskiej, która byłaby w parlamencie węgierskim. Pozostałych dwóch narodowości miał bronić artykuł 44 ustawy narodowościowej z 1868 r. Jászi zgodził się też z propozycją federalizacji prowincji, którą jeszcze przed wojną wysunął Karl Renner. Wątpliwości dotyczyły tego, czy wyodrębnione okręgi będą dość silne do samodzielnego bytu. Podziału miał dokonać międzynarodowy komitet, gwarantujący sprawiedliwy podział prowincji. Jászi jednak sam wysunął projekt podziału terytorium według kryterium etnicznego: 82,9 proc. dla Węgier i 17,1 proc. dla Rumunii. 13 listopada 1918 r., kiedy ważyły się losy Siedmiogrodu, Jászi wspominał również, że nie ma już innej drogi przed Węgrami. Można tylko „wejść na drogę, która przekształci kraj w wolną, niezależną i dumną „Szwajcarię Wschodu"[16].

Zarówno niejasne zasady ustroju kantonalnego, jak i ideę prowizorium delegacja rumuńska odrzuciła, uznając je za tworzenie odpowiedniej sytuacji politycznej metodą faktów dokonanych. W tym czasie zresztą od strony Karpat na obszar Siedmiogrodu zaczęły wkraczać wojska rumuńskie i francuskie, co miało też duże znaczenie psychologiczne. Pozbawieni władz administracyjnych i regularnych oddziałów węgierskich Węgrzy siedmiogrodzcy byli zdezorientowani całą sytuacją, dlatego nie byli w stanie stawić oporu oddziałom rumuńskim[17]. Delegacja

[15] T. Kopyś, *Oszkár Jászi…,* op. cit., s. 94.
[16] Ibidem.
[17] Ibidem.

Rumunów siedmiogrodzkich, która miała poparcie dyplomatyczne rządu Rumunii również wysunęła swoje propozycje odwołując się do 10 i 11 punktu deklaracji prezydenta USA, W. Wilsona i dążąc do przejęcia całości Siedmiogrodu pod kontrolę narodowości stanowiącej większość ludności jego obszaru. Argumentem był otwarty konflikt narodowościowy w Siedmiogrodzie, w wyniku którego ginęli ludzie po obu stronach. Po zajściach w Nagyilonda Jászi zaatakował w przemówieniu węgierską szlachtę i oskarżył ją o nacjonalizm, który doprowadził do zerwania 14 listopada rokowań w Aradzie[18].

Należy zaznaczyć, że od samego początku rokowań delegacja rumuńska zajęła bardzo niechętne stanowisko wobec Węgrów odrzucając kolejne propozycje strony węgierskiej. Po przyjeździe z Wiednia do Aradu przewodniczącego Rumuńskiej Rady Narodowej w Siedmiogrodzie, Iuliu Maniu sytuacja jeszcze bardziej się zaostrzyła, gdy poinformował on zebranych o proklamowaniu tam republiki Austrii. Podczas rozmów z delegacją węgierską Maniu zaproponował ustanowienie niepodległego Siedmiogrodu oraz demokratyczny ustrój polityczny, w tym prawa narodowe dla Węgrów, Szeklerów, Rumunów i Sasów, którzy zamieszkiwali jego obszar. W przeciwieństwie zatem do delegacji węgierskiej Rumuni chcieli niepodległości Siedmiogrodu, podczas gdy Węgrzy optowali za oczekiwaniem na wyniki konferencji pokojowej. Ostatnią propozycją węgierską było powołanie międzynarodowej komisji w Siedmiogrodzie, jednak Iuliu Maniu odrzucił i tę propozycję, stwierdzając: *„My chcemy Wielkiej Rumunii!" (Romāna mare)*[19]. Tym samym podczas rokowań Rumuni podzielili obie strony na *zwycięzców* i *pokonanych,* co było nie do przyjęcia przez Węgrów.

Nie można też wykluczyć, że Maniu znał treść uzgodnień rozmów między rządem rumuńskim, a delegacją państw Ententy z 17 sierpnia 1917 r. Zgodnie z ich ustaleniami, w zamian za udział Rumunii w wojnie po stronie Ententy miała ona uzyskać znaczny przyrost terytorialny kosztem pokonanych Austro-Węgier. Strona węgierska godziła się nawet na trójjęzyczną administrację w Siedmiogrodzie, byleby utrzymać go w granicach państwa, jednak i te argumenty Węgrów zostały odrzucone. Po zerwaniu rokowań przez delegację rumuńską Oszkár Jászi wygłosił mowę końcową, w której nawiązał do istniejącej jesienią 1918 r. sytuacji międzynarodowej, twierdząc, że przyszły pokój nie będzie zależał od zwycięskich generałów Ententy, których intencje – według Jászi`ego – w niczym nie różniły się od Hindenburga i Ludendorfa. Ponadto zagroził politykom czeskim i rumuńskim,

[18] Idem, *Rokowania węgiersko-rumuńskie…,* op. cit., s. 350.
[19] Ibidem, s. 353.

że o przyszłości Europy mogą zadecydować rewolucje i rządy Rad Robotniczych i Żołnierskich, co dla Rumunów było sygnałem, że należy zawczasu przygotować się do obrony kraju i narodu przed zagrożeniem komunistycznym od strony Węgier[20]. Wzajemna wrogość, buta zwycięzców i brak pokory pokonanych doprowadziły do zerwania negocjacji w Aradzie – obie delegacje opuściły Siedmiogród bez satysfakcjonujących je rezultatów rokowań. Poza tym Oszkár Jászi zakładał, że na gruzach upadłych w latach 1917-1918 monarchii powstaną państwa demokratyczne, w których będą przestrzegane podstawowe prawa człowieka, w tym mieszkających mniejszości narodowych. Według Jászi`ego utworzenie w Europie Środkowej Federacji Naddunajskiej w oparciu o ustrój demokratyczny miało być kwestią czasu[21].

W rzeczywistości losy koncepcji *helwetyzacji* Siedmiogrodu rozstrzygnęły się o wiele wcześniej. Rząd Michly`ego Karolyiego podjął rokowania ze stroną rumuńską dopiero po nadejściu wiadomości od posła węgierskiego w Szwajcarii o propagandzie antymadziarskiej na Zachodzie. Jászi naciskał na rząd i zwracał uwagę na konieczność podjęcia negocjacji, w czym popierali go István Bethlen i János Hock. Teraz postępowanie rządu Karoly`ego uległo przyspieszeniu z powodu napływających z Siedmiogrodu i Słowacji wiadomości. Marsz wojsk czechosłowackich i rumuńskich wywarło wielkie przygnębienie zarówno w rządzie, jak i społeczeństwie węgierskim[22].

Ostatecznie los Siedmiogrodu został przypieczętowany 1 grudnia 1918 r., kiedy to w miejscowości Guliaféhérvár Rumuńska Rada Narodowa zwołała Zgromadzenie Ludowe na które nie zaprosiła przedstawicieli ludności saskiej i węgierskiej. Wspomniane zgromadzenie odbyło się 2 grudnia, a w jego wyniku została utworzona rada licząca 212 członków, której celem było jednostronne włączenie Siedmiogrodu do Rumunii. Po utworzeniu rady odbyło się głosowanie nad uchwałą w sprawie secesji prowincji z Węgier i przyłączenia jej do Królestwa Rumunii, które określono jako *„zjednoczenie ze starym królestwem”*[23]. Jednocześnie spośród RRN została powołana 15-osobowa rada na czele z Iuliu Maniu, która od 11 grudnia rozpoczęła działalność w Nagyszeben. Rząd węgierski mianował tylko swojego komisarza w osobie Istvána Apáthy`ego, de facto bez pełnomocnictw. W tym samym czasie w Budapeszcie ukonstytuowała się Rada

[20] Ibidem, s. 352-353.
[21] Ibidem, s. 354.
[22] Idem, *Oszkár Jászi…,* op. cit., s. 95.
[23] J. Demel, op. cit., s. 357.

Wykonawcza Węgiersko-Szeklerskiego Komitetu, w którego głównym działaczami byli László Féynes i Zoltán Rónai[24]. Deklarację Rumunów siedmiogrodzkich z Guliaféhérvár lokalna społeczność węgierska przyjęła jako zabór prowincji przez Rumunię w celu zemsty za madziaryzację ze strony Węgier przed 1918 rokiem, dlatego też administracja węgierska godziła się na agitację socjalistów, licząc na wywołanie antyrumuńskich, co odbije się na korzystnym dla Węgier wyniku plebiscytu, gdyż ludność węgierska opowie się za ponownym włączeniem go w granice powojennych Węgier. Ludność węgierska, żyjąca w Siedmiogrodzie obawiała się, że władze rumuńskie nie będą przestrzegać jej praw narodowych do języka, religii, kultury i oświaty, a polityka władz rumuńskich będzie zmierzać do przymusowej asymilacji Węgrów[25].

Przeciwko polityce *faktów dokonanych* wystąpili siedmiogrodzcy Węgrzy (Szeklerzy), a Budapesztańskie Towarzystwo Szeklerów poparło rozwiązanie kwestii narodowościowej w Siedmiogrodzie według podziału kantonalnego. Również ludność saska udzieliła poparcia tej idei. Po zaoczeniu rokowań w Aradzie politycy węgierscy i rumuńscy nie spotkali się więcej. Jednak na Węgry zaczęły nadchodzić niepokojące informacje z państw Europy Zachodniej, z których wynikało, że na skutek antywęgierskiej propagandy dyplomacji rumuńskiej sprawa węgierska nie miała politycznego poparcia wśród decydentów Ententy. Szybko okazało się, że ambicje terytorialno-polityczne Iuliu Maniu były o wiele większe, niż Siedmiogród, ponieważ zamierzał on przyłączyć do obszaru *Wielkiej Rumunii* także Bukowinę. Oficerowie armii rumuńskiej, którzy po listopadzie 1918 r. zostali wzięci do węgierskiej niewoli podczas marszu wojsk rumuńskich w Siedmiogrodzie zajęli się antywęgierską agitacją wśród ludności rumuńskiej, m.in. poprzez wydawanie tam prasy rumuńskiej i organizowaniem rumuńskich Rad Narodowych[26]. Jej finalnym efektem było włączenie w granice Rumunii Siedmiogrodu, od strony Rosji Bukowiny, ponadto Banatu, zaś kosztem Bułgarii Dobrudży.

Inaczej potoczyły się rokowania węgiersko-słowackie w sprawie wprowadzenia na Słowacji systemu kantonalnego. Po przykrych doświadczeniach z rokowań z nieustępliwą Rumuńską Radą Narodową przygotował bardzo korzystny plan

[24] Zoltán Rónai był adwokatem, politykiem Węgierskiej Partii Socjaldemokratycznej i wykładowcą nauk politycznych na Uniwersytecie w Budapeszcie, w okresie Węgierskiej Republiki Rad był komisarzem sprawiedliwości w Rewolucyjnej Radzie Rządzącej – zob. idem, *Rokowania węgiersko-rumuńskie…,* op. cit., s. 355.
[25] Ibidem, s. 355-356.
[26] Ibidem, s. 356.

administracji terenami słowackimi. Rozmowy toczyły się na temat przyszłości 15 komitatów. Według planu Jásziego Słowacy mieli od nich przejąć pod swoją kontrolę tereny, na których stanowili ponad 50 proc. mieszkańców. Na terytorium wspomnianych 15 komitatów według danych etnicznych żyło 1,995 tys. mieszkańców. Pod względem narodowościowym obszary te zamieszkiwało 237 tys. Węgrów, 1,525 tys. Słowaków, 133 tys. Niemców i 45 tys. Rusinów. Słowacy stanowili zatem większość, bo 76 proc. całej ludności tego obszaru, zaś Węgrów było tam około 12 proc. Prowizorium narodowościowe nie było ostateczną umową pomiędzy stronami, ale tylko czasowym porozumieniem, którego zadaniem było zadecydowanie gdzie i komu przyznać prawo do autonomii, o czym ostatecznie rozstrzygnąć miała konferencja pokojowa[27].

Ze względu na wyjątkowo skomplikowaną sytuację narodowościową w niektórych obszarach Słowacji, prowizorium brało pod uwagę mniejsze jednostki podziału terytorialnego – powiaty, nie zaś komitaty (województwa - G.B.). W ten sposób łatwiej było wyodrębnić większość narodową na danym obszarze. Według danych etnicznych, jedynie 5 komitatów zamieszkiwali prawie wyłącznie Słowacy. W komitacie Ung, który miał przejść pod administrację słowacką, a cztery inne, gdzie żył znaczny odsetek Rusinów, miały zostać przekształcone w Autonomię Rusińską. W 15 komitatach, o których była mowa w projekcie, znajdowały się również tereny o większości węgierskiej; komitat Abaúj w całości miał przejść pod administrację węgierską. Łącznie Słowacy przejmowaliby kontrolę nad 67 powiatami. Według projektu duże miasta były zdominowane przez ludność węgierską, dlatego też takie miasta, jak: Pozsony, Érsekújvár, Léva, Losonc, Rimaszombat, Doobsina, Gőlnicbánya, Kassa i Ungyár miały wejść w skład węgierskiej autonomii. Słowacka autonomia z kolei przejąć miała mniejsze miasta, głównie w północnej części kraju: Bártfa, Kisszeben, Eperjes, Késmárk, Szepesbéla, Igló, Rózsahegy, Pőstyén, Szilács i Tatra[28].

W trwających pertraktacjach słowacko-węgierskich kluczową postacią był Milan Hodža, który zastąpił w tej funkcji Emila Stodolę, który wraz z Wladimirem Makovickỳm i Matušem Dulą z ramienia Słowackiej Rady Narodowej kontaktowali się z politykami opozycji węgierskiej jeszcze przed powstaniem rządu Karolyi`ego. Wówczas jeszcze Słowacy ograniczali swoje postulaty do otrzymania autonomii w ramach tzw. Okolia. Warto wspomnieć, że roszczenia takie wysuwali Słowacy już w czasie powstania narodowego na Węgrzech w latach 1848-1849. Podejmując

[27] Idem, *Oszkár Jászi…,* op. cit., s. 96.
[28] Zob. „A Nap", 1 XII 1918 – cyt. za: ibidem.

rokowania z Jászim, Milan Hodža przedstawił mu swój projekt, który wcześniej wysłał do Pragi. Hodža zaproponował powołanie 17 obwodów, wchodzących w skład wspomnianego Okolia. Obwód Pozsony, poza samym miastem również miał znajdować się pod kontrolą Słowaków. Koszyce (Kassa) wraz z czterema innymi komitatami miało wchodzić w skład terytorium węgierskiego. Rozpatrywana też była kwestia formy, w jakiej reprezentacja narodu słowackiego, wybrana w demokratycznych wyborach, mogłaby uczestniczyć w organach państwowych, zarówno lokalnych, jak i centralnych organach państwa. W trakcie rozmów Hodža i Jászi ustalili, że Słowacy powinni mieć możliwość wyboru swojego parlamentu, którego reprezentanci byliby jednocześnie posłami do parlamentu w Budapeszcie. Tak więc również ten czynnik był warunkiem konsolidacji stosunków. Do rozstrzygnięcia kwestii parlamentu nigdy me doszło, jednak w trakcie dyskusji pojawiły się głosy, że narodowości przyjmą tylko taką formę władzy, jaka istnieje dotychczas. Sam Jászi podkreślał też wiele razy, że plan rozwiązania kwestii narodowościowej ograniczał się do utrzymania porządku na prowincji oraz utrzymania prowizorium do czasu zwołania konferencji pokojowej. Jednak z prowincji nadchodziły wiadomości, że lokalna społeczność węgierska na Słowacji powierzyła swoje bezpieczeństwo Słowackiej Radzie Narodowej[29].

W rokowaniach Słowacy stosowali taktykę, obliczoną na zyskanie czasu. Milanowi Hodży nie zależało na uzyskaniu autonomii, lecz o wyodrębnienie ewentualnego obszaru autonomicznego i doprowadzenie do ewakuacji wojsk węgierskich z terenów słowackich do momentu zajęcia tych terenów przez wojska okupacyjne państw Ententy. Poza tym rokowania z Węgrami były odbierane w Pradze jako klin, wbity między Czechów i Słowaków^. Dlatego po pierwszych sukcesach rokowań węgiersko-słowackich w sprawie autonomii rząd w Pradze wysłał Milanowi Hodży zdecydowane désaveu[30].

Po 1920 r. Oszkár Jászi krytykował też politykę narodowościową rządu admirała Miklósa Horthy`ego na Słowacji oraz wcześniejszą komunistyczną propagandę w tej prowincji. Jászi twierdził, że polityka gwałtów na terenach narodowościowych dawała pretekst do międzynarodowej reakcji w celu likwidacji wielonarodowych Węgier Echa działania reakcji dochodziły również na Słowację, gdzie 4 listopada 1918 r. powstała w Preszowie Rada Wschodnich Słowaków pod przewodnictwem wynarodowionego Słowaka, Viktora Dvorcáka i proboszcza ewangelickiego, Liptaia. Jászi uznał Radę za twór powołany przez polityków związanych z

[29] T. Kopyś, *Oszkár Jászi…,* op. cit., s. 96.
[30] Ibidem, s. 97.

przedwojennymi kręgami konserwatywnymi, ponieważ szerszego poparcia społecznego nie uzyskała. Odrzucił też pomysł wysyłania na prowincję narodowościowa agitatorów, którzy mieliby wywołać tam nastroje korzystne dla rządu w Budapeszcie. Takie rozwiązanie nie zmieniłoby stosunku państwa do narodowości, ponieważ *„główny problem widziałem nie w uratowaniu starych Węgier, lecz stworzeniu bardziej moralnego i rozsądnego porządku międzynarodowego"*[31].

W drugiej połowie grudnia 1918 r. zaistniała możliwość poparcia Węgrów siedmiogrodzkich (Szeklerów), którzy chcieli stworzyć własną republikę w Siedmiogrodzie. Plan ten popierali socjaliści (Vilmos Bőhm), a dla Jásziego mógł oznaczać powołanie kantonu węgierskiego w Siedmiogrodzie. Jászi sprzeciwił się tej koncepcji stwierdzając, że mogłoby to doprowadzić do prześladowań Węgrów przez władze rumuńskie[32]. Nie zależało mu więc na zachowaniu terenów siedmiogrodzkich za wszelką cenę, ale na zbudowaniu takiej polityki narodowościowej w nowych państwach, od której byłoby już blisko do szerszej współpracy regionalnej, a potem do federacji[33]. Jednak plany federacyjne spełzły na niczym – rozpad Austro-Węgier i zajęcie na przełomie 1918 i 1919 r. przez wojska czechosłowackie, rumuńskie i francuskie znacznych obszarów Zalitawii, jak i rewolucja komunistyczna 1919 r. na Węgrzech oraz przejściowo na Słowacji, wreszcie przypieczętowanie strat terytorialnych Węgier po 1918 r. po traktacie pokojowym w Trianon przez zwycięskie mocarstwa – pogrzebały federacyjne plany Oszkára Jásziego na zawsze. Wraz z tym, legła w gruzach jedna z ówczesnych koncepcji integracji europejskiej w oparciu o południowe kraje Międzymorza.

W sytuacji kompletnego już rozprężenia i rozpadu państwa 16 października również cesarz Karol I wydał *Manifest do moich wiernych austriackich ludów,* w którym zapowiadał przekształcenie monarchii w federację[34]. Jednak jego propozycje były spóźnione, gdyż narody Austro-Węgier chciały po zakończeniu wojny budować niezależne i suwerenne państwa w stosunku do rządów w Wiedniu lub Budapeszcie. Wobec oporu władz węgierskich cesarz ograniczył postanowienia manifestu do *Przedlitawii,* zatem obszaru Cesarstwa Austriackiego, co ostatecznie zniechęciło np. działaczy jugosłowiańskich do budowy państwa w związku z

[31] N. Krajčovičova, *Koncepcia autonómie Slovensko v maďarskej v rokach 1918-1920,* w: *Slovensko a Maďarsko v rokach 1918-1920* (Zborník referátov z konferencie v Michalovcach 14-15 VI 1994), Matica slovenská 1995, s. 46-56.
[32] Zob. E. Piotrowska-Orlof, *Z dziejów Słowacji na przełomie 1918 i 1919 roku,* „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP Rzeszów", R. 1976, z. 1/28.
[33] T. Kopyś, *Oszkár Jászi…,* op. cit., s. 97.
[34] Manifest cesarza Karola I z 16 X 1918 r. – cyt. za: *„Gazeta Lwowska"* nr 238/1918.

Austrią[35]. Był to ważny argument dla zwolenników budowy państwa jugosłowiańskiego bez konieczności pozostawania w granicach Austro-Węgier, a jej zwolennikami byli działacze emigracji jugosłowiańskiej we Włoszech. W czasie Kongresu w Rzymie, w kwietniu 1918 r. delegaci narodów Austro-Węgier (poza Niemcami i Węgrami) podpisali *Pakt Rzymski,* gdzie zobowiązali się do utworzenia po wyzwoleniu Serbii i Czarnogóry spod okupacji wojskowej Państw Centralnych państwa Słowian Południowych – Jugosławii[36].

Jesienią 1918 r. rozkład wewnętrzny dualistycznej monarchii austro-węgierskiej był już rzeczywistością. Ponieważ kształtowała się nowa sytuacja geopolityczna w Europie, to państwa Ententy uznały rząd czechosłowacki na czele z Masarykiem. 18 października 1918 r. Masaryk ogłosił na stopniach Kapitolu w Waszyngtonie deklarację proklamującą niepodległość narodów czeskiego i słowackiego, co uznały mocarstwa sprzymierzone. 28 października 1918 r. w Pradze i innych miastach czeskich odbyły się liczne manifestacje patriotyczne, a w Pradze proklamowano utworzenie Czechosłowacji, zaś Komitet Narodowy, działający od 13 lipca 1918 r. zmienił nazwę na Czechosłowacki Komitet Narodowy[37].

24 października 1918 r. w Turczańskim Św. Marcinie zebrali się również politycy Słowackiej Partii Narodowej, którzy pod przywództwem ks. Andreja Hlinki utworzyli Słowacką Radę Narodową. Po przyjeździe 30 października z Budapesztu do Turczańskiego Świętego Marcina Milan Hodža, który znał przyczyny wydarzeń praskich z 28 października 1918 r. i wiedział o uznaniu przez ostatniego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, hr. Juliusa Andrassyego zasady samostanowienia narodów. Powyższa informacja, przekazana przez Hodžę Słowackiej Radzie Narodowej wpłynęła w znaczący sposób na treść powziętej przez nią tego dnia uchwały w sprawie utworzenia państwa związkowego z Czechami i jak najszybszego zawarcia pokoju[38]. Kilkanaście dni wcześniej również słowacki poseł do węgierskiego sejmu, Ferdynand Juriga wygłosił przemówienie, w którym opowiedział się za wystąpieniem Słowacji z dotychczasowej wspólnoty politycznej[39].

Jednak czeskie elity polityczne od początku zamierzały wpływać na Słowaków, dla których – ze względu na niższy standard życiowy w stosunku do ludności

[35] H. Wereszycki, *Historia Austrii,* Warszawa-Wrocław 1986, s. 284.
[36] W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii,* Warszawa-Wrocław 1985, s. 426-428.
[37] T. Krystlik, *Kulisy powstania Czechosłowacji,* cz. 1 – zvedavec.org [dostęp: 12 XII 2012].
[38] J. Ciągwa, *Prawna pozycja narodu* słowackiego *w ostatnim* pięćdziesięcioleciu, Prace Prawnicze, nr 1, Katowice 1969, s. 62.
[39] Ibidem; por. K. Skotnicki, *Konstytucja* Słowacji, Warszawa 2003, s. 5.

Czech, jak i słabszą świadomość narodową – obojętne było, z kim będą zamieszkiwać po zakończeniu wojny. Jeszcze w początkach 1918 r. zaledwie część elit słowackich sprzyjała zacieśnianiu więzi z Czechami. Jak wspomniano wcześniej – punktem zwrotnym w przełamywaniu barier słowacko-czeskich była tragedia podczas zamieszek w Černovej z 27 października 1907 r. Pomimo świadomości istnienia problemu słowackiego, do wybuchu wojny węgierskie elity rządzące nie dopuszczały myśli o jakichkolwiek dążeniach narodowych Słowaków. Po części można taką postawę zrozumieć, skoro dopiero w ostatnim roku wojny przywódcy słowaccy zdecydowali się opowiedzieć za ideą wspólnoty czechosłowackiej. Trzeba też zauważyć istotną, jeżeli me podstawową rolę, jaką odegrały słowackie i czeskie gremia emigracyjne w dążeniu do jedności czesko słowackiej. Bez umowy pittsburskiej i współpracy Czechów z aliantami nie byłoby państwa czesko-słowackiego. Należy też pamiętać o roli ludowców ks. Andreja Hlinki, jaką odegrali oni w rozerwaniu związku państwowego Słowaków z Węgrami. Opcja czechosłowacka była zatem świadomym wyborem elit słowackich. Związanie się z Czechami wydawało się bowiem mniej niebezpieczne niż dalsza przynależność do Węgier, nie groziła bowiem całkowitym wynarodowieniem.

24 października 1918 r. ukonstytuował się w Paryżu tymczasowy rząd czechosłowacki na obczyźnie, w którym obok polityków czeskich: prof. Tomasza Masaryka i Eduarda Beneša, czołową rolę odgrywał też Słowak, gen. Milan Rastislav Štefánik. Fakt powstania tego rządu notyfikowano władzom państw alianckich. Ustalono wówczas, że w państwie czechosłowackim o ustroju republikańskim do czasu wolnych wyborów władzę ustawodawczą sprawowałoby Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe, z zadaniem uchwalenia konstytucji i dokonania wyboru prezydenta. Po ogłoszeniu w Pradze 28 października 1918 r. niepodległości przez Czechosłowacki Komitet Narodowy politycy obu narodów utworzyli jednoizbowe Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe. Powstało ono z rozszerzenia składu CzKN, proporcjonalnie do liczby mandatów uzyskanych z Rady Państwa. Liczący 300 posłów parlament składał się z 55 agrariuszy, 53 socjaldemokratów, 45 narodowych demokratów, 40 realistów, 29 narodowych socjalistów i 24 ludowców. Dla posłów słowackich przeznaczono 40 miejsc poselskich, ale ostatecznie zajęli 54 miejsca[40].

Podczas pierwszego posiedzenia, które odbyło się 13 listopada 1918 r. Zgromadzenie uchwaliło Tymczasową Konstytucję, zgodnie z którą najwyższymi

[40] L. Kościelak, op. cit., s. 307-308.

organami Republiki Czechosłowackiej było jednoizbowe Zgromadzenie Narodowe jako władza ustawodawcza oraz prezydent i rząd jako władza wykonawcza. Wybierany przez parlament prezydent nie miał wpływu na władzę ustawodawczą, nie posiadał inicjatywy ustawodawczej, nie mianował rządu i nie mógł uczestniczyć w jego posiedzeniach[41]. 14 listopada 1918 r. posłowie powierzyli przebywającemu jeszcze w USA prof. Tomaszowi Masarykowi godność prezydenta Republiki Czechosłowackiej, a do kraju powrócił on 21 grudnia 1918 r. Jako głowa państwa w Pradze Czeskiej był entuzjastycznie witany przez jej mieszkańców[42].

Od początku najistotniejszym problemem było ustalenie zasięgu terytorialnego nowo powstałego państwa i ustanowienie skutecznego rządu. 14 listopada 1918 r. Czechosłowackie Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe powołało rząd premiera Karela Kramáře, w którego składzie znalazło się: czterech agrariuszy, trzech narodowych demokratów, trzech socjaldemokratów, trzech narodowych socjalistów, dwóch bezpartyjnych – minister Spraw Zagranicznych, E. Beneš, minister Wojny, gen. M.R. Štefánik i przedstawiciel Słowaków, dr Vavro Šrobar[43]. W programie działania przyjęto, że najpilniejszym zadaniem rządu będzie przejęcie władzy na obszarach Czech, Moraw i Śląska Austriackiego w ich historycznych granicach oraz na Słowacji. Jednak zadanie to okazało się trudne, ponieważ minister wojny Vaclav Klofač dysponował niewielkimi siłami zbrojnymi. Oddziały wojskowe była naprędce formowane spośród członków „Sokoła" i żołnierzy czeskich z byłej armii austro-węgierskiej, a pod koniec listopada jednostki czechosłowackie liczyły ok. 24 tys. żołnierzy. W tej sytuacji premier K. Kramář polecił ministrowi E. Benešowi jak najszybsze sprowadzenie do kraju wojsk czechosłowackich z Włoch i Francji[44].

Najwięcej kłopotów przysporzyło rządowi w Pradze podporządkowanie jej władzom ziem słowackich. Słowaccy działacze narodowi: Matúš Dula, Milan Hodža i Kornel Stodola jeszcze na przełomie września i października 1918 r. zażądali od władz węgierskich szerokiej autonomii dla Słowacji w zamian za poszanowanie integralności Węgier, jednak ich akcja została zakończona

[41] Od 11 grudnia 1918 r. do czasu reformy administracji przeprowadzonej w 1927 r. władzę ustawodawczą i wykonawczą na ziemiach słowackich sprawował centralny organ jednoosobowy, tj. minister pełnomocny dla zarządu Słowacji, przy pomocy swego aparatu. Celem działalności ministra było utrzymanie porządku, konsolidowanie stosunków życia państwowego – zob. ibidem, s. 310-311.
[42] Ibidem, s. 308.
[43] Vavro Šrobar (1867-1950), słowacki polityk, lekarz, profesor uniwersytetu w Bratysławie; w powstaniu słowackim w 1944 r. wspólnie z K. Smidke stał na czele Słowackiej Rady Narodowej *(Encyklopedia pwn.pl. Seria multimedialna. Cywilizacje Europejczyków,* 2001, cyt. za: *Encyklopedia PWN,* Warszawa 2001).
[44] L. Kościelak, op. cit., s. 309.

niepowodzeniem[45]. W obliczu rozpadu monarchii habsburskiej, w 24 października 1918 r. oficjalnie ogłoszono powstanie Słowackiej Rady Narodowej i na czele z przywódcą narodowców Matúšem Dulą, która zrywała wszelkie więzy z Węgrami i jako część narodu czechosłowackiego proklamowała niepodległość Słowacji. 4 listopada 1918 r. na Słowacji powstała Wschodniosłowacka Rada Narodowa w Preszowie z Viktorem Dvocsăkiem, opowiadająca się za pozostaniem Słowacji w ramach państwa węgierskiego w zamian za słowackie szkolnictwo i administrację. 11 grudnia 1918 r. w Koszycach została proklamowana Słowacka Republika Ludowa jako część Republiki Węgierskiej z siedzibą władz w Preszowie, jednak państwo to zniknęło po wkroczeniu wojsk czechosłowackich do Koszyc 30 grudnia 1918 r. W okresie od 11 grudnia 1918 r. do czasu reformy administracji przeprowadzonej dopiero w 1927 r. władzę ustawodawczą i wykonawczą na ziemiach słowackich sprawował jako centralny organ jednoosobowy minister pełnomocny dla zarządu Słowacji, przy pomocy swego aparatu urzędniczego, a głównym celem jego działalności było utrzymanie porządku i konsolidacja stosunków życia państwowego na jej obszarze[46].

Tendencje odśrodkowe na Słowacji przejawiali także Niemcy, którzy utworzyli 18 listopada 1918 r. w Kieżmarku (słow. Kežmarok) na Spiszu Radę Narodową Niemców Węgierskich. W swojej deklaracji opowiadali się za pozostaniem w ramach państwa węgierskiego, a gdyby to okazało się niemożliwe, zamierzali proklamować niezależną Republikę Spiską. Krok ten uniemożliwiły jednak wojska czechosłowackie, maszerujące przez wschodnią Słowację w grudniu 1918 r.[47]. Podobnie było też w zachodnich Czechach, kiedy to w Kraju Sudeckim 4 marca 1919 r. oddziały czechosłowackie otworzyły ogień do ludności niemieckiej, która powołała swoje władze samorządowe. Podczas tej pacyfikacji zginęło ponad 50 osób, a kilkaset zostało rannych, co Wenzel Jaksch skomentował proroczo: *„Kto zdobywa ziemie przemocą, ten musi się z tym liczyć, że zostaną mu przemocą odebrane”*[48] – jego słowa spełniły się 20 lat później w tragicznym dla Czechosłowacji 1938 r.

[45] Ibidem.
[46] G. Chmielewski, op. cit., s. 11 - www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/34841/002.pdf [dostęp: 19 IV 2013].
[47] L. Kościelak, op. cit., s. 309.
[48] A. Suppan, *Zur historischen Persektive der Vertreibung der Deutschen aus der Tschechoslovakei,* w: E. Hrabovec, *Vertreibung und Abschub. Deutsche in Mähren 1945-1947,* Franfurt in Main 1996, s. 15-17; por. P. Madajczyk, *Czystki etniczne I klasowe w Europie XX w. Szkice do problemu,* Warszawa 2010, s. 52-53.

5 listopada 1918 r. z inspiracji księdza Ferdynanda Machaya ukonstytuowała się Rada Narodowa Orawska, która podczas wiecu ludności polskiej Jabłonce przyjęła rezolucję o przyłączeniu polskiej części Orawy i Spiszu oraz Czadeckiego do Polski. W połowie listopada powstała w Lubowli polska Rada Narodowa Spiska, dzięki czemu Polska mogła obsadzić wojskiem polskie tereny Orawy, zaś w grudniu 1918 r. obszar Spiszu. Po wycofaniu się wojsk węgierskich ze Słowacji 7 grudnia 1918 r. na jej obszar wkroczyły oddziały czechosłowackie. W drugiej połowie grudnia doszło już do starć polsko-czechosłowackich na Spiszu i Orawie, jednak 24 grudnia obie strony podpisały tymczasowe układy w Popradzie o rozgraniczeniu terenów polskich i czechosłowackich na Spiszu, a 31 grudnia 1918 r. strony podpisały analogiczną umowę w Chyżnem dotyczącą Orawy. Jednak 13 stycznia 1919 r. oddziały polskie wycofały się ze Spisza i Orawy na rozkaz szefa misji wojskowej Ententy w Budapeszcie, płk. Ferdynanda Vixa, który powoływał się na nieistniejącą decyzję naczelnego dowódcy wojsk Ententy marszałka Ferdynanda Focha[49].

Po zajęciu Spiszu i Orawy przez wojska czechosłowackie zaczęła się silna agitacja wśród miejscowej ludności, aby opowiedziała się za Czechosłowacją. Na tym tle dochodziło do zatargów wojsk czechosłowackich z tamtejszą ludnością polską. Dlatego też w Krakowie 17 lutego 1919 r. powołano Komitet Obrony Spiszu, Orawy, Czadeckiego i Podhala, z Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem na czele. Przygotowano odpowiedni memoriał dla polskiej delegacji w Paryżu z żądaniami przyłączenia tych ziem do Polski. Jednakże w przypadku Spiszu, Orawy i rejonu Czadcy rząd Czecho-Słowacji w sporze z Polską miał pełne poparcie słowackich działaczy narodowych[50].

Otwarta też pozostawała kwestia przynależności ziem wschodniej Słowacji, o czym próbowali też zadecydować zamieszkujący je Rusini (Ukraińcy). Miejscowi działacze ukraińscy różnie widzieli swoją przyszłość po rozpadzie Austro-Węgier, a utworzona 9 listopada 1918 r. w Użhorodzie Węgiersko-Ruska Rada Narodowa pod przewodnictwem Augustyna Wołoszyna opowiadała się za pozostaniem Rusi Podkarpackiej w państwie węgierskim, powstała zaś w drugiej połowie listopada 1918 r. w Lubowli na Spiszu Karpatoruska Rada Narodowa widziała przyszłość zjednoczonych ziem ukraińskich łączności z Rosją. Później została ona przeniesiona 21 grudnia 1918 r. do Freszowa, gdzie na jej czele stanął Antoni

[49] M. Sobczyński, B. Zawadzka, *Orawa polska. Problemy geograficzno-polityczne i społeczne,* Łódź 1988, s. 4-5.
[50] Ibidem, s. 5.

Beskyd, który opowiadał się za autonomią terytorialną, natomiast 21 stycznia 1919 r. Centralna Rada Ruska zebrana w Chuście koło Cisy, pod przewodnictwem Julija Braszczajki, przyłączyła się do Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, powstałej 13 listopada 1918 r. we Lwowie[51].

Jednakże o przyszłości wschodniej Słowacji i Rusi Podkarpackiej rozstrzygnęło na początku stycznia 1919 r. zajęcie terenów słowackich i Rusi Podkarpackiej przez wojska czechosłowackie, co zostało usankcjonowane przez zgodę Rady Najwyższej Mocarstw Sprzymierzonych 3 marca 1919 r., chociaż pod warunkiem zagwarantowania autonomii[52]. Starania ministra Edwarda Beneša o przyłączenie Łemkowszczyzny do Czechosłowacji nie powiodły się na skutek antypolskich tendencji Rusińskiej Ludowej Republiki Łemków, która powstała 5 grudnia 1918 r. w nowosądeckiej Florynce i objęła obszar od rzeki Poprad po Przełęcz Dukielską po obu stronach Karpat[53].

Jednak centralnym problemem do rozwiązania pozostawała sprawa usankcjonowania władzy rządu w Pradze nad nowymi terenami. Jeszcze pod koniec listopada 1918 r. minister Vavro Šrobar otrzymał jednoznaczne polecenie premiera Karela Kramaŕa zaprowadzenia władzy czechosłowackiej na Słowacji. W prasie czeskiej zaczęły ukazywać się artykuły o narastającej anarchii na ziemiach słowackich, o szerzeniu się wśród ludności słowackiej idei bolszewickich, o bojówkach węgierskich napadających na Słowaków, chcących połączenia z Czechami. Wysłane wojska czechosłowackie zajęły ledwie niewielkie obszary zachodniej Słowacji z powodu skutecznego oporu wojsk węgierskich. Toteż w Budapeszcie 3 grudnia ppłk Ferdynand Vix poinformował rząd węgierski, że rząd Republiki Czechosłowackiej był upoważniony do objęcia Słowacji. Niezależnie od działań rządu czechosłowackiego Słowak Milan Hodža w imieniu Słowackiej Rady Narodowej zawarł 6 grudnia w Budapeszcie z ministrem wojny Węgier, Albertem Barthą układ przewidujący wycofanie wojsk węgierskich z etnicznych ziem słowackich, które obejmowały 2/3 terytorium późniejszej Słowacji, choć ostateczną granicę słowacko-węgierską miała wyznaczyć konferencja pokojowa[54].

Jednak minister Edward Beneš, w celu osłabienia pozycji Słowackiej Rady Narodowej i uzyskania większych nabytków terytorialnych kosztem Węgier, wynegocjował w Paryżu z marszałkiem Ferdynandem Fochem linię demarkacyjną,

[51] L. Kościelak, op. cit., s. 310.
[52] Ibidem.
[53] Ibidem, s. 310-311.
[54] Ibidem, s. 311.

która 21 grudnia 1918 r. została narzucona Węgrom. Linia rozgraniczenia słowacko-węgierskiego na Morawach biegła od ujścia rzeki Morawy do Dunaju, dalej wzdłuż Dunaju do ujścia rzeki Ipoli, następnie wzdłuż niej, a potem w kierunku na Rimavską Sobotę i Čop oraz rzeką Uh wzdłuż granicy z Rusią Podkarpacką do Galicji. Wraz z zajmowaniem przez wojska czechosłowackie ziem słowackich minister Šrobar rozwiązał lokalne oddziały Słowackiej Rady Narodowej i Rady Robotnicze, a 8 stycznia 1919 r. rozwiązał ostatecznie Słowacką Radę Narodową. W zamian organizował administrację terenową, szkolnictwo oraz policję, mianując urzędników narodowości czeskiej kosztem inteligencji słowackiej, którą uważał za pro węgierską. Šrobar rozdzielał też miejsca w parlamencie przeznaczone wypełniać postanowień Umowy Pittsburskiej, lansując wobec Słowacji centralizm. W przemówieniu wygłoszonym w dniu 1 października 1919 r. w Zgromadzeniu Narodowym, V. Šrobar podkreślał, że *Umowę Pittsburską* zawarły czeskie i słowackie organizacje w Stanach Zjednoczonych w obecności prof. Masaryka, argumentując, że była to ugoda stowarzyszeń amerykańskich, a nie krajowych. Do tej kampanii włączył się w lutym 1920 r. prezydent Tomasz Masaryk, który w liście do premiera Vlastimila Tusara[55] napisał, że w samej umowie pozostawiono główne Czechom i Słowakom oraz ich przedstawicielom[56].

Czeska klasa polityczna uważała, że Czesi i Słowacy to dwie grupy tego samego narodu, które wyodrębniły się na przestrzeni wieków w wyniku celowej polityki węgierskiej. W jednym z wywiadów dla francuskiego dziennika „Le Petit Parisien" z września 1921 r. prezydent Masaryk kategorycznie twierdził, że nie ma narodu słowackiego i jest to wyłącznie wynalazek propagandy węgierskiej. Czesi i Słowacy są braćmi, mówią dwoma językami, ale między nimi jest mniejsza różnica niż między językiem północno a południowoniemieckim. Czesi są bardziej rozwinięci niż Słowacy ponieważ Węgrzy utrzymywali tych ostatnich w systematycznej nieświadomości, ale to się zmieni, bo zakładane są na Słowacji szkoły duchu czechosłowackim. Obiecywał, że w ciągu jednej generacji nie będzie już różnicy między obydwiema gałęziami czechosłowackiej rodziny narodowej. Niechęć elit czeskich do formowania się tożsamości słowackiej, głównie poprzez autonomię Słowacji wynikała z zamiaru zbudowania silnego i jednolitego państwa, odpornego na tendencje odśrodkowe licznych mniejszości narodowych, a zwłaszcza niemieckiej i węgierskiej. Władze w Pradze Czeskiej obawiały się, że autonomia

[55] Vlastimil Tusar (1880-1924), czeski polityk i działacz socjaldemokratyczny – zob. Z. Kárník, *Vlastimil Tusar. Novinář, politik, diplomat,* Praha 2005.
[56] L. Kościelak, op. cit., s. 312.

Słowacji umożliwiałaby aktywność polityczną mniejszości węgierskiej, co umacniałoby tendencje prowęgierskie w społeczeństwie słowackim, a z czasem mogłoby to doprowadzić do oderwania Słowacji od Czechosłowacji. Czeską politykę centralizacyjną popierali także słowaccy narodowcy, socjaldemokraci oraz ewangelicy, licząc na pomoc gospodarczą Czechów, co umożliwiłoby rozwój cywilizacyjny Słowacji. Z drugiej strony dążyli też do osłabienia wpływów duchowieństwa katolickiego, które przed 1918 r. często wykazywało się lojalistyczną postawą wobec władz węgierskich, licząc też na wspólne przeciwdziałanie tendencjom odśrodkowym mniejszości węgierskiej[57].

Powstanie Czechosłowacji, do której przyłączono Słowację i Ruś Podkarpacką było rezultatem przemyślanej i konsekwentnie prowadzonej przez zwolenników jednego narodu akcji dyplomatycznej i politycznej na arenie międzynarodowej. Sytuację tę trafnie określił Masaryk, który stwierdził, że Czechom i Słowakom „niepodległość podano na talerzu". Problemem wymagającym ostatecznego rozstrzygnięcia pozostawało jednak ustalenie granic gdyż alianci przyjęli zasadę utrzymania granic historycznych Królestwa Czeskiego[58].

Przychylność aliantów przyczyniła się do tego, że po zajęciu obszarów Słowacji i Rusi Podkarpackiej władze czechosłowackie postanowiły zaanektować kolejne tereny węgierskie, wykorzystując niestabilną sytuację polityczną Węgier, gdzie 21 marca 1919 r. do władzy doszedł komunistyczny rząd Beli Kuna. 27 kwietnia 1919 r. wojska czechosłowackie zaatakowały razem z wojskami rumuńskimi Węgierską Republikę Rad. Okazało się jednak, że oddziały Węgierskiej Armii Czerwonej nie tylko powstrzymały wojska czechosłowackie, ale przeszły do ofensywy i w maju-czerwcu opanowały wschodnią Słowację, korzystając z poparcia miejscowej ludności słowackiej i ukraińskiej, niezadowolonej z rządów czeskich. Zachęcone tym sukcesem komunistyczne wojska węgierskie proklamowały 16 czerwca 1919 r. w Preszowie Słowacką Republikę Rad, która jednak upadła po trzech tygodniach. Dopiero interwencja wojsk Ententy pod dowództwem gen. Maurice'a Pellego na Węgrzech, wsparta przez wojska rumuńskie powstrzymała komunistyczne wojska węgierskie, a w lipcu 1919 r. wojska czechosłowackie ponownie zajęły wschodnią Słowację i Ruś Podkarpacką[59].

Akcja rządu czechosłowackiego wynikała z prowadzonej polityki zagranicznej, w którego imieniu minister Edward Beneš jeszcze 5 lutego 1919 r. złożył na

[57] Ibidem.
[58] Ibidem.
[59] Ibidem, s. 313; por. *Krátke Dejiny Slovensko,* red. E. Mannova, Bratislva 2003, s. 267.

konferencji pokojowej w Paryżu wiele not sankcjonujących zdobycze terytorialne. Zażądał bowiem dla powstałego państwa czechosłowackiego kosztem Austro-Węgier Czech, Moraw i Śląska Austriackiego w granicach historycznych oraz Słowacji z granicą na Dunajcu, czyli tzw. Morawskiego Pola, Gmundu, południowego brzegu Dyi, prawego brzegu Morawy, Rusi Podkarpackiej, Burgenlandu. Od Niemiec żądał Kotliny Kłodzkiej, powiatów raciborskiego, nyskiego, głubczyckiego, rybnickiego i pszczyńskiego z Górnego Śląska oraz autonomii kulturalnej dla Serbów Łużyckich, czy umiędzynarodowienia Dunaju, Odry, Łaby i Wisły[60].

Granice Czechosłowacji ustalono ostatecznie w wyniku traktatów międzynarodowych. Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego z Niemcami 28 czerwca 1919 r. Czechosłowacja otrzymała część powiatu raciborskiego, tzw. Kraj Hulczyński, po traktacie z Saint Germaine-en-Laye, zawartym z Austrią 10 września 1919 r. uzyskała z ziem austriackich rejon Valticka od strony Moraw oraz rejon vitorazski z węzłem kolejowym Gmund od strony południowych Czech. W traktacie tym była też nowa o autonomii Rusi Podkarpackiej w postaci sejmu krajowego, decydującego o sprawach szkolnych, administracyjnych, językowych i religijnych oraz gubernatorze narodowości ukraińskiej, którego mianował prezydent jako najwyższego przedstawiciela władzy autonomicznej. Wreszcie w traktacie z Trianon, zawartym z Węgrami 4 czerwca 1920 r. ostatecznie usankcjonowano słowacko-węgierską linię demarkacyjną z 21 grudnia 1918 r., jako granicę między Czechosłowacją a Węgrami, a dodatkowo do Republiki Czechosłowackiej został włączony rejon Petržalki, leżący na prawym brzegu Dunaju na południe od Bratysławy. Ponadto na mocy decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. o rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego Czechosłowacja otrzymała obszar liczący 1270 km2, a Polska 1012 km2. Czechosłowacja skorzystała też z umiędzynarodowienia Odry, Łaby i Dunaju, gdyż w portach Hamburg, Szczecin i Triest miała prawo do wolnej przystani[61].

Podsumowując problem poruszony w tekście artykułu, należy stwierdzić, że próby federalizacji Austro-Węgier, podjęte od wiosny 1918 r. zarówno przez ministra do spraw narodowości, Oszkára Jászi`ego, jak i samego cesarza Karola I, który był jednocześnie królem Węgier jako Karol IV – nie powiodły się, gdyż było już na nie za późno. Narody, zwłaszcza słowiańskie, które były poddane

[60] L. Kościelak, op. cit., s. 312.
[61] Zob. W. Felczak, op. cit., s. 319; por. M. Ormos, *Trianon and East Central Europe: antecedents and repercussions*, New Jersey 1995.

systematycznej madziaryzacji, jesienią 1918 r., w obliczu klęski wrogiego im Królestwa Węgierskiego zaczęły wyrażać swoje dążenia emancypacyjne. Jednak poszczególne nacje miały swoje plany, co do okresu powojennego, po „rozejściu się" z Wiedniem lub Budapesztem.

Zgodnie z Umową Pittsburską z 31 maja 1918 r. Czesi i Słowacy postanowili utworzyć wspólne państwo, choć – zwłaszcza Słowacy – czynili to nie bez obaw przed silniejszymi intelektualnie i ekonomicznie Czechami. Wkrótce okazało się, że mieli rację, ponieważ czeskie elity na początku lat dwudziestych XX w. zaczęły lansować wobec narodu słowackiego ideę *czechosłowakizmu,* która w pewnym sensie była postrzegana przez Słowaków jako kontynuacja madziaryzmu w czeskim wydaniu. Zarówno ustalenia z maja 1918 r., jak i decyzje Słowackiej Rady Narodowej, podjęte 31 października 1918 r. w Turczańskim Św. Marcinie zostały jednostronnie zmienione przez rząd w Pradze. W latach 1918-1919 sytuacja na Słowacji była bardzo niestabilna ze względu na działalność grup komunistycznych, popieranych przez władze Węgierskiej Republiki Rad i mniejszość węgierską, żyjącą na terenie *Górnych Węgier,* jak określano Słowację w Budapeszcie. Realna stabilizacja na jej obszarze nastąpiła dopiero po wycofaniu z jej obszaru wojsk Węgierskiej Armii Czerwonej, przy jednoczesnym, ponownym zajęciu Słowacji w lipcu 1919 r. przez wojska Republiki Czechosłowackiej. Na początku sierpnia 1919 r. została też zlikwidowana przez wojska czechosłowackie, rumuńskie i francuskie Węgierska Republika Rad.

Dramatycznie zakończyła się sprawa Siedmiogrodu i zamieszkującej tam ludności węgierskiej. Negocjacje dotyczące prowizorium narodowościowego, prowadzone w Aradzie 13-14 listopada 1918 r. przez ministra Oszkára Jászi`ego i przewodniczącego Rumuńskiej Rady Narodowej, Iuliu Maniu zakończyły się fiaskiem. Jednocześnie na teren Siedmiogrodu wkroczyły oddziały wojsk rumuńskich i francuskich, które do czasu podpisania traktatu pokojowego w Trianon 4 czerwca 1920 r. de facto okupowały jego obszar za zgodą mocarstw Ententy, po czym pozostał on w granicach Królestwa Rumunii. Węgry odzyskały część Siedmiogrodu dopiero podczas drugiej wojny światowej, na mocy drugiego arbitrażu wiedeńskiego z 30 sierpnia 1940 r. W jego wyniku Niemcy i Włochy przyznały Węgrom północną część Siedmiogrodu oraz fragmenty Marmaroszu i Kriszany o powierzchni 43 104 km², należące do Królestwa Węgier przed 1918 r. Arbitraż postanowił też o przekazaniu Bułgarii południowej Dobrudży potwierdzonym układem rumuńsko-bułgarskim w Krajowej zawartym 7 września

1940 r. Obie krainy odebrano Rumunii. Jednak w 1945 r. powojenne Węgry musiały zwrócić te terytoria rządowi Rumunii.

Problemem I Republiki Czechosłowackiej były również liczne mniejszości narodowe, zwłaszcza niemiecka i węgierska, w mniejszym zaś stopniu polska na Śląsku Zaolziańskim. Wieloetniczność ČSR w 1938 r. bezwzględnie wykorzystali Niemcy sudeccy z Sűdetenlandu pod przywództwem Konrada Heinleina doprowadzając jesienią 1938 r. do dekompozycji I Republiki po oddaniu bez walki III Rzeszy czeskich Sudetów, a 15 marca 1939 r. wspierając aktywnie Hitlera w utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw i likwidacji II Republiki (1 października 1938-15 marca 1939). Na jego utworzeniu skorzystała jednak Słowacja, która 14 marca 1939 r. proklamowała powstanie Państwa Słowackiego, biorąc *polityczny rozwód* z Czechami po niemal 20 latach obowiązywania doktryny *czechosłowakizmu,* która z inicjatywy czeskich elit politycznych zastąpiła zasadę równouprawnienia obu narodów we wspólnym państwie, uznaną w umowie pittsburskiej.

Po wielu dziesiątkach lat madziaryzacji wspólnota interesów Czechów i Słowaków była podstawą powołania Czechosłowacji, jednak praktyka polityki narodowościowej władz ČSR w latach 1918-1938 wykazała, że władze w Pradze Czeskiej traktowały często Słowaków jako „obywateli drugiej kategorii". Polityka czechosłowakizmu obróciła się przeciwko Czechom podczas kryzysu sudeckiego 1938 r. w postaci wymuszonej przez okoliczności historyczne autonomii słowackiej, a wiosną 1939 r. doprowadziła do tragicznej dla obu narodów utraty niepodległości, powstania Protektoratu Czech i Moraw z jednej strony i Republiki Słowackiej z ks. Jozefem Tisą na czele z drugiej.

SUMMARY

Between Federalism and State Community: the Nations of the Austro-Hungarian Dual Monarchy to the Disintegration of the Habsburg Monarchy in 1918-1919

The article presents a disintegration of Austria-Hungary in the autumn of 1918. The author described the last two years of the existence of the Austro-Hungarian Empire. An important concept is the description of the eastern Swiss Minister for nationalities, Oskar Jászi`ego, as a desperate attempt to save the state: the negotiation of Transylvania with Romania in Arad and the Slovaks in the Slovak remain within Hungary. The author mentioned a manifesto of Karol I, whose aim was to preserve the state as possible on the basis of a federation – with the exception of Poles. Further described is the creation of Czechoslovakia and the situation in Slovakia during its occupation by the Czechoslovak army. In summary, author referred to the drama of CSR in the years 1938-1939, which was a consequence of the wrong nationality policies of the

Governments of Czechoslovakia, resulting from the adoption in 1920 czechosłowakism rules, as a form of national assimilation of many ethnic minorities who lived in CSR.

Key words: Austria-Hungary, Czechoslovakia, Hungary, Slovakia, Transylvania, eastern Switzerland, federalism, helwetyzation.

Melania OGRODNICZUK

ZAGRANICZNA POLITYKA GOSPODARCZA USA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ – JEDNA Z DRÓG BUDOWANIA POZYCJI MOCARSTWOWEJ

Abstrakt
Artykuł prezentuje działania Stanów Zjednoczonych, podjęte pod koniec i po zakończeniu II wojny światowej w celu stworzenia nowego ładu geopolitycznego. Zniszczenia wojenne spowodowały, iż znalazły się one w głębokim kryzysie ekonomicznym. Pod patronatem i przywództwem Stanów Zjednoczonych stworzone zostały instytucje, które finansowo miały wspierać powojenną rekonstrukcję gospodarczą zniszczonych państw. USA, jako państwo, którego gospodarka nie ucierpiała w wyniku wojny, stały się głównym dostarczycielem środków finansowych dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (później: Banku Światowego). Dzięki tym funduszom można było wspomóc odbudowę zarówno gospodarek państw sojuszniczych, jak kraje Europy Zachodniej, jak i wojennych przeciwników, jak Japonia. USA miały też znaczący wpływ na kształt Układu Ogólnego w sprawie Taryf Celnych i Handlu (GATT), stanowiącego ramy powojennej współpracy handlowej. Artykuł prezentuje powstałe instytucje międzynarodowe oraz główne programy pomocowe, jakie zostały zrealizowane w państwach Europy Zachodniej i Japonii. Stanowiły one jedną z podstaw uzyskanej przez USA pozycji mocarstwa światowego.

Słowa kluczowe: Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, GATT, Plan Marshalla, Plan Dodge'a, handel zagraniczny, polityka USA, system światowy, współpraca gospodarcza.

Pomiędzy rokiem 1944 a 1951 Stany Zjednoczone rozpoczęły tworzenie międzynarodowych instytucji mających promować stabilizację ekonomiczną i handel, jak również regulować międzynarodowe finanse i transakcje monetarne. Instytucje te stały się ekonomicznymi instrumentami wdrażania nowego ładu politycznego. Dodatkowo dolar amerykański stał się najważniejszą walutą międzynarodową, bo tylko on w tamtym czasie miał pokrycie w złocie.[1]

[1] T. Płudowski (red.), *Ameryka.* T. 3, *Polityka i stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.

USA postanowiły dać pokonanym w wojnie Niemcom możliwość ekonomicznej odbudowy i powrotu do społeczności międzynarodowej. Przyjęto następującą strategię: Europa uznaje przewodnictwo USA, które z kolei biorą pod uwagę potrzeby Europy. Istniała bowiem obawa, że bez istnienia takiej zewnętrznej trzeciej siły niektóre z państw europejskich nie byłyby w stanie współpracować ze sobą bezpośrednio po wojnie (na przykład Francja i Niemcy).

Koncepcję równowagi sił postanowiono zastąpić porządkiem międzynarodowym opartym o międzynarodowe instytucje, kierowane na podstawie wielostronnych porozumień pomiędzy państwami członkowskimi. Uważano bowiem, że wojna światowa była wynikiem zamknięcia się państw/bloków państw, odseparowania, konkurowania o źródła ekonomicznego wzrostu (jak zasoby naturalne). Zatem postanowiono postawić na współpracę, wolny handel, poszanowanie praw człowieka. Oczywiście nie bezinteresownie – swobodny dostęp do europejskich rynków miał ogromne znaczenie dla rozwoju amerykańskiej gospodarki narodowej.[2]

Bretton Woods i powstanie Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz organizacja powojennego handlu międzynarodowego w ramach GATT

W dniach od 1 do 22 lipca 1944 roku w Bretton Woods (New Hampshire) odbyła się Walutowo-Finansowa Konferencja Narodów Zjednoczonych (United Nations Monetary and Financial Conference)[3], dotycząca określenia zasad powojennej rekonstrukcji oraz stworzenia powojennego ładu finansowego. Wzięły w niej udział 44 państwa[4]. Jako obserwatorzy wystąpili przedstawiciele różnych instytucji międzynarodowych: Ligi Narodów, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Tymczasowej Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa, Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy. Przewodniczącym konferencji został Henry Morgenthau Jr. Głównym przedmiotem dyskusji podczas konferencji było ustalenie zasad i procedur, określenie

[2] S. Fabbrini, *America And Its Critics. Virtues and Vices of the Democratic Hyperpower*, Polity Press, Malden (MA) 2008, s. 143-146.

[3] B. J. Eichengreen, *Globalizing Capital: A History of International Monetary System*, Princeton University Press, Princeton (NJ) 2008, s. 91-133.

[4] Australia, Belgia, Boliwia, Brazylia, Kanada, Chile, Chiny, Kolumbia, Kostaryka, Kuba, Czechosłowacja, Dominikana, Ekwador, Egipt, Salwador, Etiopia, Francja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Honduras, Islandia, Indie, Iran, Irak, Liberia, Luxemksurg, Meksyk, Holandia, Nowa Zelandia, Nikaragua, Norwegia, Panama, Paragwaj, Peru, Filipiny, Polska, Unia Południowoafryańska, ZSRR, Wielka Brytania, USA, Urugwaj, Wenezuela, i Jugosławia.

i powołanie instytucji, które będą regulować nowy międzynarodowy system finansowy.[5] Jak podkreślał Keynes utworzenie banku o zasięgu światowym było „sprawą najpilniejszą i najwyższej wagi". A drugą z najważniejszych kwestii, które miała zostać ustalona podczas konferencji, było zawarcie porozumienia pozwalającego na stworzenie funduszu o wartości 8 miliardów dolarów, który przyczyni się do ustabilizowania międzynarodowych kursów walut.[6]

Stany Zjednoczone to państwo, które podczas konferencji miało oczywistą najsilniejszą pozycję. Przemysł, który nie dość, że nie ucierpiał w wyniku działań wojennych, to zanotował rozwój produkując na potrzeby wojny, był najbardziej konkurencyjny. Niskie bezrobocie stanowiło o stabilnej sytuacji wewnętrznej. Duże rezerwy złota, w połączeniu z mocną pozycją USA jako kredytodawcy dla gospodarki światowej, powodowały, iż nie obawiano się, że międzynarodowe przepływy kapitału naruszą stabilność dolara. Przedstawiciele amerykańscy mogli się więc skupić na forsowaniu polityki rozwoju systemu handlu światowego – preferencyjnego i swobodnego.[7]

Głównymi aktorami na scenie obrad były więc Stany Zjednoczone, ale także Wielka Brytania – osłabione Imperium Brytyjskie, które zaczynało zmagać się z problemem rozpadu. Oba mocarstwa walczyły o zachowanie i powiększanie swojego udziału w rynkach światowych. W rezultacie jednak Waszyngton osiągnął wszystko, czego chciał, w każdej kwestii, i to bez poniesienia politycznych kosztów własnych. Nawet w przypadku, gdy brytyjska delegacja nalegała, by siedziby instytucji utworzonych w wyniku ustaleń z konferencji zostały umieszczone w innym państwie niż USA, negocjatorzy usłyszeli od Amerykanów, że ta kwestia nie podlega negocjacjom. Kongres oraz kapitał finansowy USA wprowadzany do tych instytucji dyktowały warunki.[8]

W wyniku ustaleń podjętych podczas konferencji przede wszystkim powołano do życia dwie instytucje: Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju (International Bank for Reconstruction and Development - IBRD) oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy (Intenational Monetary Fund – IMF).

---

[5] B. H. Beckhart, *The Bretton Woods Proposal for an International Monetary Fund*, „Political Science Quarterly", Vol. 59, No. 4 (Dec., 1944), s. 489-528, Published by: The Academy of Political Science.

[6] Thomas Furlong, *Keynes Tells Parley World Bank Is Needed: White Heads Major Commission*, „Chicago Daily Tribune", Jul 4, 1944, s. 21.

[7] B. Eichengreen, *Hegemonic Stability Theories of the International Monetary System*, [w:] R. Bryant (red.), *Can Nations Agree? Essays on International Economic Cooperation*, The Brookings Institution, Washington (DC) 1989, s. 255-298.

[8] F. F. Clairmont, *The Grand Malediction: Bretton Woods in Retrospect*, „Economic and Political Weekly", Oct. 15, 1994, Vol. 29, No. 42, s. 2727-2730.

Kolejnymi ważnymi decyzjami były m. in.[9]: powierzenie Stanom Zjednoczonym zadania publikacji Aktu Końcowego oraz innych dokumentów z konferencji; zlecenie rządowi amerykańskiemu przechowywania Articles of Agreement of the International Monetary Fund; powierzenie rządowi USA zadania pobierania i utrzymywania na specjalnym koncie depozytowym MFW środków w złocie lub dolarach amerykańskich oraz przekazywanie tych środków Radzie Zarządzającej Funduszu; jak najszybsza likwidacja Bank for International Settlements[10]; wsparcie dla Narodów Zjednoczonych w ich działaniach na rzecz ujawniania, segregowania, kontrolowania i odpowiedniego rozporządzania majątkiem wrogiego państwa, a także na rzecz ochrony zagrabionych przez wrogie państwo dóbr przed zniszczeniem, identyfikacji prawowitych właścicieli tych dóbr oraz ich zwrotu.

Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju (IBRD), jak bezpośrednio po konferencji informował *Washington Post*, zgodnie ze zwoją nazwą powstał aby wspomagać finansowanie odbudowy oraz rozwoju przemysłowego dla państw, które po II wojnie światowej najbardziej potrzebują zagranicznego kapitału do podźwignięcia się z poniesionych strat.[11] Pomoc miała być dostarczana poprzez wyspecjalizowane agencje, jak UNRRA, w postaci bezpośrednich wypłat środków finansowych oraz dostaw dóbr. Dodatkowo ważne było, aby zachęcić instytucje prywatne do inwestowania (w postaci pożyczek i kredytów) ich funduszy w powojenną odbudowę. Miało się to stać między innymi poprzez gwarancje udzielane prywatnym pożyczkodawcom i agencjom kredytowym, dla których Bank nie miał być konkurencją, a jedynie uzupełnieniem czy wsparciem dla działalności.[12]

---

[9] Departement of State (Ed.). *United Nations Monetary and Financial Conference: Bretton Woods, Final act and related documents*, New Hampshire, July 1 to July 22, 1944, United States Government Printing Office, Washington (D.C) 1944, s. 121 (http://www.cvce.eu/obj/final_act_of_the_bretton_woods_conference_22_july_1944-en-2520351c-0e91-4399-af63-69e4b33ef17a.html, dostęp: 17.08.2012)

[10] Bank for International Settlements (BIS) – założony w roku 1930 w wyniku konferencji w Hadze, z siedzibą w Bazylei, jest najstarszym bankiem międzynarodowym. Początkowo zajmował się reparacjami wojennymi nałożonymi na Niemcy Traktatem Wersalskim. Ostatecznie nie został zlikwidowany po konferencji w Bretton Woods. W latach późniejszych stał się forum dla współpracy szefów banków centralnych wielu krajów świata, które posiadają w BIS swoje udziały. Bank brał udział we wdrażaniu systemu z Bretton Woods, a także na przykład dostarczał funduszy na różne programy stabilizacyjne realizowane przez MFW. (http://www.bis.org/about/history.htm?l=2, dostęp: 16.08.2012).

[11] J. Bilski, *Międzynarodowy system walutowy*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2005.

[12] *World Bank*, „The Washington Post", Jul 24, 1944, s. 8.

Wraz z czterema innymi jednostkami IBRD tworzy obecnie system znany jako Bank Światowy (World Bank)[13], który powstał w celu promowania ogólnoświatowego zrównoważonego rozwoju oraz zmniejszania ubóstwa na świecie. Zrzesza 188 państw członkowskich, a swoją siedzibę ma w Waszyngtonie.[14] W jego skład wchodzą organizacje[15]:

- IBRD – odpowiedzialny za udzielanie pożyczek i kredytów rządom państw o średnich lub niskich dochodach;
- International Development Association (IDA) – odpowiedzialne za udzielanie nieoprocentowanych pożyczek i grantów rządom najbiedniejszych państw;
- International Finance Corporation (IFC) – udzielająca pożyczek i wsparcia technicznego w celu stymulowania rozwoju inwestycji w sektorze prywatnym krajów rozwijających się;
- Multilateral Investment Guarantee Agency (MIGA) – zapewniająca gwarancje finansowe wobec strat ponoszonych przez inwestorów w wyniku działania czynników pozaekonomicznych w krajach rozwijających się;
- International Centre for Settlement of Investment Disputes (ICSID) – zapewniające międzynarodową pomoc i arbitraż w rozstrzyganiu sporów inwestycyjnych[16].

Pomoc Banku Światowego można uzyskać w szczególności w następujących obszarach: edukacja, zdrowie, administracja publiczna, infrastruktura, rozwój sektora finansowego i prywatnego, rolnictwo, ochrona środowiska naturalnego i zasobów naturalnych. Środki na projekty Bank uzyskuje ze składek swoich bogatych członków, spłat wcześniej udzielonych kredytów, obligacji emitowanych na rynek światowy, a także od międzynarodowych instytucji, banków komercyjnych, agencji kredytujących eksport oraz inwestorów z sektora prywatnego.[17]

---

[13] D. Kopiński, J. Rymarczyk, *Działalność Banku Światowego i źródła jej finansowania*, [w:] J. Rymarczyk (red.), *Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006, s. 326-327.

[14] E. Chrabonszczewska, *Międzynarodowe organizacje finansowe*, Szkoła Główna Handlowa Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2005.

[15] Informacje na temat Banku Światowego także za oficjalną stroną internetową: http://www.worldbank.org/ (dostęp: 02.02.2013).

[16] M. Wojtas, *Rola i funkcje organizacji międzynarodowych we współczesnej gospodarce światowej*, [w:] B. Mucha-Leszko (red.), *Współczesna gospodarka światowa. Główne centra gospodarcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005, s. 339-342.

[17] R. Peet, *Unholy Trinity: The IMF, World Bank and WTO*, Zed Books Ltd., London 2009.

Swoją działalność Bank rozpoczął w czerwcu 1946 roku, a jego siedziba znajduje się w Waszyngtonie.[18]

Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) powstał jako instytucja, która miała zarządzać międzynarodowym systemem monetarnym[19] – systemem kursów wymiany oraz płatności międzynarodowych, który umożliwiałby państwom i ich obywatelom kupowanie dóbr i usług od siebie nawzajem.[20]

Celami MFW były:

- promowanie międzynarodowej współpracy finansowej w ramach instytucji dostarczającej narzędzi ułatwiających konsultacje i rozwiązywanie międzynarodowych problemów monetarnych;
- ułatwianie ekspansji oraz zrównoważonego wzrostu międzynarodowego handlu, wspieranie promocji i utrzymywania wysokiego poziomu zatrudnienia i realnego dochodu oraz rozwoju zasobów wytwórczych;
- promowanie stabilizacji kursów walutowych, utrzymywanie uporządkowanej wymiany walut pomiędzy członkami w oparciu o porozumienia oraz unikanie deprecjacji walut wynikającej z rywalizacji;
- wspieranie stworzenia wielostronnego systemu płatności oraz eliminowanie ograniczeń w wymianie walut, które hamują rozwój światowego handlu;
- zapewnienie źródła środków finansowych, które będą dostępne państwom członkowskim na określony czas i na konkretnych zasadach, które umożliwią im skorygowanie niedostosowania bilansu płatniczego bez konieczności uciekania się do kroków destrukcyjnych wobec krajowego lub międzynarodowego dobrobytu;
- poprzez wymienione powyżej cele skrócenie czasu trwania oraz skali nierównowagi w międzynarodowych bilansach płatniczych członków Funduszu.[21]

Zgodnie z deklaracjami prezesów MFW państwa członkowskie miały korzystać ze środków Funduszu w celu stawienia czoła bieżącym deficytom w bilansie płatniczym[22]. Spłacanie tych pożyczek miało się odbywać w ciągu trzech do pięciu

[18] K. Brzozowska, *Bank Światowy – historia, stan obecny i perspektywy rozwoju*, Część I, „Bank i kredyt", 2001, nr 7, s. 9.
[19] M. Garritsen De Vries, *The IMF in a Changing World, 1945-1985*, International Monetary Fund, 1986, s. 3-82.
[20] Za oficjalną stroną internetową MFW: www.imf.org (dostęp: 02.02.2013).
[21] *Articles of Agreement of the International Monetary Fund*, Article I – *Purposes*, Bretton Woods, July 22, 1944 (https://www.imf.org/external/pubs/ft/aa/, dostęp: 18.08.2012).
[22] International Monetary Fund, *Selected Decisions of the Executive Directors*, Decision No. 71-2, s. 53 (https://www.imf.org/external/pubs/ft/sd/index.asp?decision=71-2, dostęp: 18.08.2012).

lat.[23] Jak zostało zbadane, do roku 1972 kraje słabo rozwinięte[24] korzystały z „oferty" MFW jako źródła długoterminowego wsparcia dla rozwoju gospodarczego. Jednakże udział tych państw w wykorzystaniu środków Funduszu był, zarówno procentowo, jak i kwotowo, niewielki. Z kolei w znacznym stopniu korzystały z tych środków Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, a czyniły to w celu zapobiegania długotrwałym kryzysom finansowym.[25]

Mechanizm działania Funduszu, który w zasadzie spełniał pod względem świadczenia usług finansowych bardziej rolę banku, był następujący: Gdy państwo potrzebowało pożyczki służącej stabilizacji swojej gospodarki, mogło aplikować do Funduszu i uzyskać kredyt. Pożyczki były udzielane w oparciu o system kwot. Każdemu państwu z 44, które brały udział w konferencji w Bretton Woods, a także państwu, które miałoby przystąpić do porozumienia w późniejszym czasie, miało przyznaną pewną kwotę środków. Określenie tej kwoty dla danego państwa opierało się na analizie wielu czynników ekonomicznych dotyczących jego gospodarki. Kwota decydowała z jednej strony o wysokości składki odprowadzanej przez państwo do Funduszu, a z drugiej strony o skali możliwości skorzystania z jego zasobów finansowych. Składki miały być wpłacane przez państwa członkowskie częściowo złocie, ale w większości w walucie narodowej. Fundusz wspierał państwo pożyczające poprzez sprzedaż mu środków (waluty), które zostały wpłacone jako składka przez państwo kredytujące. I temu państwu pożyczkobiorca spłacał swój dług. Przydzielone kwoty określały równocześnie maksymalną kwotę, na jaką państwo może udzielić pożyczki w ramach Funduszu, a dla państw deficytowych wartość środków, jaką miały możliwość pożyczyć. Pożyczki w ramach MFW miały charakter krótkoterminowy i nie miały służyć unikaniu przez państwa podjęcia samodzielnych wysiłków na rzecz likwidacji przedłużającego się deficytu.[26]

---

[23] International Monetary Fund, *1952 Annual Report of the International Monetary Fund*, International Monetary Fund, Washington (D.C.) 1952, s. 88.

[24] Zgodnie z klasyfikacją Narodów Zjednoczonych państwa podzielone zostały na trzy grupy: The Economic Class I Developed Market Countries (Belgia, Luksemburg, Kanada, Niemcy, Francja, włochy, Japonia, Holandia, Szwecja, Szwajcaria, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone), The Economic Class I Other High Income Countries (Australia, Austria, Dania, Finlandia, Grecja, Islandia, Irlandia, Nowa Zelandia, Norwegia, Portugalia, Południowa Afryka, Hiszpania, Turcja, Jugosławia), the Economic Class II (pozostałe kraje). (United Nations, *Monthly Bulletin of Statistics*, May, 1968, s. 102-107).

[25] H. R. Granade, *The Use of International Monetary Fund Facilities by Different Groups of Countries 1952-1971*, „Southern Economic Journal", Oct., 1972, Vol. 39, No. 2, s. 295-297, Published by: Southern Economic Association.

[26] C. Gutt, *The International Monetary Fund and Its Functions*, „Proceedings of the Academy of Political Science", Jan., 1947, Vol. 22, No. 2, *Developing a Working International Order: Political,*

Amerykański Kongres ostatecznie zaakceptował porozumienia z Bretton Woods w lipcu 1945 roku. Dość szybka ratyfikacja była możliwa dzięki demokratycznej większości, jaka wówczas istniała w Kongresie, a która zdecydowanie popierała politykę prezydenta Roosevelta, a później Trumana. Również wśród opinii publicznej dominował przychylność dla angażowania się Stanów Zjednoczonych w międzynarodowe kwestie polityczne i ekonomiczne.[27] Nieliczna opozycja republikańska nazywała porozumienie „szwindlem i oszustwem", ale nie miała możliwości przeforsowania swojej opcji[28]. Zwolennicy ratyfikacji oraz przedstawiciele Departamentu Skarbu podkreślali pozytywne strony założonych celów porozumienia, którymi w przypadku Banku Światowego były: pobudzanie międzynarodowych inwestycji w przedsięwzięcia produkcyjne czy udzielanie długotrwałych kredytów w celu stabilizacji waluty państw, których system monetarny uległ zachwianiu. Z kolei w odniesieniu do Międzynarodowego Funduszu Walutowego podkreślano dążenie do stabilizacji walut państw będących stronami porozumienia, stopniowego usuwania barier w przepływie środków pieniężnych przez granice państw, stworzenie systemu swobodnej wymiany walut. W rezultacie zatwierdzono wkład USA do kapitału Banku Światowego (9 100 000 000 USD) w wysokości 3 175 000 000 USD, a do MFW (8 800 000 000 USD) w wysokości 2 750 000 000 USD.[29]

W wyniku powojennych ustaleń pomiędzy państwami będącymi w zwycięskiej koalicji powstał zatem pewien porządek instytucjonalny. Posiadał on organizacje, które były wprawdzie wielonarodowe, ale zasilane głównie funduszami amerykańskimi, w tym państwie miały swojego głównego decydenta. A walutą, na której cały system się opierał był dolar amerykański. Sytuacja taka sprzyjała więc prowadzeniu przez USA polityki zagranicznej o charakterze globalnym pod własne dyktando.

W aspekcie określenia reguł rządzących obrotem handlowym na świecie stało przed państwami trudne zadanie.[30] Trudno bowiem o osiągnięcie wielostronnych porozumień w gospodarce, która miała tak wiele podmiotów. Suwerenne, ale nierówne w swoim potencjale, wielkości, sile państwa poddawane były presji

---

Economic and Social, s. 49-56, Published by: The Academy of Political Science.

[27] R. F. Mikesell, *Foreign Adventures of an Economist*, University of Oregon Press, Eugene 2000, s. 67.

[28] Ówczesny skład Kongresu przedstawiał się następująco: Senat – 57 Demokratów, 38 Republikanów, 1 członek Progressive Party; Izba Reprezentantów - 242 Demokratów, 191 Republikanów, 2 pozostałych.

[29] *House Approves Bretton Agreements,* „The Christian Science Monitor", Jun 7, 1945, s. 3.

[30] H. Feis, *The Conflict Over Trade Ideologies*, Foreign Affairs"; Jan 1947, s. 217.

zarówno zewnętrznej (zagranicznej), jak i krajowej polityki ekonomicznej. W związku z tym nowy ustalony porządek w międzynarodowym handlu musiał zależeć od wzajemnie uzupełniających się polityk narodowych.[31] Mógł się oprzeć na systemie finansowym ustalonym w Bretton Woods, czyli opartym na dolarze amerykańskim. Drugim wyznacznikiem dla tworzenia porządku w światowym handlu był ta, wspominana już wielokrotnie, dominująca pozycja USA w ówczesnym świecie, dzięki której państwo to mogło z powodzeniem dążyć do stworzenia systemu wolnego przepływu towarów i kapitału w najkorzystniejszy dla siebie sposób. No i wreszcie Zimna Wojna, której początek związany jest z rozpadem koalicji antyhitlerowskiej już w roku 1946, a która podzieliła świat na dwa przeciwstawne obozy o odmiennych sposobach prowadzenia polityki ekonomicznej, również znacząco determinowała kształt międzynarodowego systemu handlowego.[32]

W tych warunkach rozpoczęto w Genewie w kwietniu 1947 roku negocjacje mające na celu określenie tego nowego porządku w handlu międzynarodowym. Celem było osiągnięcie porozumienia, dzięki któremu powstałby trzeci – obok Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju i Międzynarodowego Funduszu Walutowego – filar, na którym opierałaby się powojenna współpraca pomiędzy państwami świata.

Układ Ogólny w sprawie Taryf Celnych i Handlu składał się z czterech części. Pierwsza zawierała zapisy dotyczące celów porozumienia, ogólnych zasad traktowania partnerów handlowych zgodnie z klauzulą największego uprzywilejowania oraz planu stosowania ulg celnych[33]. Część druga (najbardziej obszerna) to szczegółowe regulacje dotyczące zasad prowadzenia handlu i stosowania instrumentów polityki handlowej[34]. Część trzecia natomiast dotyczyła spraw administracyjnych[35]. Czwarta część została dodana w roku 1965 (Artykuły XXXVI - XXXVIII) i zawierała postanowienia dotyczące preferencyjnego

[31] H. Friedmann, *The Political Economy of Food: The Rise and Fall of the Postwar International Food Order*, „American Journal of Sociology", 1982, Vol. 88, *Supplement: Marxist Inquiries: Studies of Labor, Class, and States*, s. S248-S286, Published by: The University of Chicago Press.

[32] F. L. Block, *The Origins of International Economic Disorder*, University of California Press, Berkeley and Los Angeles (CA) 1977.

[33] *General Agreement on Tariffs and Trade*, Artykuł I, Artykuł II, Genewa 1947 (http://www.wto.org/english/docs_e/legal_e/gatt47_e.pdf, dostęp: 22.08.2012).

[34] *General Agreement on Tariffs and Trade*, Artykuł III do XXIII, Genewa 1947 (http://www.wto.org/english/docs_e/legal_e/gatt47_e.pdf, dostęp: 22.08.2012).

[35] *General Agreement on Tariffs and Trade*, Artykuł XXIV do XXXV, Genewa 1947 (http://www.wto.org/english/docs_e/legal_e/gatt47_e.pdf, dostęp: 22.08.2012).

traktowania krajów rozwijających się i najmniej rozwiniętych. Określono zasady i cele, zobowiązania oraz wspólne działania na rzecz wsparcia tych państw.

Pięć podstawowych reguł charakteryzowało system wynikający z zapisów omawianego porozumienia: reguła niedyskryminacji, reguła *tylko cła* (ang. *tariffs only*), reguła podejmowania decyzji w oparciu o konsensus, reguła specjalnego traktowania krajów rozwijających się, reguła małego Sekretariatu i jego ograniczonego mandatu, która sprawiła, że Sekretariat GATT był bardzo niewielką instytucją w porównaniu z innymi powstałymi po II wojnie światowej.[36]

Do 30 czerwca 1948 roku 11 państw[37] wstępnie wprowadziło w życie postanowienia GATT. Do końca roku 1956 państw tych było już 35, a do roku 1994, kiedy porozumienie otrzymało wreszcie swoją instytucjonalną formę w postaci Światowej Organizacji Handlu – WTO, liczba sygnatariuszy wyniosła 123. Przedstawiciele stron Układu Ogólny w sprawie Taryf Celnych i Handlu spotykali się wielokrotnie w celu negocjacji i ustalenia sposobów oraz zakresu liberalizacji handlu międzynarodowego. Spotkania te można pogrupować w tzw. rundy negocjacyjne, których do końca roku 1994 odbyło się osiem.

W związku z zawarciem GATT ograniczona została swoboda stosowania instrumentów polityki handlowej.[38] Wiele decyzji dotyczących na przykład ceł, wywoływało ze strony partnerów handlowych USA zarzuty stosowania nieuczciwych i niezgodnych z porozumieniem praktyk. Często dochodziło do tzw. wojen handlowych czy sporów, które rozstrzygane musiały być na forum międzynarodowym. Jednak silna pozycja Stanów Zjednoczonych pozwalała im na łagodzenia sporów lub wręcz forsowanie korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia. GATT wprowadziło zatem pewne ograniczenia w stosowaniu instrumentów polityki handlowej, ale w praktyce nie odebrało możliwości użycia któregokolwiek z nich.[39]

Handel zagraniczny mógł być więc zarówno wyrazem oraz narzędziem polityki zagranicznej państwa, jak i specyficzną własną kategorią kontaktów międzynarodowych. Jak podkreślano w Departamencie Stanu w roku 1957,

---

[36] R. Blackhurst, *General Agreement on Tariffs and Trade (GATT): Basic Principles*, „Encyclopedia of World Economy", http://world-economics.org/ (dostęp: 05.02.2013).

[37] Najwcześniejszymi sygnatariuszami porozumienia były: Australia, Belgia, Luksemburg, Kanada, Chiny, Kuba, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Unia Południowoafrykańska, Wielka Brytania i USA.

[38] T. Bartoszewicz, *GATT a międzynarodowa polityka handlowa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.

[39] J. J. Michałek, *Międzynarodowa polityka handlowa w ramach GATT*, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego", Wydawnictwa UW, Warszawa 1989.

„polityka zagraniczna jest dziś przesiąknięta ekonomią”[40]. Z drugiej strony polityka handlowa tworzona była za każdym razem w odniesieniu do realiów politycznych Zimnej Wojny. Dla rządu amerykańskiego przystąpienie bądź wykluczenie z GATT jakiegoś państwa było mocno powiązane z miejscem tego państwa w układzie Wschód-Zachód. Członkowstwo w układzie mogło być nagrodą czy zachętą dla państw, które USA chciały widzieć po stronie Zachodu, jak na przykład Niemiecka Republika Federalna. Z kolei wyłączenia z GATT miały osłabiać wrogie państwa komunistyczne, jak Chiny. Departament Stanu używał również polityki handlowej w bardziej zawoalowany sposób, jak w przypadku usiłowania włączenia do GATT Polski i Jugosławii w celu osłabienia ich związków z ZSRR. Poprzez proponowanie, odrzucanie lub zastrzeganie członkowstwa Stany Zjednoczone dążyły do tryumfu nad Związkiem Radzieckim.[41]

Modele zagranicznej polityki handlowej USA w realiach pierwszych lat Zimnej Wojny

Powojenna polityka ekonomiczna wobec państw walczących w II wojnie światowej i dotkniętych jej skutkami polegała w pierwszych latach na udzielaniu im różnego rodzaju **pomocy zewnętrznej**. W początkowych latach nie było mowy o realizowaniu polityki handlowej opartej na rozwiniętej wymianie, ponieważ osłabione działaniami wojennymi państwa nie mogły być równorzędnymi partnerami handlowymi. Niemniej można było je wspomóc na tyle, aby przywrócić równowagę na rynku światowym. Stany Zjednoczone, jako najbogatsze państwo, miały w tę pomoc największy wkład – zarówno w postaci finansowej, jak i rzeczowej. Formy tego zewnętrznego wsparcia dla państw osłabionych w wyniku wojny można podzielić następująco[42]:

a) Granty i zapomogi bezpośrednie w postaci:
   - grantów narodowych, jak na przykład pomoc Stanów Zjednoczonych dla Grecji i Turcji;
   - grantów międzynarodowych, jak pomoc w ramach Administracji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy

[40] *Foreign Economic Policy and the Trade Agreements Program*, Department of State, September 1957, s. 62.
[41] F. McKenzie, *GATT and the Cold War: Accession Debates, Institutional Development, and the Western Alliance, 1947-1959*, „Journal of Cold War Studies”, Summer 2008, Volume 10, Number 3, s. 78-109 (Article), Published by The MIT Press.
[42] *European Aid, 1945-1947*, „Science & Society”, Vol. 12, No. 3, European Recovery and United States Aid, Summer,1948, s. 342-350, Published by: Guilford Press.

(UNRRA) czy Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF);

- zapomóg dla ludności cywilnej[43].

b) Pożyczki i kredyty w postaci:

- pożyczek narodowych, jak na przykład amerykańska pożyczka dla Wielkiej Brytanii (British Loan) czy kredytów majątkowych;
- środków międzynarodowych, a w tym pożyczki z banków komercyjnych, Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju czy Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

c) Reparacje wojenne – specyficzny rodzaj dopływu środków z zewnątrz, który jednak miał tymczasowy charakter.

W dalszej części zostaną omówione przykłady programów pomocowych wdrożonych w tym okresie przez Stany Zjednoczone.

Amerykańska polityka gospodarcza wobec Europy Zachodniej i Japonii

Po zakończeniu działań wojennych na frontach II wojny światowej wiele dawnych przemysłowych i gęsto zaludnionych państw Europy znalazło się w sytuacji, w której własnymi siłami nie były w stanie odbudować warunków, w których ich obywatele żyli przed wojną. W wielu przypadkach nie były nawet w stanie zapewnić, iż warunki życia mieszkańców nie ulegną dalszemu pogorszeniu. Amerykanie czuli się w obowiązku wspomóc zniszczoną Europę w jej odbudowie, nie tylko ze względów czysto politycznych. Wsparcie w działaniach na rzecz Europy rząd amerykański otrzymywał ze strony swoich obywateli, opinii publicznej, którzy kierowali się z jednej strony pobudkami humanitarnymi, z innej z kolei względami ekonomicznymi. Wielu Amerykanów prowadziło bowiem na szeroką skalę swoje interesy w Europie, która była wielkim rynkiem zbytu oraz dostawcą wielu produktów i usług.

Podstawowymi celami, jakie postawili sobie Amerykanie w swoim planie pomocy powojennej Europie były:

a) podźwignięcie, odnowienie produkcji przemysłowej i rolnej – aby umożliwić państwom zredukowanie ich anormalnego uzależnienia od importu, w szczególności ze strefy dolara oraz wprowadzić równowagę w handlu zagranicznym poprzez odnowienie eksportu;

[43] A. Bógdał-Brzezińska, *Globalizacja polityki Stanów Zjednoczonych 1945-1949*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 276-277.

b) przywrócenie do normalnego stanu i użytku europejskiej sieci komunikacyjnej i transportowej, która w znacznym stopniu uległa uszkodzeniu w wyniku działań wojennych – aby sprostać normalnym potrzebom przemieszczania się ludności, sprzętu, a także ułatwić rozwój handlu;

c) rozwój infrastruktury, która przyczyni się do wzrostu wewnątrz-europejskiej wymiany – aby przywrócić stosunki polityczne i gospodarcze pomiędzy państwami, które zostały naruszone w wyniku agresji i walki w czasie wojny po przeciwnych stronach frontu; aby promować nie tylko istniejące w większości wcześniej stosunki dwustronne, ale by promować dobrze funkcjonujące układy wielostronne; aby ustabilizować kursy walut i poziom cen krajowych;

d) sprostanie przejściowym deficytom importowym – aby zapewnić państwom europejskim podstawowe produkty konsumpcyjne i surowce, niezbędne do rozpoczęcia odbudowy produkcji i eksportu.[44]

Podkreślenia wymaga tutaj to, iż w każdym z założonych celów niezwykle ważną kwestią było doprowadzenie w państwach europejskich systemu handlu zagranicznego do normalnego stanu. Jednocześnie oferowana pomoc musiała wystąpić w postaci konkretnego programu, który nie byłby jedynie pompowaniem środków finansowych czy produktów do państw Europy.

W tych warunkach powstał European Recovery Program (ERP) – tak brzmi oficjalna nazwa amerykańskiego planu odbudowy państw Europy Zachodniej po II wojnie światowej, który znamy jako Plan Marshalla.

5 czerwca 1947 roku Sekretarz Stanu George Marshall przemawiając na Uniwersytecie Harvarda w Cambridge przedstawił propozycję programu, który miał doprowadzić do odbudowy gospodarczej powojennej Europy. Podkreślał, iż polityka amerykańska w tym względzie nie jest skierowana przeciwko jakiemuś państwu czy doktrynie, ale przeciwko głodowi, biedzie, desperacji i chaosowi, które panują w tej części świata po zakończeniu działań wojennych. Każde państwo, które postawi sobie za cel wyjście z tej sytuacji, może liczyć na pełne amerykańskie wsparcie i pomoc. Warunkami otrzymania takiej pomocy, jakie postawione zostały Europie, to: zarysowanie bilansu europejskich zasobów i potrzeb; stworzenie planu samopomocy; przedłożenie Stanom Zjednoczonym programu, w ramach którego

[44] Department of State, *Certain Aspects of the European Recovery Problem from the United States Standpoint*, Washington (D.C.) 1947 (declassified Feb. 2, 1973).

amerykańskie dolary mogły być w najlepszy sposób użyte dla pomocy Europie, aby mogła ona zacząć radzić sobie sama.[45]

W grudniu 1947 roku Prezydent Truman przedstawił konkretny zarys ERP Kongresowi. Wskazał między innymi na aspekty, które były brane przy jego konstruowaniu, co zaowocowało takim, a nie innym kształtem amerykańskiej polityki pomocy w europejskiej odbudowie. Po pierwsze: miał być to program faktycznej odbudowy w określonym czasie, a nie mieć formy zapomogi czy doraźnej pomocy humanitarnej. Po drugie: zapewniano gwarancję, iż przekazane przez USA fundusze oraz dobra będą efektywnie wykorzystywane w procesie odbudowy. Po trzecie: należało zminimalizować amerykańskie koszty programu, ale jednocześnie unikać nakładania na państwa europejskie ciężarów finansowych, których nie mogłyby udźwignąć w dłuższym okresie. Po czwarte: amerykańskie zasoby miały zostać naruszone w jak najmniejszym stopniu, a wpływ wydatków na odbudowę Europy na gospodarkę USA miał być zminimalizowany. Po piąte: program miał współgrać z pozostałymi międzynarodowymi powiązaniami i zobowiązaniami USA. I po szóste: administrowanie programem miało przebiegać w sposób mądry i skuteczny.

Zobowiązaniem państw, które przystąpiły do ERP[46], było:

1) dążenie do rozwoju i zwiększenia produkcji rolnej i przemysłowej tak, aby stać się niezależnym od zewnętrznego wsparcia gospodarczego;
2) stosowanie narzędzi finansowych i monetarnych niezbędnych do ustabilizowania waluty, stworzenia lub utrzymania odpowiedniego kursu waluty oraz generalnie odbudowy lub utrzymania pewności systemu monetarnego;
3) współpraca z innymi beneficjentami ERP w celu zmniejszenia barier w handlu pomiędzy nimi oraz w handlu z innymi państwami, a także w celu stymulacji rozwoju wymiany dóbr i usług;
4) efektywne wykorzystanie wszelkich środków i dóbr dostarczanych w ramach amerykańskiej pomocy, zgodnie z przyjętymi zasadami i wytycznymi;
5) pobudzanie produkcji określonych surowców, na podstawie porozumień zawartych z USA na użycie lub handel nimi;

[45] S. B. Fay, *The Marshall Plan*, „Current History", Sep 1947, Arts & Humanities Full Text, s. 129.
[46] Państwami, które wykazały zainteresowanie udziałem w ERP podczas spotkania w Paryżu w lipcu 1947 roku były: Austria, Belgia, Dania, Francja, Grecja, Islandia, Irlandia, Włochy, Luksemburg, Holandia, Norwegia, Portugalia, Szwecja, Szwajcaria, Turcja i Wielka Brytania.

6) złożenie na specjalnym koncie depozytu we własnej walucie, o wysokości odpowiadającej wielkości otrzymanej w postaci grantów pomocy, do ewentualnego użycia jedynie na podstawie specjalnego porozumienia pomiędzy rządami;
7) upublicznienie na własnym terytorium oraz dostarczanie do USA informacji dotyczących wydatkowania amerykańskich środków oraz postępów w realizacji porozumień zawartych z USA i innymi beneficjentami ERP.[47]

European Recovery Program wszedł w życie 3 kwietnia 1948 roku, kiedy to został przyjęty przez Kongres, a następnie podpisany przez Prezydenta Trumana. Do końca programu w czerwcu 1952 roku Stany Zjednoczone przekazały szesnastu europejskim państwom wsparcie gospodarcze i techniczne o wartości ponad 13 miliardów dolarów, co stanowiło 2% amerykańskiego PKB z tamtych czterech lat.

Poniższy wykres przedstawia wartość pomocy przekazanej przez USA poszczególnym państwom objętym wsparciem w postaci grantów bezpośrednich i warunkowych w okresie pomiędzy kwietniem 1947 a czerwcem 1951 roku[48]:

Wykres 1 Wartość pomocy (w mln USD) udzielonej państwom europejskim w ramach ERP

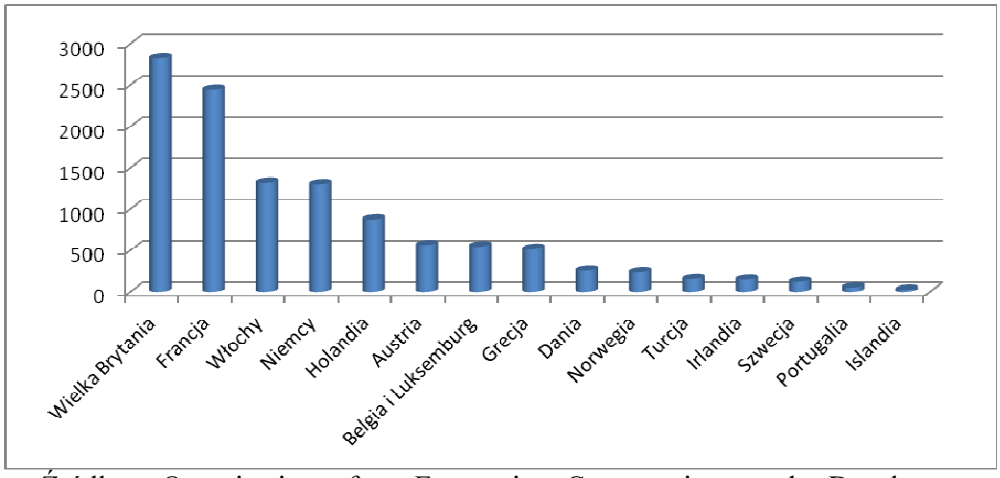

Źródło: Organization for Economic Co-operation and Development, http://www.oecd.org/statistics/ (dostęp: 18.01.2013).

[47] H. S. Truman, *Program of United States Support for European Recovery. Message from The President of the United States*, House of Representatives, 80th Congress, 1st Session, December 19, 1947, Document No. 478, s. 7, 9.
[48] E. Sorel, P. C. Padoan (red.), *The Marshall Plan. Lessons Learned for the 21st Century*, OECD 2008, www.oecd.org/publishing/corrigenda (dostęp: 13.02.2013).

Na wykresie poszczególne państwa umieszczono w sekwencji: od tego, które otrzymało największą pomoc w ramach programu (Wielka Brytania) do tego, które uzyskało najmniej środków. Zdecydowanie największą pomoc otrzymali Brytyjczycy, czyli najbliżsi sojusznicy z czasów wojny, oraz okupowana przez hitlerowskie Niemcy przez wiele lat Francja. Były to kwoty rzędu 2-3 miliardów dolarów. Dalszymi beneficjentami pomocy byli z kolei wojenni przeciwnicy – Niemcy i Włochy, ze wsparciem wartym po ok. 1,2 mld dolarów. Mniejsze kwoty przypadły pozostałym państwom Europy Zachodniej, Północnej i Południowej. Najmniej środków przypadło najmniejszej jeśli chodzi o liczbę ludności i gospodarkę Islandii (27,3 mln dolarów).

Największą część udzielanej pomocy stanowiły surowce i półprodukty, niezbędne do pobudzenia produkcji. Niewiele mniejsza była pomoc w postaci żywności oraz składników pozwalających na wyprodukowanie żywności (pasza i nawozy sztuczne). Dwie mniejsze części dostaw to maszyny, pojazdy i paliwa. Większość tych produktów pochodziła ze Stanów Zjednoczonych (69,7%), część z Kanady (11,8%), Ameryki Łacińskiej (7,7%) oraz innych państw (6,2%, przede wszystkim ropa z Bliskiego Wschodu).[49]

Amerykańska polityka powojenna ukierunkowana była więc przede wszystkim na wysiłki zmierzające do tego, by wzmocnić gospodarczo Europę Zachodnią. Podstawą tego wzmocnienia miał być dobrze funkcjonujący sektor produkcji oraz handel zagraniczny. Doprowadzić to miało do ekonomicznej integracji tego regionu, co wzmocniłoby go jako sojusznika USA przeciwko antagonistom z Bloku Wschodniego. Jednakże wsparcie dla integracji w Europie, której konsekwencją było utworzenie wspólnego rynku, doprowadziło równocześnie do powstania na tym kontynencie w ciągu kilku lat nowej siły gospodarczej i politycznej. A siła ta była na tyle duża, że mogła konkurować ze Stanami Zjednoczonymi w ważnych obszarach polityki międzynarodowej. W szczególności w sferze gospodarki utworzenie europejskiego Wspólnego Rynku zagroziło podziałem wolnego (czyli poza blokiem państw komunistycznych) świata na rywalizujące w obszarze handlu sfery.[50]

Sam Sekretarz Marshall – według artykułu, który ukazał się wiosną 1948 roku na łamach *Foreign Affairs* – nie miał intencji stworzenia z ERP instrumentu walki

[49] *U.S. Foreign Aid. Its Purposes, Scope, Administration, and Related Information*, prepared by: Legislative Reference Service, Library of Congress, 86th Congress, 1st Session, House Document No. 116, United States Government Printing Office, Washington 1959, s. 41.
[50] H. G. Johnson, *America in the World Economy – the Decade Ahead*, Graduate School of Business, University of Chicago, Chicago (IL) 1965.

ideologicznej pomiędzy USA a ZSRR. Miał ona na celu zbudowanie solidnej ekonomicznej podstawy do współpracy wzajemnej (i też współzależności) USA i Europy Zachodniej, na tyle silnej, by nie dopuścić do wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego. A wojnę ideologiczną wywołał sam Związek Radziecki[51], poprzez swoją odmowę udziału w programie oraz zabronienie tego udziału państwom będącym pod jego wpływem w Europie Wschodniej[52].

Oprócz oczywistych korzyści ekonomicznych i politycznych, jakie Plan Marshalla przyniósł Europie Zachodniej, miał on również znaczące skutki dla wschodniej części kontynentu. Miał on bowiem nie tylko ulżyć gospodarczemu niedostatkowi państw dotkniętych zniszczeniami wojennymi, ale – jak zostało powiedziane wcześniej – stanowić reakcję na systematyczną ekspansję bloku komunistycznego w orbicie wpływów Związku Radzieckiego. Odrzucenie przez państwa satelickie ZSRR możliwości, jakie dawał ERP, doprowadziło do częściowej izolacji gospodarczej tych państw w Europie.[53]

Drugim przykładem zastosowania przez USA pozytywnej polityki wsparcia gospodarczego po II wojnie światowej jest Japonia. Państwo to, dalekie od bycia demokratycznym, pokonane w wojnie, czego wynikiem była okupacja aliancka (z wiodącą rolą USA) z lat 1945-1952[54], zmagało się w tym okresie z oczywistymi problemami gospodarczymi, takimi jak: rozległe zniszczenia wojenne, w szczególności dotykające podstawowych gałęzi przemysłu; ograniczone możliwości korzystania z dostaw zewnętrznych z uwagi na całkowitą kontrolę amerykańskich władz okupacyjnych nad japońskim handlem; kryzys w produkcji krajowej, spowodowany nagłym zmniejszeniem ilości robotników kopalnianych, którzy pod koniec wojny porzucili pracę, zmuszeni do tego przez Koreańczyków i Chińczyków; spadek wydajności tych gałęzi przemysłu cywilnego, które w czasie wojny były przestawione na produkcję militarną.

W związku z powyższymi trudnościami japońska produkcja przemysłowa bezpośrednio po wojnie znajdowała się na poziomie 20% stanu przedwojennego.[55]

---

[51] S. May, *Measuring the Marshall Plan*, „Foreign Affairs", Apr., 1948, Vol. 26, No. 3, s. 457, Published by: Council on Foreign Relation.

[52] J. Janus, *Polska i Czechosłowacja wobec Planu Marshalla,* Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001.

[53] J. Carmichael, *Can the Marshall Plan save Europe?*, "Commentary"; Oct 1947, s. 311.

[54] Zakończona traktatem pokojowym z San Francisco, podpisanym 8 września 1951 roku, który wszedł w życie 28 kwietnia 1952, kiedy to Japonia stała się na powrót niepodległym państwem.

[55] J. Teranishi, Jeffrey Sachs, *Economic Recovery, Growth and Policies: 'Gradualism' in the Japanese Context*, „Economic Policy", Dec., 1994, Vol. 9, No. 19, Supplement: *Lessons for Reform*, s. 137-153; Published by: Wiley-Blackwell on behalf of the Centre for Economic Policy Research, Center for Economic Studies, and the Maison des Sciences de l'Homme.

W sierpniu 1945 roku rząd japoński poinformował aliantów o swej woli przyjęcia Deklaracji Poczdamskiej[56]. Zgodzono się na przyjęcie warunków narzuconych przez zwycięskie państwa w tym dokumencie. Wkrótce do Japonii przybył Naczelny Komendant Sił Alianckich (ang. Supreme Commander for the Allied Powers – SCAP) – generał Douglas MacArthur. Przedstawił on Amerykańską Wstępną Post-kapitulacyjną Politykę Wobec Japonii (ang. United States Initial Post-Surrender Policy for Japan). Jej założeniami były:

- zapewnienie, że Japonia nigdy więcej nie stanie się zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych lub dla pokoju i bezpieczeństwa na świecie;
- docelowe utworzenie pokojowego i odpowiedzialnego rządu, który będzie funkcjonował samodzielnie zgodnie z zasadami demokracji, respektował prawa innych państw i wspierał cele USA, które są odbiciem idei i zasad zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych.

W celu osiągnięcia tych założeń SCAP miał niezwłocznie doprowadzić do rozbrojenia okupowanej Japonii oraz przeprowadzić trwałą demilitaryzację i demokratyzację poprzez różnorodne programy reform politycznych, gospodarczych i społecznych.[57]

W tej sytuacji niezbędnym było stworzenie planu odbudowy gospodarczej kraju. Swoje źródła miał on w tzw. Dziewięciopunktowym Programie Stabilizacyjnym, w znacznej części sformułowanym w latach 1947-1948 przez Podsekretarza Armii Williamia H. Drapera Jr. Plan ten był następujący:

1) Jak najszybsze osiągnięcie równowagi budżetowej poprzez ograniczenie wydatków oraz maksymalne zwiększenie przychodów.
2) Przyśpieszenie i wzmocnienie programu poboru podatków oraz zapewnić szybką i na szeroką skalę egzekucję podatków od tych, którzy przed ich płaceniem się uchylają.
3) Zapewnienie ograniczenia zasięgu udzielanych kredytów do projektów, które wspierają/uczestniczą w programie odbudowy Japonii.
4) Stworzenie efektywnego programu w celu osiągnięcia stabilności płac.
5) Wzmocnienie i, jeśli to konieczne, rozszerzenie pokrycia dla istniejącego programu kontroli cen.

[56] Dokument z dn. 26 lipca 1945 roku, w którym przywódcy USA, Chin i Wielkiej Brytanii zaproponowali Japonii możliwość bezwarunkowej kapitulacji. W innym wypadku zagrozili zniszczeniem kraju. (http://www.ndl.go.jp/constitution/e/etc/c06.html; dostęp: 25.08.2012).
[57] H. Fukui, *Postwar politics 1945–1973*, w: Peter Duus (red.), *The Twentieth Century*, Cambridge University Press, 1988. Cambridge Histories Online. Cambridge University Press. 20 August 2012.

6) Polepszenie działań w zakresie kontroli handlu zagranicznego oraz zacieśnienie istniejącego mechanizmu kontroli wymiany międzynarodowej w celu ich sprawnego włączenia do zakresu zadań instytucji japońskich.
7) Zwiększenie efektywności aktualnego systemu alokacji i racjonowania, w szczególności w celu maksymalizacji eksportu.
8) Zwiększenie produkcji wszystkich najważniejszych krajowych surowców oraz produktów przemysłowych.
9) Wzmocnienie efektywności programu gromadzenia żywności.[58]

Program wdrażany był jednak później przez doradcę ekonomicznego Prezydenta Harry Trumana – Josepha M. Dodge'a. Ten bankier z Detroit został wysłany przez Prezydenta do Japonii na początku roku 1949 jako doradca finansowy generała MacArthura w celu wprowadzenia w życie programu stabilizacyjnego dla gospodarki japońskiej.[59] Plan ukierunkowany był na odbudowę gospodarczą, z naciskiem na kontrolę inflacji oraz promowanie eksportu.[60] Po raz kolejny zatem – tak jak w przypadku państw europejskich objętych pomocą w ramach Planu Marshalla – położono nacisk na przywrócenie normalnego funkcjonowania handlu zagranicznego wspieranego państwa.

Pod nazwą ***Dodge Plan*** (lub *Dodge Line*) program powojennej rekonstrukcji gospodarczej Japonii został ogłoszony na początku 1949 roku. Podstawowym jego założeniem była efektywna kontrola inflacji poprzez stabilizację waluty, zapobieganie wzrostowi wynagrodzeń oraz ograniczenie wydatków rządowych.[61] Poprowadziło to Japonię po ścieżce niskiej inflacji i wysokich oszczędności, dzięki której na przykład w roku 1995, czyli 50 lat po zakończeniu wojny, była drugim (po Stanach Zjednoczonych) gospodarczym mocarstwem na świecie.[62]

W wyniku wprowadzenia w życie planów rekonstrukcji powojenna Japonia doświadczyła reform, których wynikiem były[63]:

---

[58] J. D. Savage, *The origins of budgetary preferences: The Dodge line and the balanced budget norm in Japan,* „Administration & Society", Jul 2002; s. 261.
[59] Hugh T. Patrick, *Monetary Policy in Japan's Economic Growth, 1945-1959*, „Far Eastern Survey", , May, 1959, Vol. 28, No. 5s. 65-71, Published by: Institute of Pacific Relations.
[60] S. J. Fuchs, *Feeding the Japanese: food policy, land reform, and Japan's economic recovery*, [w:] Mark E. Caprio, Yoneyuki Sugita, *Democracy in occupied Japan: the U.S. occupation and Japanese politics and society*, Routledge 2007, s. 28.
[61] H. Fukui, *Economic Planning in Postwar Japan: A Case Study in Policy Making*, „Asian Survey", Apr., 1972, Vol. 12, No. 4, s. 327-348, Published by: University of California Press.
[62] T. R. Reid, P. Blustein, *Japan's 50-Year Miracle: Rubble to Riches; As Economic Growth Slows, Nation Is Not in a Celebratory Mood*, „The Washington Post", August 15, 1995, Tuesday, A SECTION; s. A01.
[63] J. Teranishi, J. Sachs, *Economic Recovery, Growth and Policies: 'Gradualism' in the Japanese Context*, „Economic Policy", Dec., 1994, Vol. 9, No. 19, Supplement: *Lessons for Reform*, s. 137-153,

- demilitaryzacja – przekierowanie przemysłu wojennego na produkcję cywilną;
- reforma rolna – podział wielkich gospodarstw państwowych na mniejsze będące własnością farmerów;
- konkurencja – podział wielkich konglomeratów przemysłowych na mniejsze, konkurujące przedsiębiorstwa;
- elastyczny rynek pracy – efektywnie zarządzany przez managerów;
- własność prywatna – w miejsce państwowej;
- stabilność makroekonomiczna – zmniejszenie deficytu budżetowego, inflacji, stabilizacja kursu waluty;
- polityka przemysłowa – oparta o zasady współpracy z grupami interesu;
- rozwój wymiany handlowej z zagranicą.

Plan Dodge'a został stworzony w celu osiągnięcia nadwyżki budżetowej przez rząd centralny Japonii oraz ustabilizowania kursu wymiany waluty. Początkowo spowodował recesję, której wyrazem były spadki eksportu i inwestycji, redukcje personelu i spadek produkcji (a co za tym idzie i zamykanie fabryk). Jednakże skrupulatne wdrożenie planu zaowocowało sukcesem w postaci równowagi fiskalnej, usunięcia kontroli cen oraz trwałej ekspansji monetarnej. Choć polityka ta przyniosła zjawisko deflacji, stworzyła stabilne makroekonomicznie środowisko, które przyczyniło się do modernizacji japońskiej gospodarki.[64] Nie brak jednak głosów, iż tym, co tak naprawdę wyciągnęło japońską gospodarkę z powojennego kryzysu była wojna w Korei.[65] To właśnie konieczność zaopatrywania armii amerykańskiej niezwykle wzmogła popyt na produkty japońskie (w szczególności maszyny i tekstylia), których nie trzeba było transportować przez Pacyfik.[66]

W warunkach odbudowy gospodarczej odrodzeniu ulegała również polityka zagraniczna Japonii. I tutaj, jak przy reformach ekonomicznych, Amerykanie chcieli mieć swój udział. Japończycy jednak nie byli aż tak skłonni patrzeć w tym samym kierunku polityki międzynarodowej co USA. Generał MacArthur określił zmianę polityki amerykańskiej wobec okupowanej Japonii pod koniec lat 40 jako zwrot z karania w „przyjazne sterowanie przez opiekuńczą siłę". Celem tej polityki

---

Published by: Wiley-Blackwell on behalf of the Centre for Economic Policy Research, Center for Economic Studies, and the Maison des Sciences de l'Homme.

[64] D. Vittas, Ch. Y. Je, *Credit Policies: Lessons from Japan and Korea*, „The World Bank Research Observer", Aug., 1996, Vol. 11, No. 2s., 277-298, Published by: Oxford University Press.

[65] P. Hagan Kuwayama, *Success Story*, „The Wilson Quarterly" (1976-), Winter, 1982, Vol. 6, No. 1, s. 133-144, Published by: Wilson Quarterly.

[66] W. Góralski, *Stany Zjednoczone – Japonia: 1945-1972: sojusz - współpraca – sprzeczności*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

było przekonanie Japonii, że jest ona również uczestnikiem Zimnej Wojny i może w niej uczestniczyć jako sprzymierzeńca Stanów Zjednoczonych. Jednakże w pierwszych latach powojennych takie „zaproszenie" nie było zachęcające dla Japończyków. Bo czego wówczas to państwo potrzebowało, to bycie neutralnym, z dala od „zimnej" czy „gorącej" wojny, aby mieć możliwość spokojnej rekonstrukcji.[67]

W wyniku wdrożenia założeń planów rekonstrukcji odrodziły się gospodarki kilku państw dotkniętych nieszczęściem II wojny światowej. Jak widać w powyższych przykładach nie tylko wojenni alianci mieli możliwość otrzymania amerykańskiej pomocy. Pokonana i okupowana przecież Japonia czy inicjatorzy działań wojennych – Niemcy – dostali szansę na pokojowe współistnienie na równej pozycji ekonomicznej i politycznej ze zwycięzcami. Dzięki otrzymanej pomocy wiele państw powróciło na rynek międzynarodowy jako samodzielni partnerzy handlowi. Stany Zjednoczone przeżyły boom gospodarczy dzięki znakomitym wynikom swojego handlu zagranicznego. A wszystko to miało jeden najważniejszy cel: nie dopuścić do dalszego rozprzestrzeniania się wpływów Związku Radzieckiego. Bo istniały państwa, których nie udało się już dla świata zachodniego „odzyskać" przez kolejnych kilkadziesiąt lat.

W ten sposób wyodrębniły się dwa nie tylko polityczne, ale i gospodarcze bloki państw i taki układ funkcjonował do 1989 roku.[68] Ustalenia konferencji jałtańskiej były jednoznaczne i określiły zasięg wpływów ZSRR w Europie. Próby włączenia do Planu Marshalla państw w radzieckiej strefie wpływów mogły doprowadzić do skrócenia nieco tego zasięgu. Ale nie powiodły się.

***

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych na frontach II wojny światowej podjęto – pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych - działania mające na celu określenie przyszłego porządku gospodarczego na świecie. W wyniku ustaleń konferencji w Bretton Woods z lipca 1944 roku powstały Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju (później: Bank Światowy). Instytucje te stały się swego rodzaju ramami, w których miała odbywać się powojenna współpraca gospodarcza państw. Wspierały odbudowę

[67] R. Guillain, *Japanese Uncertainties*, „International Affairs" (Royal Institute of International Affairs 1944-), Jul., 1950, Vol. 26, No. 3, s. 329-338, Published by: Wiley-Blackwell on behalf of the Royal Institute of International Affairs.
[68] R. A. Pollard, *Economic security and the origins of the cold war 1945-1950*, Columbia University Press, New York 1985.

zniszczonych wojną gospodarek. Ich stworzenie było niezbędne również dla przywrócenia normalnych warunków wymiany handlowej.

W stosunku do uczestników wojny w Europie oraz Japonii USA podjęły konkretne kroki. Dzięki środkom z Międzynarodowego Funduszu Walutowego (gdzie największym donatorem były Stany Zjednoczone) oraz poprzez specjalne amerykańskie programu (Plan Marshalla oraz Plan Dodge'a), udało się doprowadzić w ciągu kilku lat do znaczącej odbudowy gospodarek tych państw. Dzięki temu państwa takiej, jak Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Japonia, powróciły na rynek światowy jako silni partnerzy handlowi. I jako sojusznicy USA (również w sferze gospodarczej) w nowej sytuacji geopolitycznej. Tym bowiem, czego nie udało się osiągnąć w powojennej polityce handlowej, było uzyskanie dostępu do rynków państw Europy Środkowej i Wschodniej. W związku z odmówieniem (wymuszonym przez ZSRR) przez te państwa przyjęcia wsparcia w ramach ERP, nie udało się powstrzymać odcięcia tej części Europy od świata zachodniego. Nie mogąc prowadzić swobodnego handlu z tą częścią świata, Stany Zjednoczone utraciły na kilkadziesiąt lat możliwość jakiegokolwiek wpływu na państwa politycznie i gospodarczo) uzależnione od Związku Radzieckiego.

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej Stany Zjednoczone, korzystając ze swej pozycji zwycięzcy, przystąpiły do budowy nowego gospodarczo-politycznego porządku w świecie. Przy użyciu narzędzi polityki gospodarczej (handlowej) udało się stworzyć system sojuszy, które za podstawę miały powiązania ekonomiczne. Ale sytuacja, w której Stany Zjednoczone posiadały dominujący głos w nowopowstałych organizacjach międzynarodowych oraz stworzyły bardzo silne powiązania swojej gospodarki z gospodarkami państw Europy Zachodniej, stanowiła jeden z filarów pozycji mocarstwowej, którą USA zajęły na kolejne kilkadziesiąt lat.

SUMMARY
US Foreign Policy After Second World War – One of the Way of Building Superpower Position

After the end of World War II the USA were the most powerful state in the world. Mostly because of the lack of war damages in its territory, and the fact, that the American industry became the main supplier for fighting sides of that war. This position gave the USA the opportunity to create a new world order, in which they could be in charge. To do that the United States played the leading role in the Bretton Woods Conference in 1944, that established the International Monetary Fund and the International Bank for Reconstruction and Development. For both

those institution the USA were the main donator of funds. Also were the initiator of the General Agreement on Tariffs and Trade. By special recovery programs helped the economies of Western Europe (including Germany) and Japan to return to their normal condition. All those American activities create the foundation for its position of superpower, that it took in the postwar world.

Key words: International Monetary Fund, World Bank, GATT, Marshall Plan, Dodge Plan, foreign trade policy, US policy, world system, economic cooperation.

Leszek SYKULSKI

ROSYJSKA KONCEPCJA WOJEN BUNTOWNICZYCH JEWGIENIJA MESSNERA

Abstrakt
W latach sześćdziesiątych XX wieku, piszący na emigracji w Argentynie, rosyjski strateg, pułkownik Jewgienij Messner sformułował nową koncepcję prowadzenie konfliktów zbrojnych, którą nazwał wojnami buntowniczymi. Ten nowy typ wojny miał się charakteryzować przewagą prowadzenia walk przez ludność cywilną, kluczowym znaczeniem oddziaływania psychologicznego i decydującym znaczeniem użycia wojsk i służb specjalnych. Messner wskazywał także na rosnącą rolę terroru w prowadzeniu działań zbrojnych. Inną ważną cechą nowej koncepcji było „odpaństwowienie wojny". Walczące grupy społeczne, pododdziały wojskowe i paramilitarne pozbawione miały być oznak rozpoznawczych. O skuteczności koncepcji Messnera można się było przekonać na początku 2014 r. podczas tzw. kryzysu krymskiego i operacji rosyjskich służb bezkrwawego zajęcia Półwyspu Krymskiego. Kluczową rolę odgrywało tam podłoże społeczne. Od wielu lat rosyjskie media prowadziły kampanię informacyjną, skierowaną do mniejszości rosyjskiej na półwyspie. Sama zaś operacja zbrojna została przeprowadzona modelowo.

Słowa kluczowe: wojny buntownicze, konflikty asymetryczne, wojny hybrydowe, Jewgienij Messner, Rosja.

Wstęp

Rosyjski strateg, pułkownik Jewgienij Messner (1891-1974) w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, pisząc na emigracji w Buenos Aires, sformułował nową koncepcję prowadzenia działań zbrojnych, którą nazwał wojnami buntowniczymi (ros. *miatieżnyje wojny*, *miatieżwojny*). Była to teoria, będąca pierwowzorem dla koncepcji konfliktów asymetrycznych i wojen hybrydowych, jakie znamy z drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku i początku wieku obecnego. Koncepcja Messnera rozwijana była szeroko przez oficerów sił zbrojnych i służb specjalnych najważniejszych mocarstw świata podczas zimnej wojny, a swój renesans przeżywa od początku XXI wieku. Teoria wojen buntowniczych nie cieszyła się dotąd szczególnym zainteresowaniem polskich badaczy i analityków, aż do czasu kryzysu krymskiego i możliwości

obserwacji zastosowania tej koncepcji w praktyce w państwie sąsiadującym z naszym krajem[1].

Jewgienij Messner wskazywał na proces zacierania się różnic między stanem pokoju i stanem wojny, podobnie jak na niwelację granicy między regularnymi i nieregularnymi pododdziałami wojskowymi, formacjami paramilitarnymi (policja, straż graniczna, wywiad itp.), bezpaństwowymi formacjami militarnymi, czy zrewoltowanymi i doraźnie uzbrojonymi grupami społecznymi (związki zawodowe, grupy przestępcze, uzbrojone formacje przedsiębiorstw, bojówki partyjne, organizacje polityczno-społeczne itd.). Rosyjski strateg podkreślał, iż podstawową formą walki w wojnach buntowniczych są działania nieregularne (ros. *irreguliarstwo*). Messner wliczał w nie: dywersję, terror, partyzantkę, powstanie. Jako klasyczny przykład zastosowania działań nieregularnych, autor koncepcji wojen buntowniczych podawał Polskę z lat 1939-1945, na czele z powstaniem warszawskim[2].

Koncepcja wykorzystania zrewoltowanych mas społecznych w celu destabilizacji danego państwa, a także ewentualnym użyciu jego terytorium do wojen zastępczych (ang. *proxy war*, ros. *oposriedowannaja wojna*), jest tematem szeroko obecnym w międzynarodowym dyskursie strategicznym. Poprzez wojny zastępcze rozumiemy rodzaj konfliktu zbrojnego, w którym strony skonfliktowane toczą walki na obszarze państwa trzeciego. Forma zaangażowania militarnego może mieć charakter otwarty – oficjalna interwencja lub ukryty (udział formacji bez oznak państwowych, lub „pod obcą flagą"). Przykładem takich konfliktów była hiszpańska wojna domowa z lat 1936-1939, wojna koreańska 1950-1953 czy wojna w Angoli (1975-1991)[3].

Nie tylko działania Federacji Rosyjskiej na Ukrainie, ale wydarzenia określane mianem Arabskiej Wiosny, czy tzw. kolorowych rewolucji noszą znamiona praktycznego wykorzystania koncepcji wojen buntowniczych, wzbogaconej o osiągnięcia nowych technologii ery informacyjnej. Stara koncepcja płk. Messnera została wzbogacona o nowe rozwiązania określane mianem wojen sieciowych, najnowsze osiągnięcia technologii wojen informacyjnych (wykorzystanie m.in. Internetu – Web 2.0.), sieciocentryczne systemy prowadzenia działań zbrojnych i

[1] Wśród niewielu prac poświęconych tym zagadnieniom warto wymienić artykuły Kazimierza Kraja: K. Kraj, *Wojny asymetryczne czy miatieżewojna Jewgienija Messnera zagrożeniem dla bezpieczeństwa w XXI wieku*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka" 2012, nr 3, s. 33-39; K. Kraj, *Miatieżwojna Jewgienija Messnera*, „e-Terroryzm" 2012, nr 2, s. 16-17.

[2] *Хочешь мира, победи мятежевойну. Творческое наследие Е. Э. Месснера*, Москва 2005, s. 90-91.

[3] Por. P. Towle, *The strategy of war by proxy*, "The RUSI Journal" 1981, vol. 126, issue 1, p. 21-26.

wszystko to, co składa się na określenia konfliktów asymetrycznych i wojen hybrydowych[4].

Jewgienij Messner – sylwetka

Przyszły rosyjski strateg urodził się w 1891 roku na terenie obecnej Ukrainy. Szkołę średnią ukończył w Odessie, a następnie rozpoczął studia na Wydziale Fizyczno-Matematycznym na państwowym uniwersytecie w Noworosyjsku. Nie ukończył ich, wstępując w wieku dziewiętnastu lat do armii rosyjskiej. Dwa lata później zdobył pierwszy stopień oficerski akademii artylerii w Sanki Petersburgu. W trakcie I wojny światowej Messner trafił na front, walczył w dywizjonie artylerii w Rumunii, gdzie został dwukrotnie ranny. Jego postawa i zaangażowanie zostały szybko docenione przez przełożonych, dzięki czemu szybko awansował i ukończył kurs a akademii przy sztabie generalnym, co zaowocowało awansem na szefa sztabu frontowej 15 Dywizji Piechoty. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji, Jewgienij Messner przystąpił do wojsk „białych" pod dowództwem gen. Antona Denikina. Jako oficer sztabowy brał udział w walkach m.in. w Donbasie. Na jesieni 1920 r. awansował na pułkownika, pełniąc obowiązki szefa sztabu Korniłowskiej Dywizji Uderzeniowej. Po przegranej „białych" emigrował na Bałkany. Mieszkając w Belgradzie, imał się różnych zajęć, od posady urzędnika, po przedstawiciela handlowego. W 1931 r. rozpoczął wykładać w tamtejszej Akademii Wojskowej. Po agresji hitlerowskiej na Jugosławię i upadku tego państwa, rozpoczął kolaborację z nazistami. Po agresji III Rzeszy na ZSRS, rozpoczął formowanie oddziałów ochotniczych spośród rosyjskiej emigracji wojskowej. Nadal wykładał na kursach wojskowych w Belgradzie, gdzie otrzymał kolejno stopień doktora i profesora nauk wojskowych. Służył jako oficer w wydziale propagandy Wermachtu, odpowiadając za kierunek rosyjski. Po kapitulacji III Rzeszy, został internowany w Liechtensteinie. W 1947 r. wyemigrował do Argentyny. Osiedlił się w Buenos Aires, gdzie do swojej śmierci w 1974 r. aktywnie działał w związku rosyjskich emigrantów wojskowych, pisząc liczne prace z zakresu wojskowości. Do jego kluczowych prac w zakresie teorii wojen

[4] Zob. szerzej: M. Kaldor, *New & Old Wars: Organized Violence in a Global Era*, Stanford 2001; Z. Policikiewicz, *Właściwości przyszłych wojen oraz ich implikacje społeczne*, „Zeszyty Naukowe WSOWL" 2012, nr 1, s. 94-111; A. Gruszczyk, *Hybrydowość współczesnych wojen – analiza krytyczna*, [w:] B. Zapała, W. Sokała (red.), *Asymetria i hybrydowość – stare armie wobec nowych konfliktów*, Warszawa 2011, s. 9-17.

buntowniczych należą: *Oblicze współczesnej wojny* (1959), *Miatież – nazwa III wojny światowej* (1960), *Ogólnoświatowa miatieżewojna* (1971)[5].

Wojna buntownicza – nowa forma wojny

Jewgienij Messner uznawał wojnę za nieodłączną część życia ludzi. Pisał m.in. *„wojna to jedna z form walki o istnienie. Dopóki nie zniszczą jej inne formy, będzie tolerowana przez Prawa Życia”*. Wskazywał, przy tym, iż rewolucja przemysłowa i pojawienie się geopolityki jako naukowego, ale i praktycznego sposobu analizy politycznej, skutkowało pojawieniem się także nowych strategii wojskowych. W rozumieniu rosyjskiego oficera, współczesna wojna może mieć charakter ograniczenie koalicyjny lub nieograniczenie koalicyjny, czyli światowy. Przy czym, każda strona konfliktu ma swoich jawnych i tajnych uczestników. Messner podawał przykład m.in. wojny na Półwyspie Koreańskim, w której za Północną Koreą jawnie opowiedziały się Chiny, zaś niejawnie ZSRS. Taki charakter wojny powoduje, z uwagi na dużą liczbę uczestników, rozmycie się celów prowadzonego konfliktu[6].

Tradycyjny przeciwnik – wrogie siły zbrojne, zostaje zatem rozmyty, wrogiem staje się społeczeństwo, naród. Obniża się znaczenie tradycyjnego rozumienia przestrzeni na rzecz przestrzeni mentalnej, sfery świadomości ludzi i ich wyobrażeń dotyczących przestrzeni. Messner przewidywał wzrost znaczenia „elektronicznego mózgu” i nowoczesnych technologii pozwalających na ograniczenie liczby sztabowców, nawet przy wzrastającej liczbie uczestników konfliktów i liczbie walczących żołnierzy/bojowników/rebeliantów.

W wojnach buntowniczych zaciera się różnica między legalnym, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, działaniami zbrojnymi, a bezprawnymi sposobami walki. Wynika to m.in. z zacierania się różnic między wojskiem a społeczeństwem. W wojnach buntowniczych wojska nieregularne, złożone z niezadowolonych członków grup społecznych (np. uzbrojeni członkowie związków zawodowych), stanowią realną siłę na terenach zurbanizowanych. Takie zatarcie różnic między regularną a nieregularną armią, powoduje także degradację etyki wojennej. Messner podkreślał, że nowy charakter wojny skutkuje pracami sztabów

---

5
http://www.grwar.ru/persons/persons.html?id=3635&PHPSESSID=91e1080c0f732684e2b59eb3ed018a08
http://www.pseudology.org/information/Messner_EE.htm; *Хочешь мира…*, с. 17 i n. Е. Месснер, *Всемирная мятежевойна*, Москва 2004.

6 *Хочешь мира* …, с. 60, 67, 75.

skoncentrowanymi na rozwoju: strategii, operatyki (działań operacyjnych) i taktyki terroru, podstępu i zdrady[7].

Messner wymieniał cztery rodzaje działań wojennych: wojna, półwojna, agresodyplomacja (inaczej: „zimna wojna" lub „gorąca dyplomacja") i dyplomacja. Podkreślał przy tym, że zaciera się granica między formalnym stanem pokoju a wojny. Można pozostawać w stanie wojny, nie prowadząc żadnych działań, nawet w sytuacji braku społecznej świadomości takiego faktu. Przykładem jest stan wojny między Andorą a Niemcami, zapoczątkowany w 1916 r. i skończony dopiero w 1958 r. Przez ponad pół wieku społeczeństwo tego małego kraju żyło w nieświadomości formalnego stanu wojny. Przeoczono także ten fakt, podpisując traktat wersalski, gdzie pominięto Andorę. Z kolei przykładem współczesnego stanu wojny bez prowadzenia działań wojennych jest konflikt między Koreą Północną a Południową. Były przypadki wypowiedzenia wojny, które nie zostało przyjęcie przez drugą stronę i żadne działania wojenne nie nastąpiły. Przykładem takiej sytuacji jest wypowiedzenie przez rząd polski wojny Japonii w 1941 r. Mamy także do czynienia z licznymi konfliktami, w których wojna nie została oficjalnie wypowiedziana, a toczyły się lub toczą krwawe walki, np. agresja III Rzeszy, Słowacji i ZSRS na Polskę w 1939 r., czy bardziej współczesne przykłady: wojna rosyjsko-gruzińska z 2008 r. czy wojna rosyjsko-ukraińska z 2014 r. (stan na: sierpień 2014)[8].

Jedną z podstawowych zasad wojen buntowniczych jest łamanie artykułu 1. konwencji haskiej III z 1907 r.: *„Układające się mocarstwa uznają, iż kroki wojenne między nimi nie powinny się rozpoczynać bez uprzedniego i niedwuznacznego zawiadomienia, które będzie mieć formę bądź umotywowanego wypowiedzenia wojny, bądź formę ultimatum z warunkowym wypowiedzeniem wojny"*[9].

Poprzez wojnę buntowniczą Messner rozumiał konflikt, w którym dominują działania zbrojne prowadzone przez ludność cywilną. Cytował przy tym Mao Zedonga, który mówił, że wojna nie jest przedłużeniem polityki innymi środkami, lecz formą polityki. Głównym czynnikiem wpływającym na przebieg tego typu konfliktów są działania psychologiczno-informacyjne. Rosyjski strateg uważał, że

[7] *Хочешь мира* …, с. 70; Е. Месснер, *Всемирная мятежевойна*, Москва 2004, с. 134-138.
[8] Por. A. Lamb, *Ethics and the Laws of War. The Moral Justification of Legal Norms*, London 2013. S. Bachruszin, *Historia dyplomacji*, t. IV, Warszawa 1981; Е. Месснер, *Всемирная…*, с. 165-190.
[9] W oryg. *The Contracting Powers recognize that hostilities between themselves must not commence without previous and explicit warning, in the form either of a reasoned declaration of war or of an ultimatum with conditional declaration of war*. http://avalon.law.yale.edu/20th_century/hague03.asp [03.03.2014]

najważniejszych zadaniem w wojnie buntowniczej jest przede wszystkim zjednoczenie swojego narodu i przeciągnięcie na swoją stronę części narodu wrogiego państwa. Głównym elementem wojny buntowniczej jest bowiem „obróbka psychologiczna" (ros. *psichologiczeskaja obrobotka*) wszystkich warstw społecznych. Ważne jest wywoływanie u wrogiego społeczeństwa uczucia strachu, aż do poziomu paniki. Jednym z najważniejszych elementów działań psychologicznych jest podważanie zaufania i szacunku do władzy państwowej oraz wiary w siły własnego kraju i narodu, w tym w zdolności obronne. Jak pisał rosyjski pułkownik: *„wojna buntownicza to wojna wszystkich przeciw wszystkim, przy czym wrogiem może być rodak, a sojusznikiem obcokrajowiec"*[10].

Wojna buntownicza – mechanizmy

W przygotowaniu działań charakterystycznych dla wojny buntowniczej najbardziej kluczowym elementem jest dobre rozpoznanie wywiadowcze, skoncentrowane zarówno na kierunku politycznym (inwigilacja środowisk politycznych, właściwe rozpoznanie nastrojów społecznych), gospodarczym, jak i wojskowym. Opracowanie planów wojny buntowniczej obejmuje zarówno działania w zakresie dywersji ideologicznej (informacyjnej), jak i klasycznej dywersji i sabotażu. Stąd istotne jest właściwe rozpoznanie systemów wczesnego ostrzegania przeciwnika oraz reagowania kryzysowego. Obok informacji o systemie finansowym państwa i jego systemie obronnym, ważnym elementem pozostaje zebranie szczegółowych informacji dotyczących infrastruktury krytycznej. Ważniejszymi elementami są tutaj: systemy teleinformatyczne państwa, system transportu, system zaopatrzenia w energię (gazociągi, ropociągi, elektrociepłownie), pokłady surowców energetycznych i paliw, systemy zaopatrzenia w żywności i wodę, system opieki zdrowotnej[11].

Prowadzenie wojny buntowniczej opiera się na strukturze sieciowej, systemie formalnie nie powiązanych ze sobą w żaden sposób grup społecznych, organizacji. Wykorzystywana jest w niej strategia oporu niekierowanego (ang. *Leaderless Resistance*), w której nie istnieje centralny ośrodek kierowniczy, kontrolujący wszystkie ogniwa organizacyjne. Poszczególne grupy posiadają wysoką autonomię działania. Dodatkowo, w działaniach pośrednich (np. walki uliczne, zamieszki w miastach) i bezpośrednich (obniżanie zaufania do państwa) wykorzystywane są – przeważnie nieświadomie – niezadowolone grupy społeczne danego państwa. Ma to

[10] *Хочешь мира...,* с. 110.
[11] Е. Месснер, *Всемирная...,* с. 210-214.

za zadanie spowodować wrażenie chaosu i braku sterowania wydarzeniami. Wykorzystywane grupy rekrutują się z różnych środowisk, mogą to być: marginalizowani politycy, radykalne ugrupowania polityczno-społeczne, mniejszości narodowe i etniczne, zarejestrowane i niezarejestrowane organizacje pozarządowe, związki zawodowe, przedsiębiorcy i ich zrzeszenia, organizacje branżowe, jakiekolwiek grupy dyskryminowane, a nawet organizacje charytatywne[12].

W polu zainteresowania grona przygotowującego działania polityczno-zbrojne przy użyciu *modus operandi* koncepcji J. Messnera, kluczowym elementem jest doprowadzenie do niezadowolenia dużych grup społecznych, skłócenia elit politycznych, następnie do problemów gospodarczych, sprowokowania zamieszek społecznych i wreszcie otartych działań zbrojnych prowadzonych m.in. przez przerzucane na stronę przeciwnika, specjalnie przygotowane pododdziały sił specjalnych oraz funkcjonariuszy i żołnierzy tajnych służb. Efektywność wojny buntowniczej uzależniona jest w dużej mierze od efektywności prowadzenia walki informacyjnej. Istotne jest tutaj zarówno oddziaływanie informacyjne na wrogie społeczeństwo, jak i opinię międzynarodową. Ważnym elementem jest obniżenie reputacji państwa, które jest celem ataku. Optymalnym skutkiem takich działań jest izolacja polityczna takiego kraju[13].

Wykorzystanie koncepcji Messnera zakłada przede wszystkim unikanie oficjalnego zaangażowania się państwa w formalną wojnę. Grypy dywersyjne, biorące udział w działaniach, nie mogą posiadać żadnych oznak rozpoznawczych, a ich członkowie, w świetle prawa międzynarodowego, nie mogą być traktowani jako członkowie sił zbrojnych. Pozwala to na możliwość oficjalnego odcięcia się od tego typu działań przez państwo inicjujące w razie dużego oporu ofiary. Formalnie, następuje zatem „odpaństwowienie" grup zbrojnych, i samego konfliktu, który z zewnątrz może przypominać wojnę domową i wewnętrzny chaos. Tym bardziej, że główny ciężar walk przeniesiony zostaje w tereny zurbanizowane, co jest jednym z czynników charakterystycznych koncepcji Messera[14].

W wojnie buntowniczej występuje brak linii frontu. Rebelia może rozpocząć się wewnątrz państwa z dala od granicy państwowej. Ważnym elementem jest wykorzystywanie skupisk mniejszości narodowych i etnicznych, które mogą stać

[12] Е. Месснер, *Всемирная…,* с. 216-228. Por. J. Tomasiewicz, *Strategia oporu niekierowanego w wojnie asymetrycznej*, „Przegląd Geopolityczny" 2009, t. 1, s. 161-190.
[13] Е. Месснер, *Всемирная…,* с. 232-246.
[14] Ibidem, s. 266-274.

się dobrą bazą, nie tylko do inicjowania niezadowolenia społecznego i ewentualnych zamieszek, ale także spełniać ważną rolę zaplecza logistycznego. Osobną kwestią w przygotowaniu wojny buntowniczej jest inspirowanie i finansowanie rozwoju ugrupowań radykalnych i ekstremistycznych (m.in. politycznych czy religijnych) w państwach wrogich i rozwijanie ich w oparciu o strategię oporu niekierowanego (ros. *bezlidernoje soprotiwlenije*, ang. *leaderless resistance*), o czym wspomniano wyżej. Stad tak istotne jest umiejętne wykorzystywanie możliwości wywiadu i efektywne prowadzenie walki informacyjnej, która pozwala przekształcić pole walki w przestrzeń walki, obejmującą przede wszystkim przestrzeń mentalną (noosferę), a także cyberprzestrzeń. Decydujące są tutaj długofalowe działania psychologiczno-informacyjne.

Wojny klasyczne	**Wojny buntowiczne**
Psychologia dopełnieniem uzbrojenia	Psychologia zbuntowanych mas czynnikiem pierwszoplanowym i decydującym o zwycięstwie lub porażce
Głównym celem opanowanie terytorium wraz z jego zasobami	Głównym celem opanowanie świadomości społeczeństw
Granice, linie frontów – widoczne	Granice, linie frontów – zatarte

Prowadzeniu wojen buntowniczych sprzyja powstawanie małych i słabych państw oraz wzrastająca w stosunkach międzynarodowych rola roli państw nieuznawanych i państw dysfunkcyjnych („upadłych"). Jewgienij Messner przewidywał na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku wzrastającą rolę terroru, wraz z możliwym nad-terrorem (ros. *swierchterror*), np. punktowymi uderzeniami jądrowymi ładunkami taktycznymi, lub użyciem tzw. brudnej bomby w celu uzyskania efektu psychologicznego. Szczególe znaczenie przy tego typu rodzaju działań ma morale społeczeństwa i zdolność struktur państwowych do opanowania społecznego strachu w taki sposób, aby nie osiągnął poziomu paniki[15].

[15] *Хочешь мира…,* с. 674-676.

Podsumowanie

Współcześnie klasyczna geopolityka zmienia się w geopolitykę informacyjną. Inaczej są rozumiane trzy jej główne czynniki: siła (potęga), czas i przestrzeń. Głównym wyznacznikiem potęgi danego państwa nie jest już ani liczba ludności, ani terytorium, ani nawet siła gospodarki. Najważniejszym czynnikiem jest społeczne morale, integralność tożsamościowa społeczeństw i narodów oraz zdolność do narzucenia innym społeczeństwom swojej wizji porządku politycznego. Ważniejsza od klasycznej dyplomacji staje się dyplomacja publiczna (w tym m.in. dyplomacja kulturalna)[16]. Wiodącą formą realizacji celów politycznych staje się wojna informacyjna, rozumienia jako masowe oddziaływanie na sferę świadomości całych społeczeństw, nastawione na zamianę ich poglądów w określonym obszarze życia.

Koncepcja wojen buntowniczych, rozwijana od lat sześćdziesiątych XX wieku, wzbogacona o nowe technologie i doświadczenie wielu konfliktów asymetrycznych ostatniego półwiecza, pokazuje jaki kierunek mogą obierać przyszłe konflikty zbrojne. To co, charakterystyczne, to fakt niskich kosztów tego typu działań w stosunku do wojen tradycyjnych. Ośrodkami inicjującymi wojny nie muszą być już państwa. Strategia oporu niekierowanego i szerokie możliwości, jakie daje współczesna technologia informacyjna pozwalają na globalne oddziaływanie stosunkowo niewielkimi środkami. Kluczowym celem staje siuę rozkład moralny wrogiego narodu/grupy etnicznej/grupy społecznej. Po spełnieniu wymogu znacznej demoralizacji społecznej i czynników państwowych może dopiero dojść do ataku na ośrodki zdolne do obrony (wojsko, organizacje paramilitarne). Kolejnym etapem staje się opanowanie lub zniszczenie obiektów o wartości psychologicznej oraz obiektów o wartości materialnej. W efekcie dochodzi do zmiany porządku wewnętrznego.

O skuteczności koncepcji Messnera można się było przekonać na początku 2014 r. podczas tzw. kryzysu krymskiego i operacji rosyjskich służb bezkrwawego zajęcia Półwyspu Krymskiego. Kluczową rolę odgrywało tam podłoże społeczne. Od wielu lat rosyjskie media prowadziły kampanię informacyjną, skierowaną do mniejszości rosyjskiej na półwyspie. Sama zaś operacja zbrojna została przeprowadzona modelowo. Wielu analityków zachodnich, np. Zbigniew Brzeziński, wskazywało, że kilkuset uzbrojonych ludzi opanowało obszar, na którym stacjonowało kilkanaście tysięcy regularnego wojska ukraińskiego.

[16] Por. M. Leonard, V. Alakson, *Going Public. Diplomacy for the Information Society*, London, 2000.

Operacja krymska pokazała także z całą mocą, jak dużą rolę odgrywa współcześnie wojna informacyjna[17].

SUMMARY
Evgeny Messner's Russian Concept of the Rebel War

Evgeny Messner was a Russian professional soldier (colonel) and military theorist. He a new war strategy, which called "mutiny war" (rebel war; Russian: *myatezhevoyny*). He predicted that the future wars would be waged by small and special forces and terrorist cells (Leaderless Resistance strategy) gaining influence by subversion and organised revolutions rather than through traditional warfare.

Key words: myatezhevoyny, mutiny wars, hybrid wars, ascymmetric conflicts, Evgeny Messner, Russia.

[17] https://www.youtube.com/watch?v=oyV-RrzKUm8 [12.11.2014]. Por. J. Darczewska, *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej*, Warszawa 2014.

II. MATERIAŁY I ANALIZY (*MATERIALS&ANALYSIS*)

Jan MAJKA

DUGINIADA

Wprowadzenie: Dziwi nas zdziwienie.

Dziwi nas zdziwienie elit politycznych rozwojem sytuacji we wschodniej części kontynentu europejskiego, dziwi nas wyrażana tu i ówdzie niewiedza co do celów rosyjskiej polityki na Ukrainie. Dziwi nas pojmowanie kolejnych kryzysów politycznych w relacjach między Rosją a mniejszymi państwami regionu jako zjawisk nowych, zaskakujących. Dziwi nas dlatego, że potrzeba wiele wysiłku, aby w zjawiskach podobnej natury, zachodzących na dającym się geopolitycznie wyodrębnić obszarze – i których czynnikiem jest regionalne, podupadłe mocarstwo – nie widzieć elementów geopolitycznego procesu. Dziwi nas też dlatego, że idea tego procesu została publicznie wyjawiona, można o niej było przeczytać już dość dawno u samego źródła. Dlatego wierzyliśmy i pozostaniemy przy naszej wierze, iż żaden magiczny r e s e t nie był możliwy.

Ostatnie wydarzenia na Ukrainie stanowią przełom w percepcji Rosji przez kraje Zachodu. Kolejny raz dostrzeżono imperialne oblicze tego kraju. Podkreślmy z całą mocą, że wreszcie d o s t r z e ż o n o rosyjski imperializm, którego dotąd widzieć n i e c h c i a n o, a że można go było nigdy z oczu nie tracić pokażemy na przykładach.

Czytelnikowi polskiemu zainteresowanemu geopolityką Aleksandra Dugina przedstawiać nie trzeba. Wiele elementów jego myśli było omawiane na łamach portalu internetowego oraz w biuletynach wydawanych przez Instytut Geopolityki. Omówienie pozostaje jednak zawsze relacją z drugiej ręki uznaliśmy, że czas najwyższy przełożyć źródłowe dla neoeurazjatyzmu teksty Aleksandra Dugina na język polski. Napotkaliśmy jednak nieoczekiwaną przeszkodę: teksty mimo ich upublicznienia na odpowiednich stronach rosyjskiego internetu objęte są zastrzeżeniem praw autora i wydawcy, a zgody na tłumaczenie i publikację z ich strony nie

otrzymaliśmy. Chcąc być w zgodzie z prawem zmuszeni jesteśmy ten pomysł przynajmniej na razie zarzucić, w zamian jednak podejmując się zadania krytycznego rozbioru poszczególnych tekstów źródłowych ilustrując to fragmentami tłumaczenia, którego jesteśmy autorem.

W roku 2002 ukazała się w Moskwie księga pt. „Podstawy eurazjatyzmu" autorstwa Aleksandra Dugina. Stanowi ona wybór tekstów klasyków eurazjatyzmu oraz oryginalnych tekstów samego autora. Nie będziemy się tu zajmować antenatami neoeurazjatyzmu licznie reprezentowanymi w przywołanym dziele, poprzestaniemy na tekstach samego Aleksandra Dugina. Wierzymy, że obecna polityka Federacji Rosyjskiej pozostaje w ścisłym związku z ideologią neoeurazjatyzmu. Uważamy, że kraj ten znajduje się w błędnym kole ideologii i praktyki politycznej. Z jednej strony ideologia imperialna kształtuje rosyjską praktykę polityczną, z drugiej wielowiekowa rosyjska praktyka polityczna została uogólniona do tej właśnie postaci ideologicznej, która służy jej podtrzymywaniu kształtując naród w tym duchu. Jesteśmy zdania, że neoeurazjatyzm stanowi współczesną formę rosyjskiej samoświadomości imperialnej, dlatego wybitnie nadaje się jako narzędzie poznawcze. Studiując go lepiej uzmysłowimy sobie z kim mamy do czynienia i co nas jako państwo i naród może spotkać. Zobaczymy jakim swój kraj i naród chcą widzieć ideolodzy Kremla. Zobaczymy w czym upatrują jego siłę, ale też i słabości. W tym kierunku prowadzić będziemy nasza analizę. Chcielibyśmy się dowiedzieć jakaż jest i jaką będzie ta Rosja, z którą sąsiadujemy, i z którą czy nam się to podoba, czy nie liczyć się musimy. Mamy nadzieję, że pomoże nam w tym sam Aleksander Dugin, którego słowa zamierzamy często przytaczać.

***

Część pierwsza. „Analiza wewnętrznej sytuacji politycznej w Rosji”[1]. Niektóre tezy wystąpienia A.G. Dugina na I Założycielskim Zjeździe Partii Politycznej EURAZJA 30 maja 2002r. w Moskwie.

W roku 2002 Rosja znajduje się stanie przejściowym. Jest resztówką po Związku Sowieckim zagrożoną dalszą dezintegracją. Ma jednak ambicję budowy nowej ekspansywnej formacji geopolitycznej, która ma pozwolić na przezwyciężenie wewnętrznych zagrożeń dla bytu państwowego:

„Widzimy, że wewnętrzna sytuacja polityczna kraju jest bardzo złożona i jawi się ona w wystarczającym stopniu krytycznie. Do dziś nie został określony status naszego Rosyjskiego Państwa. Oczywiście funkcjonują akty prawne, konstytucja, granice… Ale to wszystko na razie tylko w przybliżeniu. Wypada uwzględnić, że takiej formy państwa jak Federacja Rosyjska nigdy w historii nie bywało. Bo cóż to niby? Resztki państwa sowieckiego? Państwo narodowe regionalnego formatu? Sztuczny, efemeryczny twór w oczach rozpadający się na części? Czy jądro przyszłego eurazjatyckiego bloku?

Dziś nikt na te pytania nie może dać zadowalającej odpowiedzi. Federacja Rosyjska to *geopolityczna formacja znajdująca się w stanie przejściowym*. W dowolnym momencie szala dziejów może się przechylić w dowolną stronę.”[2]

Rosja jest mozaiką kultur i narodowości. Okcydentalizacja kraju pojmowana jest jako zagrożenie dla integralności terytorialnej, bo wyzwala separatyzmy narodowe, którym trzeba się przeciwstawiać siłowo lub ideologicznie:

---

[1] W oryginale: Анализ внутриполитической ситуации в России, w: А.Г. Дугин «ПАРТИЯ «ЕВРАЗИЯ»
И СЕГОДНЯ ЗАТРЕБОВАНА САМОЙ ЖИЗНЬЮ» Выступление на I Учредительном Съезде Политической партии «Евразия» (30 мая 2002 г., Москва). Tekst w całości ukazał się w tomie: ОСНОВЫ ЕВРАЗИЙСТВА, Москва 2002, «Арктогея центр», Раздел I, РОЖДЕНИЕ ПАРТИИ, c.49-51. Fragment dostępny również pod adresem:
http://evrazia.org/modules.php?name=News&file=article&sid=825 (data dostępu 26.09.2014r.)

[2] Tamże s.49.

„W razie dalszego wciągania w procesy globalizacyjne i orientację na Zachód czeka nas dalsze rozczłonkowanie, bo bez specjalnych rozwiązań siłowych lub ideologicznych - w złożonej konfiguracji zdekompletowanej rosyjskiej przestrzeni federalnej - nie da się przetrwać w formie państwa narodowego[3]. Wszędzie dojrzewają *zawiązki* wewnątrzrosyjskiego separatyzmu. Tylko jeden z przejawów tego obserwujemy właśnie w Czeczenii. Na Północnym Kaukazie, Powołżu, na Syberii stopniowo formują się głębsze i bardziej niebezpieczne tendencje. Z tego względu brak ideologii mobilizującej i pociąg ku modelowi liberalno-demokratycznemu grozi Rosji rozpadem.

To wariant najgorszy, ale to właśnie on został opisany w książce *Wielka szachownica* Zbigniewa Brzezińskiego, głównego współcześnie teoretyka atlantyzmu. Według Brzezińskiego Rosja już została podzielona na kilka marionetkowych państw. To może stać się naszą przyszłością, jeśli nie zastosujemy jakichś zasadniczych i stanowczych środków."[4]

W tym czasie (2002r.) nasilają się postawy nacjonalistyczne. Nacjonalizm pretenduje do roli ideologii państwowej. Jednak w warunkach rosyjskich grozi to rozpadem państwa i uniemożliwia wciąganie nie-Rosjan do większej formacji geopolitycznej. Państwa narodowe Dugin traktuje jako anachronizm:

„Odczuwając powagę zagrożenia rozpadem, powszechnie uznaje się dzisiaj potrzebę wzmocnienia Rosji w charakterze *państwa narodowego* w tych granicach, które posiada. Takie jest stanowisko patriotycznego skrzydła rosyjskiej władzy. Jednakowoż, gdy będziemy umacniać mobilizującą ideologię takiego państwa i narodu, to będziemy zmuszeni przeprowadzić *surowe rozgraniczenie z naszymi sąsiadami*, dawnymi sojuszniczymi republikami, odgrodzić się od nich *żelaznym kordonem* (w tym również celnym). Eurazjatycką integrację i konsolidację Wspólnoty Niepodległych Państw uczyni to mało prawdopodobną. W konsekwencji taki projekt *państwowości* przestaje być eurazjatycki. Mimo to, dla ufundowania

[3] W oryginale: „В случае продолжения вовлечения в процессы глобализации и движения на Запад нас ждет дальнейшее расчленение, т.к. в формате национального государства удержать без специальных силовых или идеологических методов сложную конфигурацию разрозненного российского федерального пространства невозможно".
[4] Tamże s.49-50.

skończonej *patriotycznej idei*, ograniczonej ramami Federacji Rosyjskiej konieczna jest poważna konsolidacja społeczeństwa.

Na czym mogłaby się taka konsolidacja zasadzać? Na tych burżuazyjnych wyobrażeniach o świecie, które leżą u podstaw historycznych państw narodowych? W sytuacji, gdy większość państw europejskich (a też i azjatyckich) dokładnie te wyobrażenia przywiodły na krawędź rozpadu… Dla budowy państwa narodowego w Rosji trudno wymyślić czas bardziej niedorzeczny.[5] Z góry wiadomo, że taka inicjatywa nie może się skończyć niczym dobrym."[6]

Federacja Rosyjska jest państwem zróżnicowanie narodowościowo, kulturowo i regionalnie. W tym czasie powszechne rozwiązania siłowe w celu integracji państwa nie mogą być stosowane. Ekspansja imperialna to czynnik niwelujący wewnętrzne antagonizmy. Państwo staje przed koniecznością znalezienia nowej formuły dla idei imperialnej:

„U nas jest wiele narodów, kultur, różnic regionalnych, a zrównać to wszystko może w *jakobińskiej równości* tylko gilotyna. Wierzę jednak, że dla środków represywnych nie mamy dziś ani sił, ani chęci, ani środków, ani zamiarów.[7] Jedyny, optymalny wariant istnienia Rosji to istnienie w

[5] Ponieważ w innym miejscu autor mówił o „wewnątrzrosyjskim separatyzmie" wymieniając jednym tchem Czeczenię, Północny Kaukaz, Powołże i Syberię, sądzić należy, że chodzi tu samą Federację Rosyjską, zagrożoną rozpadem, nie zaś o Wspólnotę Niepodległych Państw. Zdecydowane odcięcie się od idei państwa narodowego jest zrozumiałe wobec znacznej liczby nierosyjskiej etnicznie ludności zamieszkującej Federację Rosyjską. Proporcje rzędu 80% „russkich" do 20% „nie-russkich" wśród około 142mln „rossijan" na pozór wyglądające niewinne nabierają znaczenia w kontekście nieproporcjonalnego rozłożenia ludności etnicznie rosyjskiej na ponad 17mln km kwadratowych, co czyni nacjonalizm bardzo niebezpiecznym dla integralności terytorialnej Federacji. Rozwój idei państwa narodowego wśród samych etnicznych Rosjan, prawem reakcji, może wyzwolić analogiczne tendencje wśród ludów zamieszkujących Federację, może zaostrzyć i tak obecne antagonizmy etniczne i może stać się czynnikiem rozsadzającym kraj od wewnątrz. Ponieważ gospodarka kraju oparta jest na eksploatacji surowców naturalnych, głównie węglowodorów, których złoża i szlaki transportowe ulokowane są poza terytorium etnicznie rosyjskim, to odpadnięcie rejonów etnicznie nierosyjskich istotnych dla gospodarki grozi załamaniem współczesnej rosyjskiej państwowości. Zapewne dlatego autor poszukuje innego spoiwa ideologicznego dla państwa o takiej strukturze terytorialnej i etnicznej jak Federacja Rosyjska. Dlatego też jako rozwiązanie proponuje ideologię uniwersalistyczną kierując zainteresowania polityczne „rossijan" na zewnątrz, poza granice Federacji. Z innych autora tekstów wynika jednak, że chodzi nie tylko o przekroczenie granic samej Federacji, ale także projektowanych stref wpływów, tak aby tożsamość budować w opozycji do jak najdalszych federacyjnemu status quo elementów.

[6] Tamże s.50.

[7] Autor pomija fakt, że „jakobińska gilotyna równości" epoki komunistycznego terroru nie wytworzyła z mieszkańców ZSRR „narodu sowieckiego". Za rzecz optymistyczną można by poczytać deklarowaną tu niechęć do rozwiązań siłowych, gdyby nie fakt, że tekst został wygłoszony w 2002

charakterze państwa światowego. I nic w tym dziwnego, Rosji łatwiej być mocarstwem światowym niż chronić swój status regionalny.[8] Oczywiście nie możemy uczynić Rosji mocarstwem w tym wymiarze, w którym funkcjonowała Rosja carska albo Związek Sowiecki. Ideologicznego zabezpieczenia nowego światowego statusu przychodzi szukać nie w imperialnym kolonializmie opartym na prawosławno-monarchicznej podstawie, ani tym bardziej w nawrocie do marksizmu.

Historia nie znosi prostych powtórzeń. „Możemy się stać mocarstwem światowym jeśli tylko znajdziemy nowy wyraz dla eurazjatyckiej misji geopolitycznej zjednoczenia kontynentu i dla wyrażenia nowego, alternatywnego projektu globalnego”[9]. A ku temu w Rosji są wszystkie podstawy: historyczne tradycje, różnorodność i wielobiegunowość własnego ustroju, [10] niedawne doświadczenie bytowania w zdecydowanie szerszym kontekscie geopolitycznym.”[11]

---

roku, tj. już w trakcie II wojny czeczeńskiej z jej wyraźnie ekstremistycznym charakterem, który przypisuje się po części rządowej inspiracji .

[8] Warto zapamiętać ten pogląd jako charakterystyczny dla państwowości rosyjskiej: ekspansjonizm jest traktowany jako remedium na problemy wewnętrzne, praca organiczna, rozszerzanie zakresu wielostronnych relacji między metropolią a prowincją pozostaje poza refleksją teoretyczną (por. przypis 3).

[9] W świetle tych słów eurazjatyzm winien być traktowany jako współczesne wcielenie imperializmu rosyjskiego, którego poprzednimi czasowymi aktualizacjami były kolejno prawosławny monarchizm i marksizm. Różnica dotyczy bazy społecznej, którą dana ideologia imperialna usiłują mobilizować: monarchizm prawosławny lekceważył żywioły nieprawosławne, marksizm lekceważył odmienność kulturową i historyczną narodów Azji (choć w pewnych aspektach np. kolektywnego gospodarowania w rolnictwie opartym na sztucznym nawodnieniu pozostawał w zgodzie z lokalną tradycją sięgającą tysiące lat wstecz). Dopiero eurazjatyzm jawi się jako ideologia w większym stopniu inkluzywna zwłaszcza dla mieszkańców azjatyckiej Rosji. Rzecz jednak w tym, że jest to ideologia etnicznych Rosjan, przez nich stworzona, rozwijana i, co najważniejsze, a czego sami nie skrywają, utylitarna z puntu widzenia walki o globalną pozycję Rosjan i Rosji.

[10] W oryginale: „многополярность собственного устройства”. Sądząc z kontekstu, w jakim tu używany jest ten termin, autorowi chodzi zapewne o federalizm Wspólnoty Niepodległych Państw. Federalizm ten ma czynić skojarzenia z pluralizmem jakoby pozostających w równowadze ośrodków razem sfederowanych, co miało by być wstępnym doświadczeniem na drodze do pokojowego zjednoczenia Eurazji. Użycie tego pojęcia na określenie stosunków ustrojowych Federacji Rosyjskiej nie właściwe, bo tam występuje już czynnik nadrzędny, którym jest etniczna Rosja. Trudno mówić o ładzie międzynarodowym, że jest wielobiegunowy w sytuacji, gdy występuje w nim hegemon.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo niejednoznaczności terminologicznej, jakie niesie ze sobą posługiwanie się terminem wielobiegunowości. Liczebnik zaimkowy „wiele” oznacza przybliżoną, nieznaną dokładnie, zasadniczo mnogą ilość pewnych osób lub rzeczy, z kolei „biegun” to zawsze jeden z dwóch punktów stanowiących parę przeciwstawną, przeciwległą. To, co w znaczeniach „wielości” i „biegunowości” wspólne, to że z całą pewnością różną się od „jedności” . Ponieważ „dwa”, jak to ma miejsce w przypadku istoty „biegunów” to jedynie specyficzny przypadek „wielości”, to zawsze staniemy przed dylematem, czy komunikat do nas adresowany, a dotyczący „udziału w ładzie wielobiegunowym” jest propozycją podziału czegoś między nas dwu umawiających się - nas i autora komunikatu, czy też propozycją jedynie udziału w podziale tego samego z większą liczbą innych uczestniczących w procesie – w imieniu których i do nas skierowany został komunikat.

Rosja ma być ośrodkiem eurazjatyckiej, kontynentalnej formacji geopolitycznej. Ma to być twór podobny do Unii Europejskiej dążący do dalszej ekspansji poprzez sojusze polityczne:

„*Przyszłość Rosji zasadza się na tym, żeby stać się jądrem i platformą nowej kontynentalnej formacji*. W najbliższym czasie niech to będzie Unia Eurazjatycka podobna do Europejskiej. Ale na tym nie koniec. Za pomocą aliansów i bloków winniśmy stworzyć całkowicie nową, unikatową, nigdy dotąd nie bywałą, niemniej w pełni trwałą, kontynentalną formację."[12]

Geopolityka jest przez Dugina traktowana jako sposób kompleksowego rozwiązywania problemów wewnętrznych. Ideologia eurazjatycka ma służyć za optymalne narzędzie budowy mocarstwa:

„Oto nasz pogląd na politykę wewnętrzną[13]. A w odniesieniu do tego i właściwy *wybór geopolitycznego statusu Rosji określa dziś wszelkie*

Mimo że, z tychże samych względów językowych, „jednobiegunowość" też jest niedorzecznością logiczną powszechnie zastępującą pojęcie hegemonii, jednak w tym przypadku nie zachodzi opisane wyżej ryzyko wieloznaczności.

Łącząc powyższe z faktem, że tekst odnosi się do czasów rozpadu dwublokowego układu sił oraz światowej hegemonii Stanów Zjednoczonych w rezultacie utraty przywództwa jednego z bloków przez Rosję, skłaniamy się do rozumienia wielobiegunowości w jej sensie pierwotnym i ścisłym, jako układu binarnego.

Dlatego uważamy, że autor nie proponuje tu wcale zachowania wielu ośrodków siły globalnego wymiaru w imię różnorodności samej czy też w interesie jak największej liczby podmiotów uczestniczących, a jedynie - odbudowę statusu Rosji jako jednego z dwóch globalnych ośrodków siły. Nadawanie tendencji do restytucji świata bipolarnego pozorów pluralizmu cywilizacyjno-ustrojowego jest działaniem propagandowym maskującym istotę procesu i nadającym mu wyższy sens humanitarny. Cały wysiłek autora zmierza w tym kierunku, aby przeciwdziałać możliwości choćby tylko wyobrażenia sobie podziału stref wpływów w świecie bez udziału Rosji i przeciwko dopuszczeniu do budowy układu równowagi sił innych ośrodków. Tekst ma charakter propagandowy i zmierza do podtrzymania postaw imperialnych w społeczeństwie rosyjskim, jest polemiką z postulatami „normalizacji Rosji".

Patrząc też przez pryzmat innych tekstów tego samego autora uważamy, że restytucja świata bipolarnego z Rosją w roli jednego z biegunów to cel pośredni, aktualny tak długo póki nie będzie możliwe narzucenie biegunowi przeciwnemu własnej hegemonii, co stanowi dopiero cel właściwy.

[11] Tamże s.50-51.

[12] Tamże s.51.

[13] Warto zwrócić uwagę, że dla autora pojęcia polityki wewnętrznej i zewnętrznej nie są ze sobą rozdzielne. W prezentowanym tu ujęciu eurazjatyckim wewnętrzne jest to, co jest działaniem Rosji lub odbywa się w obrębie jej projektowanych stref wpływów, zewnętrzne zaś to, co jest działaniem podmiotów innych lub odbywa się poza obszarem zainteresowania Rosji. Rzecz jednak w tym, że jest to ideologia typu imperialnego, z samej więc natury cechuje ją stałe rozszerzanie granic tego, co ma być celem ekspansji. Nie ma ona żadnego końca, wykracza również i poza ramy planety, jak przekonuje o tym autor w innym tekście. Proces ten obiektywnie powstrzymuje tylko istnienie innych ośrodków siły, a zewnętrzność jakiegoś obszaru lub zjawiska ma tylko charakter czasowy.

pozostałe procesy naszego politycznego bytu. Jeśli będziemy przekonani i solidarni w tym, że budujemy mocarstwo, to przyjmiemy jako absolutną historyczną konieczność ideologię eurazjatycką w charakterze fundamentalnego narzędzia duchowego, filozoficznego i politycznego.[14]„

[14] Tylko warunkowo zgodzić się wypada z autorem, że ideologia eurazjatycka mogłaby być doskonalszym narzędziem polityki mocarstwowej niż prawosławny monarchizm czy marksizm, co do których wiadomo, że są obce wyobrażeniom ludów azjatyckich. Moc eurazjatyzmu, jako „historycznej konieczności" hipotetycznie tylko może wynikać z silnego odwołania do historii i kultury ludów azjatyckich byłego imperium. Pozostaje jednak problem, czy eurazjatyzm może zostać przyjęty przez wszystkie podmioty Federacji Rosyjskiej, a dalej tworzonej Unii Eurazjatyckiej jako ideologia własna, czy tak , jak poprzednio pozostanie tylko ideologią hegemona. [por. przypis 5]. Skłaniamy się ku poglądowi, że będzie to jedynie ideologia legitymizująca władzę i proces imperialny w oczach samych Rosjan („russkich", nie „rossijan").

„PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY" 2015, TOM 11

Dominique Moïsi, *Geopolityka emocji*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 256.

Sformułowanie „geopolityka emocji" (*la géopolitique de l'émotion*) można oceniać różnie. Z jednej strony jest to jakaś nowość w kręgu utartych idei, metafor i terminów wyjaśniających rzeczywistość międzynarodową. Z innej perspektywy wtłaczanie pojęcia emocji do świata „twardych", czasami wręcz mierzalnych w sensie matematyczny czynników kształtujących politykę globalną brzmi co najmniej pretensjonalnie (sam Dominique Moïsi wspomina w tym kontekście o oksymoronie). Spektrum zastosowań pojęcia „geopolityka" rośnie wraz z jego wzrastającą popularnością (a nawet swego rodzaju modą na bezmyślne używanie tego terminu). W rezultacie tego stanu rzeczy można napotkać zarówno w publikacjach naukowych, analizach, jak i w artykułach publicystycznych takie kuriozalne sformułowania, jak „geopolityka feministyczna" czy „geopolityka sportu". W takiej niefrasobliwości przodują autorzy francuscy.

D. Moïsi tłumaczy wybór tematu następująco: tam, gdzie pojmowanie geopolityki niejednokrotnie sprowadza się do detrminizmu geograficznego, a gros badaczy stosunków międzynarodowych ignoruje „czynnik ludzki", należy wprowadzić element emocji, który tłumaczy kształt międzynarodowej polityki w XXI wieku.

Z krytyką spłaszczania wizji stosunków międzynarodowych przez spychanie na margines czynnika psychologicznego, psychologii tłumu, wiedzy z zakresu psychologii społecznej i tego, co ma do powiedzenia socjologia, można się zgodzić. Sprowadzanie stosunków międzynarodowych do czysto technicznych relacji aktorów-państw, bezosobowych, skrajnie racjonalnych i kierujących się oczywistą logiką, wzbudza pewne poczucie braku. Wszak rzadko który polityk nie ulega emocjom i podejmuje najlepsze z możliwych decyzje: jest w końcu istotą ludzką. Trudno zakładać, że społeczeństwo (wyborcy, konsumenci) dokonują wyłącznie racjonalnych wyborów (w rozumieniu dokonywania czystej kalkulacji i wykluczenia emocji). Ryzykowną tezą byłoby także stwierdzenie, że poza legalnymi ośrodkami decyzyjnymi, które kreują politykę wewnętrzną i międzynarodową, nikt inny nie wpływa ani nie próbuje wpływać na procesy

polityczne, a zachowanie podmiotów stosunków międzynarodowych zawsze jest tylko wypadkową przemyślanych decyzji, które zapadają na szczeblu rządowym. Takie założenia upraszczają nadmiernie proces badawczy i wiążą się z ryzykiem otrzymania błędnych rezultatów.

Niestety D. Moïsi niewiele miejsca poświęca uzasadnieniu istotnej roli „miękkich czynników" w analizie stosunków międzynarodowych. Jest zrozumiałe, że cel jego pracy był nieco inny. Autor nie zamierzał wzbogacać istniejącej myśli politycznej i geopolitycznej o wyżej wymienione aspekty, co zapewne wymagałoby napisania osobnego, obszernego dzieła. Francuz nie zamierzał też pisać metodologicznej polemiki z obecnym stanem badań politologicznych ani proponować wzbogacaniu warsztatu naukowego. Kłopot jednak w tym, że przypisując emocjom kardynalne znaczenie, zupełnie zignorował podbudowę teoretyczną swojego wywodu: przeciwstawia on koncepcję „geopolityki emocji" istniejącym paradygmatom, jednak posługuje się argumentami natury publicystycznej.

Skąd zatem wzięły się tytułowe emocje w geopolityce? D. Moïsi dostrzegł je w różnych społeczeństwach w trakcie wielu podróży po świecie i uznał, że nie można ich zignorować. Dlaczego, jego zdaniem, mają one znaczenie? Z powodu globalizacji, która sprawia, że owe emocje są powszechnie dostrzegalne i łatwiej je odczuwać, dlatego tez mają większą siłę oddziaływania i tworzą się w globalnym społeczeństwie na większą niż niegdyś skalę. Z poglądami na temat wpływu globalizacji na społeczne emocje można się zgodzić. W dalszym ciągu to jednak zbyt mało, by obronić koncepcję „geopolityki emocji", o czym niżej.

Autor *Geopolityki emocji* zdefiniował globalizację – słusznie – jako proces niwelowania granic. Nie tylko politycznych i administracyjnych, lecz także gospodarczych, kulturowych, językowych, a przede wszystkim – logistycznych. Za pomocą nowoczesnych środków transportu i komunikacji można szybciej i taniej podróżować na większe dystanse. To przyspieszenie dotyczy także informacji: społeczeństwo i media z Zachodu przestały mieć monopol na środki masowego przekazu. W rezultacie dochodzi do globalnego benchmarkingu, czyli porównywania wszystkiego i wszystkich w skali całego świata (rynki finansowe, media społecznościowe, reality show). Niemal każdy mieszkaniec kuli ziemskiej może zamieścić na abstrakcyjnej, stworzonej przez samego siebie skali dowolne skrajne wartości, umieścić na niej kolejną wartość, obrazującą jego położenie, porównać dane i wyciągnąć wnioski. Taki zabieg ma tylko pozornie techniczny, wręcz czysto metodologiczny charakter, ponieważ jego konsekwencją są ludzkie

uczucia. „Biedni wiedzą, jak żyją bogaci i na odwrót" – pisze D. Moïsi. Takie zestawienie, włącznie z masowym dostępem do internetu i zasobów wiedzy może spowodować szok emocjonalny. Wątek ten jest wybitnie frapujący nie tylko w kontekście badania polityki globalnej – szkoda jednak, że w *Geopolityce emocji* zajmuje tak mało miejsca.

D. Moïsi zanegował optymizm Fukuyamy i jego „końca historii", gdyż brał się on z ewidentnego pomijania tego, co ważne w analizie politycznej, a więc istotnych różnic w przyswajaniu liberalno-demokratycznego modelu rozwoju. Skrytykował za to także huntingtonowski pesymizm odnośnie zderzenia cywilizacji twierdząc, że nie można uznać podziałów kulturowych za nieusuwalne i w sposób absolutny determinujące międzynarodową rzeczywistość. Gołym okiem widać, że starał się uplasować w politycznym centrum, pomiędzy dwiema skrajnymi ideami kojarzonymi z jednej strony z liberalną lewicą i kapitalizmem, a z drugiej z konserwatywną prawicą. Własną koncepcję zarysował nieco inaczej niż Huntington: wyróżnił wprawdzie geograficzne obszary charakteryzujące się poszczególnymi emocjami, lecz zauważył, że podziały można przezwyciężyć. Jego diagnoza nie jest zupełna: Europa to strach, Azja – nadzieja, świat islamu – upokorzenie; istnieją wszakże wyjątki od takiej klasyfikacji, ponadto, D. Moïsi nie wspomniał o Ameryce Łacińskiej, Australii czy Oceanii. Niejednoznacznie ocenił superpotęgę USA i „aspirujące mocarstwo" - Rosję.

W tym świetle łatwo o wniosek, że autor nie budował swojej koncepcji w sposób pozytywny, od podstaw, ale starał się orientować według istniejących idei i stworzyć coś, co będzie równie popularne, ale odmienne treścią. Ponieważ jednak Francuz za owe „myślowe drogowskazy" przyjął znane już od dawna i nieco zgrane pomysły stanowiące swego czasu intelektualny fundament amerykańskich środowisk politycznych (zwolenników liberalnej demokracji oraz neokonserwatystów), odszedł tym samym od roli neutralnego badacza, politologa, wchodząc w buty zaangażowanego publicysty. Czytelnik może odnieść nieodparte wrażenie, że książka D. Moïsi stanowić ma francuską odpowiedź na prace modnych (w końcówce XX wieku) amerykańskich politologów. Niestety, efekt nie jest oryginalny. Jest to poprawna politycznie, ładnie opakowana narracja, mająca więcej wspólnego z publicystyką niż z nauką, którą można nazwać - nawiązując do Barberowskiego „macświata" – *macpolitologią à la française*.

Te merytoryczne mankamenty częściowo zostają czytelnikowi wynagrodzone w dalszej części książki, kiedy autor ze swadą eseisty kreśli emocjonalny pejzaż świata. Jest to przyjemna lektura, bardzo odmienna od pozycji przepełnionych

naukowym żargonem. Niewątpliwą zasługą D. Moïsi jest to, że nie ulega grafomańskiej manierze i w przeciwieństwie do wielu współczesnych pisarzy, wyraża się zwięźle. Choć pisze bogato, to trzyma się tematu. Dzięki temu niezbyt obszerne dzieło czyta się bardzo szybko. Użycie zrozumiałego języka jest oznaką szacunku dla czytelnika i czasu, który poświęca na lekturę.

Niestety autor nie ustrzegł się rażących niekonsekwencji, sprzeczności i braków w swoim wywodzie. Geopolityka z natury rzeczy interesuje się tym, co trwałe i długotrwałe (niezmienne), natomiast emocje są – i Moïsi zdaje się do tej tezy przychylać – rzeczą zmienną, ulotną, dynamiczną. Jakie zatem jest uzasadnienie poruszania tematu emocji w geopolityce, skoro w społeczeństwach opisywanych przez autora są one owocem raptem kilku dekad, a ich znaczenia nabrały wraz z globalizacją i technologiczną (informatyczną) rewolucją początków XXI wieku?

Ten problem widać wyraźnie, gdy francuski politolog rozprawia o uczuciu nadziei w Azji i strachu w Europie. Obie emocje są związane z kondycją gospodarczą i perspektywami rozwoju, co zresztą Moïsi dobitnie stwierdza. Zatem to emocje są pochodną sytuacji ekonomicznej, a nie na odwrót, i to raczej gospodarka kształtuje rzeczywistość międzynarodową, a nie abstrakcyjne uczucia. Kilka dekad temu w Chinach i w Indiach nie było tak gloryfikowanej przez Francuza nadziei. Była ona powszechna w Japonii – umieszczanej dziś przez Moïsi wraz z Zachodem wśród „tych, którzy się boją". Była w azjatyckich tygrysach, które przeżywały gospodarczy boom. Była też w Europie w latach 60. i 70 XX wieku, podobnie jak – prawdopodobnie – w Polsce okrągłego stołu i u progu akcesji do UE, czyli tam, gdzie teraz panuje wszechobecny strach o przyszłość. D. Moïsi w ogóle nie uzasadnia, dlaczego „nadzieja" ma być charakterystyczna dla kontynentu azjatyckiego, znajduje jednak wiele wyjątków pokazujących, że i tam, w niektórych społeczeństwach, panuje strach. Tym samym znajduje argumenty przeciw swojej tezie, „strzelając sobie w stopę".

Jednym z takich „samobójczych goli" jest też podkreślenie, że Azja stanowi jednolity, spójny kontynent jedynie w oczach Europejczyków (którzy uprawiają „kult Europy" i w rezultacie rozumują następująco: jeżeli jeden kontynent – jako całość - traci na znaczeniu, to zyskać musi inny kontynent (również jako całość) i najlogiczniej byłoby wskazać na Azję). To trafne spostrzeżenie. Na przykład przeciętny Saudyjczyk nie utożsamia się z Chińczykiem, a Chiny i Indie odmawiają Japończykom prawa, do „bycia Azjatami", zresztą sami Japończycy nie uważają się za Azjatów. Dlaczego zatem D. Moïsi uznaje, że uczucie nadziei jest

charakterystyczne dla całej (sic!) Azji, skoro sam wymienia argumenty przeciwne postrzeganiu kontynentu jako jednolitego organizmu?

O wiele sprawniej autor wypowiada się na temat Bliskiego Wschodu, co zrozumiałe, biorąc pod uwagę znaczenie tego regionu dla ojczyzny D. Moïsi - Francji. Tutaj jest on bliższy prawdy, odnajdując źródła muzułmańskiego „upokorzenia" w warstwie historycznej. „Pochód islamu", średniowieczne imperium wraz ze swoją kulturą, tolerancją i zdobyczami nauki, a następnie upadek i czasy kolonializmu, po których nastąpiły lata wojen, nędzy i dominacji Zachodu – to czynniki, które odpowiadają za poczucie poniżenia i wzbudzają chęć wskazania winnego i dokonania zemsty. Francuz sam jednak wskazał na niejednorodność świata islamu pod względem narodowym, etnicznym, językowym, politycznym i religijnym. Pisze, że świat arabski nie istnieje, ponieważ nie ma jednej reprezentacji politycznej i obejmuje wiele nierzadko zwaśnionych ośrodków. To wszystko prawda. Dlaczego zatem tuż potem formułuje uniwersalne wnioski i recepty dla wszystkich mieszkańców Bliskiego Wschodu i wszystkich wyznawców Proroka?

Także dydaktyczna maniera – choć przejawiająca się zaledwie w kilku akapitach – mocno rzuca się w oczy. „Zachód nie powinien…", „Arabowie muszą…" – to sformułowania używane przez doradcę czołowych think tanków, który zapewne wie, że na każdej sytuacji politycznej ktoś korzysta, a ktoś traci. Celem polityka jest zdobycie i sprawowanie władzy z korzyścią dla swych interesów; celem wpływowych środowisk jest takie ukierunkowanie procesu politycznego, by był on zgodny z ich interesem; w końcu sensem istnienia każdego ośrodka siły jest zachowanie i powiększanie potęgi. Trudno wierzyć, że „na Zachodzie" lub „w świecie arabskim" (który przecież nie istnieje w opinii autora!) rządzi polityk-demiurg, który „odczaruje" złożoną sytuację międzynarodową tylko dlatego, że francuski autor sformułował receptę, że „ktoś coś powinien zrobić". Równocześnie naiwnością byłoby mieć nadzieję, że decydenci dosłownie rzucą się rozwiązywać konflikt izraelsko-palestyński tylko po to, by załagodzić „złe emocje". Tutaj znów D. Moïsi zaprzecza, że jest naukowcem, a potwierdza, że jest sprawnym publicystą. Emocje nie są jednoznaczne i jednorodne. Gdyby tak było, rosyjski ośrodek siły (z punktu widzenia geopolityki) w świetle odczuwanych przez rosyjskie społeczeństwo emocji nie byłby liczącą się potęgą, gdyż został upokorzony po upadku ZSRR i do tej pory odczuwa to upokorzenie. D. Moïsi wie jednak, że nie może postawić takiej tezy – bo Moskwa i co najmniej część rosyjskiego społeczeństwa odczuwa sentyment za mocarstwowością - zatem pisze o „rosyjskim amalgamacie", gdzie poza upokorzeniem odczuwa się także „wielką nadzieję",

której uosobieniem ma być W. Putin. Podobnie Stany Zjednoczone na czele z B. Obamą mają balansować między dwiema kulturami. Autor nie kryje sympatii dla obecnego prezydenta USA i daje wyraz swoim lewicowym poglądom w otwartej krytyce N. Sarkozy'ego. Obama, który w momencie powstania książki (2008) wygrał wybory prezydenckie posługując się chwytliwym sloganem „Yes we can", to według Francuza uosobienie nadziei. Nadzieje wyborców pokładane w Obamie miały być symbolem ponownego przejścia Ameryki z kultury strachu do kultury nadziei. Było to jednak myślenie czysto życzeniowe autora, podobnie jak futurologiczny scenariusz, napisany na beletrystyczną modłę G. Friedmana (Stratfor), gdzie USA odzyskują gospodarcze bezpieczeństwo dzięki inwestycjom w ochronę środowiska, które miałby „stworzyć wiele miejsc pracy i na nowo napędzić gospodarkę". W jaki sposób to miałoby się stać, tego już D. Moïsi nie wyjaśnia.

Stany Zjednoczone to kraj stworzony, posługując się językiem francuskiego politologa, dzięki odczuwaniu nadziei przez imigrantów i ich potomków, pielęgnujących założycielskie mity Ameryki i wierzących w karierę „od pucybuta do milionera". Ta wiara prowadziła Amerykanów przez całą historię swojego państwa aż do czasów kryzysu finansowego i schyłku potęgi supermocarstwa. Podobną wiarę – w prosperity osiągalne dzięki ciężkiej pracy całych pokoleń – wyznają cytowani przez Moïsi Chińczycy i Hindusi. Być może „Asian dream" zakończy się podobnie jak „American dream", zgodnie z logiką cykli koniunkturalnych w ekonomii i sinusoidą wzrostu i upadku imperiów.

Można przewrotnie zarzucić, że gloryfikowana przez autora nadzieja jest jedynie naiwnością mieszkańców największego kontynentu świata, wiarą, że mogą osiągnąć to, co już dawno osiągnęli mieszkańcy zachodniej półkuli. Istnieje wszakże zagrożenie, że będą oni ostatnimi w kolejce po zyski wytworzone ich własną pracą, na której najszybciej bogacą się nie pojedyncze jednostki, a najsilniejsi beneficjenci globalizacji: wzrastające imperia, klasa rządząca, międzynarodowe korporacje, spekulanci na rynkach finansowych. Tego problemu autor nie podjął. D. Moïsi ma rację pisząc, że nie wolno upraszczać spraw globalnych. Niestety postrzeganie ich wyłącznie przez pryzmat trzech emocji jest niczym więcej jak kolejnym uproszczeniem.

Mateusz Hudzikowski

„PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY" 2015, TOM 11

Konrad ŚWIDER

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „WSPÓŁCZESNA UKRAINA – TRWAŁOŚĆ CZY ROZPAD?" (Warszawa, 22 października 2014 roku)

W dniu 22 października 2014 r. w siedzibie Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk przy ul. Polnej 18/20 w Warszawie odbyło się zebranie Oddziału Warszawa Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego. Główną część spotkania stanowiła konferencja tematyczna pt. „Współczesna Ukraina – trwałość czy rozpad?" – poświęcona aktualnym wydarzeniom na Ukrainie.

Konferencja zgodnie z intencją organizatorów miała charakter forum naukowo-eksperckiego – rzetelnie starającego się przybliżyć i wyjaśnić poruszaną problematykę. Konferencja nie miała charakteru wiecu politycznego, będącego instrumentem poparcia lub potępienia dla określonych poglądów czy tez dotyczących Ukrainy. Konferencja została podzielona na dwa panele, w których głównymi blokami tematycznymi były następujące zagadnienia: stan państwa i społeczeństwa, stan gospodarki, polityka zagraniczna (kontekst stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Unią Europejską oraz Federacją Rosyjską), działania Rosji wobec Ukrainy, a także Ukraina i geopolityka.

Komitet Organizacyjny konferencji w składzie: dr Tadeusz Z. Leszczyński – przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, dr Konrad Świder – moderator konferencji, mgr Agnieszka Stec – członek (jako przewodnicząca Komisji Studiów Ukraińskich PTG) zaprosił następujących ekspertów i naukowców – uznanych specjalistów w swoich dziedzinach, gwarantujących wysoki poziom merytoryczny: Tadeusza Andrzeja Olszańskiego – eksperta Ośrodka Studiów Wschodnich, dr. Andrzeja Szeptyckiego (w listopadzie 2014 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego) – adiunkta w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr. hab. Włodzimierza Marciniaka – sowietologa i rosjoznawcę, dr. Henryka Borko – publicystę ekonomicznego „Gazety Finansowej", prof. dr. hab. Leszka Moczulskiego – najbardziej znanego w Polsce geopolityka, prof. dr. hab. Pawła Sorokę – koordynatora Polskiego Lobby

Przemysłowego oraz dr. Roberta Potockiego – publicystę geopolitycznego (specjalizującego się w zagadnieniach ukraińskich) i redaktora naczelnego rocznika „Studia Geopolitica". Członkami Rady Naukowej konferencji zostali profesorowie Piotr Eberhardt (Przewodniczący), Wojciech Materski i Julian Skrzyp. Patronat honorowy nad spotkaniem objął ISP PAN, a patronat medialny „Gazeta Finansowa".

Na początku konferencji moderator tytułem wprowadzenia w jej problematykę po krótkiej charakterystyce tła wydarzeń na Ukrainie z przełomu 2013 i 2014 r. odniósł się do zasadniczych kwestii determinujących obecną sytuację Ukrainy: podziałów wewnętrznych, radzieckiej genezy współczesnej państwowości ukraińskiej, koncepcji federalizacyjnych, problemu wschodniej Ukrainy (Donbas), zaangażowania mocarstw na Ukrainie, a także cech szczególnych gospodarki ukraińskiej. Następnie Referenci rozpoczęli swoje wystąpienia będące Ich odpowiedziami na sformułowane wcześniej pytania – mające miejscami charakter prowokacyjny, tj. akcentujący kwestię dezintegracji Ukrainy.

W ramach pierwszego panelu Tadeusz Andrzej Olszański podkreślił, że w 1991 r. Ukraina nie zdobyła (nie wywalczyła) niepodległości, ale ją otrzymała, więc społeczeństwo ukraińskie nie poznało ceny ani wartości niepodległego państwa. Następnie zakwestionował tradycyjną dychotomię na wschód i zachód Ukrainy, zaznaczając, że zasadniczy dla Ukrainy jest podział pokoleniowy – na ludzi ukształtowanych w czasach radzieckich oraz już w niepodległej Ukrainie. Jednak powszechnie ugruntowane w świadomości społeczeństwa ukraińskiego stereotypy związane z wyobrażeniami zachodnich Ukraińców o Ukraińcach ze wschodu kraju stały się jedną z głównych przyczyn konfliktu w Donbasie. Zdaniem eksperta Ukraina nie jest zagrożona rozpadem, a bardziej rozbiorem, choć trwający konflikt może pogłębiać istniejące podziały i tworzyć nowe zagrożenia. Bardzo poważnym wyzwaniem dla spójności państwa ukraińskiego w tym kontekście wydaje się być widmo atamańszczyzny, rozumianej jako anarchizacja kraju powodowana przez liczne nie podlegające jakiejkolwiek zinstytucjonalizowanej kontroli państwowej formacje zbrojne i paramilitarne.

Z kolei dr Andrzej Szeptycki w sposób kompleksowy scharakteryzował ukraińską politykę zagraniczną od czasu uzyskania przez Ukrainę niepodległości w 1991 r. aż do obecnej „epoki Majdanu". Ukraina niewątpliwie stanowi pole geopolitycznej rywalizacji mocarstw. Ukraińska polityka zagraniczna dzieliła społeczeństwo ukraińskie, zwłaszcza po „rewolucji pomarańczowej", do czego przyczyniała się polityka Rosji. W opinii naukowca potencjalne zagrożenie dla

integralności państwa ukraińskiego ujawniało się w różnych okresach, ale obecnie nie jest ono realne – polityka dążąca do rozbicia Ukrainy, pomijając kwestię Krymu i Donbasu, poniosła porażkę.

Prof. Włodzimierz Marciniak podjął się próby scharakteryzowania poczynań Rosji wobec Ukrainy, przyjmując tezę, że Moskwa nie ma żadnej polityki wobec niej. Działania Rosji na Ukrainie stanowią element rosyjskiej polityki wewnętrznej, budowy „*russkogo mira*", czego wyrazem miała stać się „*russkaja wiesna*" (analogia do „arabskiej wiosny" z 2011 r.). Działania Kremla wobec Ukrainy służą jego wewnętrznym interesom w Rosji, ujawnianiu się radykalnej opozycji i kierowaniu jej m.in. za pomocą patriotycznej retoryki w rejon walk w Donbasie. W przyszłości dalsza destabilizacja sytuacji na Ukrainie obróci się w konsekwencji przeciwko administracji kremlowskiej, wywołując wstrząsy w samej Rosji.

Dr Henryk Borko odniósł się do tematyki gospodarki Ukrainy. Skrytykował system oligarchiczny krępujący możliwości rozwoju ekonomicznego kraju, wskazał na zjawiska głęboko patologiczne, jak np. korupcja czy brak przejrzystych reguł przepływu pieniądza. Ekspert stwierdził, że Ukraina ma wszelkie możliwości bycia bardzo bogatym krajem, lecz społeczeństwo ukraińskie jest w większości ekonomicznie bierne, a także pozbawione etosu gospodarowania. Zdaniem ekonomisty w obecnych warunkach coraz więcej wątpliwości budzi celowość pomocy gospodarczej dla Ukrainy, jak też kwestia ukraińskiej wdzięczności za tę pomoc, zwłaszcza Polsce.

Drugi panel rozpoczął się od wystąpienia prof. Leszka Moczulskiego, który zmierzył się z problemem „sztuczności" i „naturalności" Ukrainy jako państwa. Uczony stwierdził, że takie postawienie sprawy nie ma nic wspólnego z geopolityką, gdyż nauka ta nie zajmuje się rzeczami „sztucznymi", ale realiami. Ukraina jest najbardziej dynamicznym społeczeństwem w Europie w XXI w. – jeśli chodzi o radykalną zmianę polityczną. Najważniejszą cechą konstytuującą naród nie jest język czy religia, lecz wspólnota losu. I właśnie teraz we wspólnym losie, doświadczanym obecnie przez obywateli Ukrainy, wykuwa się jednolity naród ukraiński – jako byt jak najbardziej naturalny i realny. Profesor porównał narody ukraiński i rosyjski, zaznaczając, że pierwszy jest na fali wznoszącej, a drugi „spada w dół".

Z kolei prof. Paweł Soroka wypowiedział się na temat przemysłu zbrojeniowego Ukrainy w kontekście jego kooperacji z Rosją. Ekspert scharakteryzował ukraiński przemysł obronny, będący jednym z największych przemysłów tego rodzaju na świecie, nastawionym głównie na eksport. Wskazał również na obszary, w których

istnieje kooperacja rosyjsko-ukraińska, odziedziczona po Związku Radzieckim. Jednak w rosyjskim przemyśle obronnym można obserwować dążenia do autarkii, do uniezależniania się od postradzieckiej współpracy z Ukrainą. Na zakończenie swojego wystąpienia profesor wypowiedział się w kwestii perspektyw współpracy Ukrainy z Polską w ramach kooperacji przemysłów zbrojeniowych obu krajów.

Ostatnim referentem na konferencji był dr Robert Potocki, który przeprowadził wnikliwą analizę zjawiska „Euromajdanu". Badacz zaprezentował ten fenomen w szerokim kontekście historycznym, społeczno-politycznym oraz geopolitycznym, ukazując jego „trzy twarze" – jako wystąpienie i bunt społeczeństwa obywatelskiego, jako forum prawicowych radykałów oraz jako instrument opozycji parlamentarnej, służący do obalenia administracji prezydenta Wiktora Janukowycza. Redaktor naczelny „Studia Geopolitica" wskazał na liczne paradoksy i wewnętrzne sprzeczności „Majdanu" z odniesieniami do innych wydarzeń na obszarze postradzieckim. Istotnym elementem tego wystąpienia była próba charakterystyki postawy Rosji, która ze względów prestiżowych i propagandowych nie mogła dopuścić do zwycięstwa prozachodniego rządu ukraińskiego w konflikcie w Donbasie, i będzie używała parapaństw donbaskich – analogicznie jak Abchazji oraz Osetii Południowej w przypadku Gruzji – jako elementu nacisku na Ukrainę.

Po wystąpieniach wszystkich mówców, zamiast dyskusji, na którą już nie było czasu, Tadeusz Andrzej Olszański i prof. Włodzimierz Marciniak zabrali głos *ad vocem* wobec wystąpienia dr. Roberta Potockiego. Następnie moderator dokonał krótkiego podsumowania konferencji, dziękując Szanownym Referentom, Gościom oraz Członkom PTG za przybycie i informując o planach opublikowania konferencji (konferencja została nagrana na dyktafon). Wydanie publikacji pokonferencyjnej w formie książki planowane jest na styczeń 2015 r.

O AUTORACH

Baziur Grzegorz – doc. dr, Instytut Nauk Politycznych im. Jana Karskiego PWSZ im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu.

Eberhardt Piotr – prof. dr hab., geograf, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk.

Kuźniar Bogusław – absolwent Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.

Łysek Wojciech – doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Majka Jan – major rezerwy Straży Granicznej RP.

Ogrodniczuk Melania – doktorantka w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sykulski Leszek – prezes Instytutu Geopolityki w Częstochowie (www.geopolityka.net).

Świder Konrad – dr, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

ZASADY PUBLIKOWANIA

1. W „Przeglądzie Geopolitycznym” (dalej: PG) publikowane są jedynie oryginalne artykuły, materiały, recenzje i sprawozdania z zakresu geopolityki, geografii politycznej, stosunków międzynarodowych, nauk o polityce, nauk o bezpieczeństwie oraz metodologii nauk społecznych. Przez pojęcie geopolityki redakcja PG rozumie przede wszystkim: (a) interdyscyplinarną naukę, (b) paradygmat badawczy z pogranicza nauk społecznych i przyrodniczych, (c) teorię wyjaśniania stosunków międzynarodowych (tzw. realizm geopolityczny), (d) doktrynę polityczną.

2. Proponowana publikacja przechodzi dwa etapy recenzji: recenzję wewnątrzredakcyjną oraz przynajmniej dwie anonimowe recenzje zewnętrzne.

3. Objętość artykułu nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego (ok. 40 tys. znaków ze spacjami, tj. ok. 22 stron maszynopisu). Redakcja PG (dalej: redakcja) zastrzega sobie prawo do skracania oraz adjustacji tekstów.

4. Redakcja przyjmuje materiały do publikacji w językach: polskim i angielskim. Każdy tekst powinien zawierać krótkie podsumowanie w języku angielskim lub polskim w przypadku materiałów obcojęzycznych (75-150 wyrazów). W przypadku przekładów na język polski redakcja prosi o dołączenie materiału oryginalnego.

5. Proponowane teksty powinny być sporządzone w powszechnie dostępnych edytorach tekstów (np. Microsoft Word lub OpenOffice). Można je nadsyłać drogą elektroniczną na elektroniczny adres redakcji (podany na stronie redakcyjnej) lub na adres Instytutu Geopolityki. Materiały do publikacji powinny spełniać poniższe kryteria:

a) wielkość czcionki tekstu: 12 pkt, czcionka przypisów: 10 pkt, interlinia: 1,5 wiersza, wszystkie marginesy: 2,5 cm;

b) na pierwszej stronie powinno znaleźć się imię i nazwisko autora (autorów) oraz pełny wyśrodkowany tytuł, który powinien być pogrubiony i mieć wielkość 14 pkt.; wszystkie śródtytuły w tekście powinny być pogrubione i wyjustowane do lewej strony oraz mieć wielkość 12 pkt;

c) akapity i wszelkiego rodzaju przypisy poiwnny mieć wcięcie o szer. 0,5 cm;

d) cytaty powinny zaczynać się w dolnej i kończyć w górnej frakcji tekstu;

e) załączone do tekstu mapy powinny być sporządzone wyłącznie w kolorystyce czarno-białej lub odcieniach szarości;

f) standardowy przypis powinien zawierać następujące dane: inicjał imienia, nazwisko autora, tytuł i ewentualnie pełny podtytuł pracy, miejsce i rok wydania, numer strony. W przypisach bibliograficznych nie stosujemy żadnych wyróżnień w postaci pogrubienia, kursywy, itp.; w przypadku periodyków naukowych zaczynamy jak wyżej jeśli chodzi o tytuł, następnie podajemy rok wydania, numer tomu, numer czasopisma, stronę; w przypadku artykułów z prac zbiorowych

zaczynamy notkę bibliograficzną tak jak wyżej, po czym postępujemy wg schematu: [w:] tytuł: redakcja, miejsce i data wydania, strona; w przypadku odnośnie przypisów internetowych zaczynamy standardowo podając inicjał imienia, nazwisko autora, tytuł i ewentualnie pełny podtytuł pracy, po czym podajemy, po przecinku w nawiasach typu < > pełny adres internetowy z podaniem daty korzystania z Internetu;

g) pozycje bibliograficzne pisane cyrylicą piszemy wyłącznie w oryginale. Autorów prosi się o niedokonywanie samodzielnej transkrypcji ani transliteracji;

h) w przypadku powtarzających się pozycji bibliograficznych wprowadzamy ogólnie znane skrótowce w wersji łacińskiej: *idem*, *ibidem*, *op.cit.*, *passim*.

6. Na końcu tekstu należy załączyć krótką notę o autorze.

7. Instytut Geopolityki jako prywatna instytucja naukowo-badawcza nie identyfikuje się z żadnym ugrupowaniem politycznym, ani z żadną ideą geopolityczną. Wszelkie materiały prezentowane na łamach PG, o ile nie zaznaczono tego wcześniej, nie są mogą być utożsamiane z poglądami redakcji, ani też nie reprezentują oficjalnego stanowiska Instytutu Geopolityki.

8. Przesłanie artykułu, recenzji lub innego materiału (drogą elektroniczną lub tradycyjną) do redakcji "Przeglądu Geopolitycznego" jest równoznaczne z przeniesieniem praw autorskich na rzecz wydawcy czasopisma, chyba że strony dokonały uprzednio osobnych uzgodnień na piśmie.

9. Autorzy są zobowiązani do:

a) złożenia oświadczenia o oryginalności artykułu (autorzy są zobligowani do potwierdzenia, że artykuł jest oryginalny i nie został złożony w żadnej innej redakcji),

b) określenia wkładu poszczególnych osób w powstanie artykułów,

c) złożenia oświadczenia o niewystępowaniu konfliktu interesów,

d) złożenia oświadczenia o źródłach finansowania.

10. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do adiustacji, doboru tytułów i śródtytułów oraz dokonywania skrótów w nadesłanych artykułach, recenzjach i innych materiałach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam w czasopiśmie.

Redakcja „Przeglądu Geopolitycznego”